WYDANIE DLA WYBRZEŻA

C

Cena 3 złote

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 MAJA

Rok IV | WARSZAWA, 30 KWIETNIA — 1 MAJA 1947 R. | Nr 118 (863)

Fr. Fiedler

Jedność walki—walka o jedność

W dniu radosnym 1 Maja możemy z dumą skonstatować — front jednolity z dniem każdym coraz bardziej się zacieśnia. I im bardziej wzmacniać się będzie jedność walki obu partii — PPR i PPS, im różnorodniejsze i różnobarwniejsze formy jedność ta będzie przybierała, im potężniejszy stawać się będzie oparty na tym fundamencie gmach Demokracji Ludowej — tym bardziej uwidaczniać się będzie perspektywa rozwoju frontu jednolitego, jego tendencja przerastania w jedność organiczną.

Jak każdy proces historyczny — tak i ten przebiega, przebiegać będzie w sprzecznościach i zygzakach. Pokonuje, pokonywać będzie nie tylko przeszkody i sidła, ustawiane i podstawiane przez wroga klasowego, czyhającego na każdą słabość, na każdą szczelinę frontu jednolitego.

W dążeniu do przywrócenia utraconej 60 z górą lat temu jedności, polski ruch robotniczy musi przezwyciężyć opory również we własnych szeregach. Opory, płynące z nienadążania świadomości za rewolucyjnymi zmianami rzeczywistości, z przesądów, urazów i wzajemnej nieufności (60 lat rozbicia!), z pokutujących tu i ówdzie fałszywych koncepcji, fałszywej dumy i sekciarstwa, z kurczowego trzymania się cieniów przeszłości.

Le mort saisit le vif! Martwy chwyta się żywego Oplątuje go wspomnieniami urojonej wielkości lub urojonej wyższości, ciągnie go wstecz nie ku temu, co było w przeszłości naprawdę wielkie i nieśmiertelne, co wielkością swą łączyło, co jest wciąż żywe, lecz ku temu, co przejściowe, co dzieliło i różniło, co życie — wieczne stawanie się i odnawianie — zmiotło już z powierzchni politycznej.

*

Jedność organiczna wyrasta z bólów i cierpień, z doświadczeń i walk klasy robotniczej, z jej dziejowej misji przewodzenia narodowi w pochodzie ku szczęściu powszechnemu i wielkości, z walki o odbudowę, rozbudowę i przebudowę tak okrutnie zniszczonej przez wroga Polski. Wielkość momentu dziejowego, wielkość zadań, przepajają realizatorów tych zadań — demokrację polską — a przede wszystkim stojące na czele tej demokracji obie partie robotnicze — patosem wielkości, podnosi je na wyżyny świadomych swej roli twórców historii, budowniczych nowego, godnego wolnych ludzi, życia.

Ludzie i partie, dokonywujące dzieła tak wielkiego, tak przełomowego, oczyszczają się w procesie wspólnej pracy i walki od szarzyzny i drobnostek, od tego co tych ludzi i te partie dzieli i rozbija. Rozbicie — ostatnia nadzieja wroga klasowego — obumiera.

JEDNOŚĆ WALKI, TO ZARAZEM WALKA O JEDNOŚĆ.

*

Po upadku „Proletariatu" polski ruch robotniczy został rozbity, ale i wówczas jedność nie zanikła całkowicie. Odradzała się w walce rewolucyjnej z caratem, w bohaterskich strajkach politycznych 1905 r., w walce o szkołę polską, w strajkach ekonomicznych, ujawniała się w hołdzie, składanym przez oba nurty pamięci „Proletariatu" i jego bohaterom, w czci żywionej dla bohaterów i męczenników obu nurtów (Kasprzak, Okrzeja, Baron, Róża Luksemburg, Hibner, Kniewski, Rutkowski).

*

Dziś już nie możemy ujmować dziejów ruchu robotniczego w Polsce tak, jak to czyniliśmy dawniej, wyłącznie jako historię dwóch nurtów, odseparowanych od siebie walką. Dziś wiemy, że wewnątrz każdego z tych nurtów dokonywała się długa i żmudna tocząca się ze zmiennym szczęściem, praca przezwyciężania fałszywych koncepcji, wypierania wpływów klas obcych Dzięki tej pracy jednostek, czy grup, dzięki tym borykaniom się i zmaganiom, dzięki wspólnej walce mas stało się możliwe że dziś, w przełomowym momencie dziejowym, mógł powstać silny jednolity front obu partii robotniczych.

PPR jest partią młodą. Ale nie mogła by ona zostać „czołowym, zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej i narodu polskiego", gdyby nie potrafiła zająć słusznego stanowiska w sprawie narodowej, chłopskiej, w zagadnieniach organizacyjnych itd., gdyby nie zostały przezwyciężone całkowicie, bez reszty, przede wszystkim błędne koncepcje luksemburgizmu.

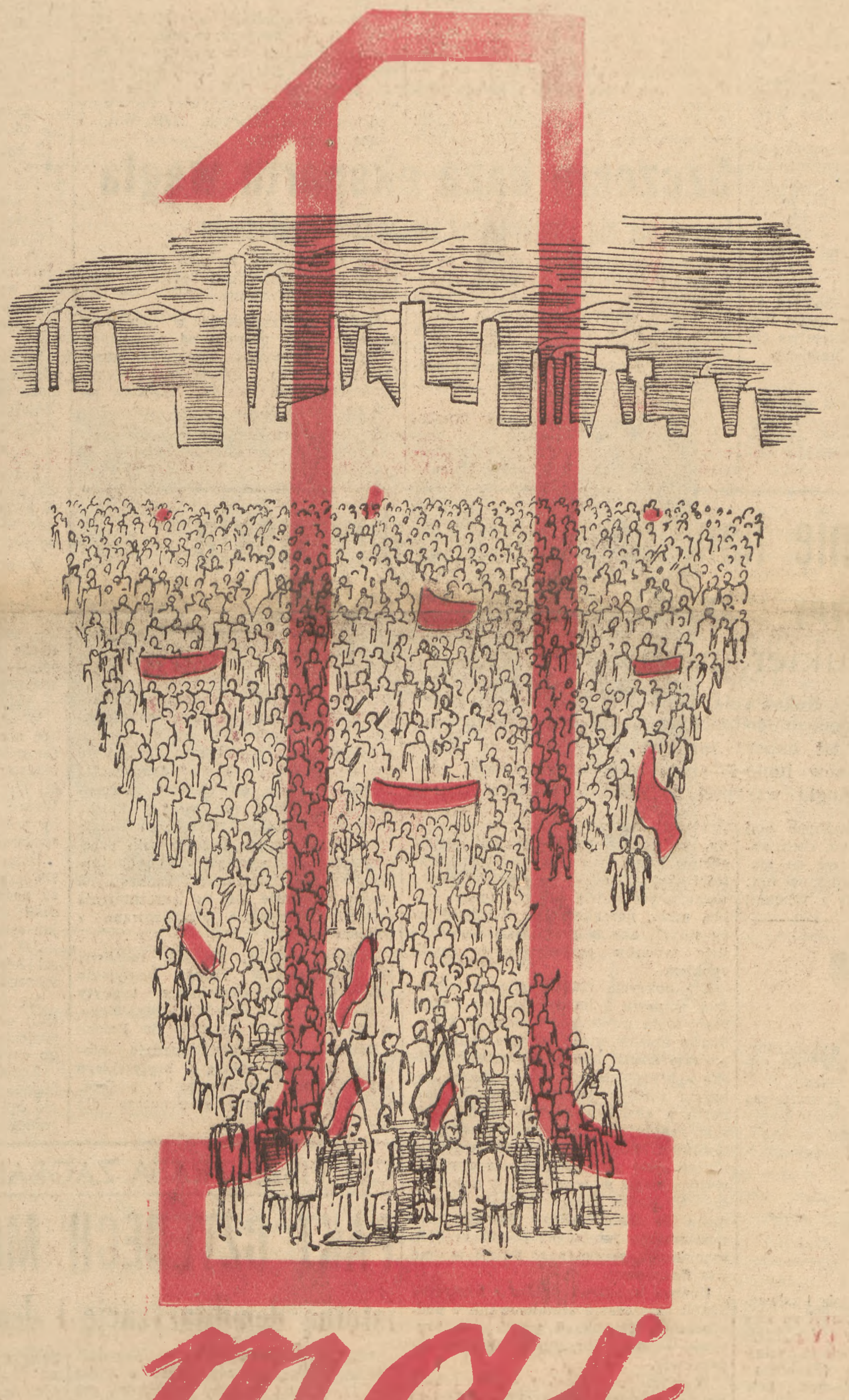
W procesie tego przezwyciężania, rozpoczętego już w SDKP i L, a kontynuowanego i rozwijanego w obarczonej koncepcją luksemburgizmu KPP — w procesie, który przybierał niekiedy formy ciężkie i bolesne — rodziły się pierwiastki, które później — w ogniu walk wyzwoleńczych przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu — przyczyniły się do powstania słusznej linii PPR.

Podobny proces znajdujemy w PPS. I tu, od pierwszej bodaj chwili powstania partii toczy się walka, ujawniająca się w tworzeniu się opozycji, a nawet w rozłamach. Również więc w PPS, w ciągu pięćdziesięciu paru lat, w zmaganiach, walkach, w kryzysach, rodzą się pierwiastki, które i tu — w ogniu walk wyzwoleńczych lat 1939 — 1944 — złożą się na zmagania RPPS i innych elementów, stanowiących trzon dzisiejszej jednolitofrontowej PPS.

*

Czy metoda ta oznacza zamazywanie głębokich różnic jakie istniały między obu nurtami? Wprost odwrotnie. Poznanie pierwiastków słusznych, procesu ich powstawania i rozwoju, ujawnia jednocześnie koncepcje fałszywe oraz szkody, jakie dzięki tym koncepcjom poniósł ruch robotniczy. W ten sposób zostaje podkreślona konieczność całkowitego przezwyciężenia resztek owych koncepcji.

W ten sposób ujęte dzieje ruchu robotniczego przyczynią się nie do konserwowania lub galwanizowania urazów lecz do tym mocniejszego zbliżenia się obu partii, zbliżenia, torującego drogę zjednoczonej partii robotniczej — celu marzeń i pragnień najszerszych mas robotniczych.



NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ DZIAŁANIA KLASY ROBOTNICZEJ!

Niech żyje jednolity front PPR i PPS!

Budżet Ministerstwa Odbudowy

na posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej

Sejmowa Komisja Skarbowo - Budżetowa rozpatrywała w dn. 28 bm. preliminarz budżetowy Ministerstwa Odbudowy.

Sprawozdawca, poseł tow. Albrecht (PPR) po poddaniu analizie poszczególnych agend Ministerstwa Odbudowy przechodzi do budżetu Ministerstwa Odbudowy. Budżet administracyjny przewiduje w dochodach 97.043.000 zł. w rozchodach 1.720.224.000 zł. W budżecie inwestycyjnym przewiduje się w wydatkach 16.159.450.000 zł.

Z analizy wydatków budżetu wynika, że wydatki personalne wynoszą około 30 proc., wydatki rzecz. adm. 25,5 proc. oraz celowe wydat. rzecz. 43,6 proc.

BUDŻET INWESTYCYJNY

W dalszym ciągu sprawozdawca mówi o stosunku budżetu administracyjnego do inwestycyjnego oraz daje kilka słów charakterystyki budżetu inwestycyjnego.

Ogólna suma wydatków budżetu inwestycyjnego Ministerstwa Odbudowy — 16.159.450.000 zł. rozkłada się, jak następuje (w liczbach zaokrąglonych): Warszawa — 4.046 mil., miasta — 7.086 mil., wieś — 3.696 mil., przemysł budowlany i sprzęt — 1.170 mil., budownictwo doświadczalne, studia i plany — 116 mil., ośrodki szkoleniowe — 40 mil.

W porównaniu z ubiegłym rokiem następuje bardzo poważne przesunięcie wydatków inwestycyjnych kosztem Warszawy na inne miasta.

Rozdział kredytów na poszczególne cele inwestycyjne w ramach tegorocznego budżetu wygląda jak następuje: mieszkania i gmachy — 7.754 mil., szkoły — 1.500 mil., zdrowie i opieka społeczna — 1.246 mil., kult. i org. — 374 mil., administracyjne — 1.678 mil., użyt. publicz. — 880 mil., zabytki — 243 mil., rozbiórki — 139 mil., ulice i mosty — 254 mil., maj. publ. i inne — 552 mil. zł.

Sprawozdawca wnosi o przyjęcie budżetu administracyjnego Ministerstwa Odbudowy w proponowanym brzmieniu.

DYSKUSJA

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Kosydarski (PSL — NW) zgłaszając wniosek o zwiększenie ilości środków transportowych o 200 samochodów ciężarowych.

Poseł Nowicki podniósł sprawę przedsiębiorstw budowlanych. Z zadowoleniem—stwierdza mówca—należy przyjąć fakt, że Ministerstwo zrezygnowało z przedsiębiorstw na wielką skalę, ograniczając się do przemysłów lokalnych.

Poseł Tolwiński (PPR), sądzi, że rozdział materiałów budowlanych winien być dokonywany przez powołaną do tego Centralę Materiałów Budowlanych. Poseł Bryja (PSL), uważa, że odbudowa wsi w ubiegłym roku szwankowała, przy czym mówca poddaje negatywnej krytyce udział ZSCh. w odbudowie wsi. Poseł Cieślak (SL) polemizuje z przedmówcą i wypowiada się za rozwojem lokalnego przemysłu budowlanego, gdyż centralizacja tego przemysłu przy obecnych trudnościach transportowych nie da pożądanych rezultatów.

Zabierają następnie głos posłowie Frankowski (Katol. Społ., Klub Poselski) poruszając kwestię uruchamiania kredytów, poseł Blinowski (PPR) przeciwstawiając się koncepcji podporządkowania całej produkcji materiałów budowlanych Ministerstwu Odbudowy i poseł Dzendzel (SL), który wnosi o skreślenie przez Komisję wydatków 600.000 zł przeznaczonych na wydawnictwa Ministerstwa Odbudowy.

Poseł Chełchowski (PPR) polemizuje z ujemną krytyką posła Bryji na temat działalności Samopomocy Chłopskiej. Samopomoc powołała spółdzielnię budownictwa wiejskiego, która dała wsi setki warsztatów produkujących materiały za stępcze.

Kwestia inicjatywy prywatnej i jej udziału w budownictwie zostaje naświetlona przez posła Tolwińskiego (PPR), który obala legendę o jej hamowaniu. Inicjatywa prywatna przebudowała trzy miliardy 120 mil. zł.

Mówca zgłasza wniosek: „Sejm wzywa ministra Odbudowy, aby w porozumieniu z Rządem spowodował zarządzenie wprowadzające kontrolę nad obrotem nieruchomościami w Warszawie oraz wydanie zakazu wydatkowania środków publicznych na kupno nieruchomości".

PRZEMÓWIENIE MIN. KACZOROWSKIEGO

Z kolei zabiera głos minister Odbudowy, tow. Kaczorowski, odpowiadając kolejno na postulaty referenta i posłów.

W bieżącym roku — mówi minister — podejmujemy akcję odbudowy wsi na Ziemiach Odzyskanych. Potrzeba nam do tego oczywiście środków transportowych, gdyż posiadanym taborem nie zdołamy podołać pracom.

Z kolei minister omawia zagadnienie wytwórczości materiałów budowlanych i jest zdania, że nie należy skupiać wielkiej wytwórczości w Ministerstwie Odbudowy, natomiast można się zająć drobnym przemysłem materiałów budowlanych. Ministerstwo nie zamierza koncentrować na zawsze drobnych zakładów wytwórczości przemysłu budowlanego w ręku Państwa, pragnąc te sprawy przekazać spółdzielczości i samorządowi.

Sprawa budownictwa społecznego, mieszkań dla robotnika i pracownika nie może być rozwiązana przez system ini inicjatywy prywatnej. Jest ona sprawą budownictwa społecznego.

AKCJA ODBUDOWY WSI

Z kolei inż. Szczekowski referuje wyniki akcji odbudowy wsi. W latach 1945-46 pomoc państwowa objęła ok. 100 tys. gospodarstw, samorzutnie odbudowało się ok. 150 tys. gospodarstw.

W ramach akcji specpalnej dostarczono sp. bud. wiejsk. Samopomocy Chłopskiej następujące ilości materiałów: cegły 14.500.000 szt., cementu—63.000.000 kg, wapna — 22.200.000 kg, papy — 45.634 rolek, lepiku—462.000 kg, gwoździ — 695.000 kg, żel. kuch., 10 tys. kompletów, okuć metalowych 800, szkła — 45.000 m kw.

W uzupełnieniu swych wywodów jeszcze raz zabiera głos min. Kaczorowski. Do odbudowania mamy — oświadcza minister — ok. 400 tys. zagród. Tej ilości nie możemy szybko przebudować. Wobec tego ustaliliśmy program, aby przede wszystkim odbudowywać gospodarstwa w pełni zniszczone.

Dalej minister podkreśla, że musimy stworzyć typ polskiej zagrody i wyraża nadzieję, że w bieżącym roku rozdział materiałów budowlanych pójdzie już sprawniej.

Jak ostatni przemawiał referent poseł Albrecht (PPR) odpowiadając poszczególnym mówcom.

Na wniosek posła Wyrzykowskiego (SL) wszystkie zgłoszone rezolucje i projekty uchwał przekazano do trzeciego czytania.

Znajdujący się na porządku dziennym budżet Ministerstwa Ziem Odzyskanych nie był rozpatrywany. Odłożono go do jednego z następnych posiedzeń.

Przydziały z okazji 1-go Maja

z remanentów odzieżowych UNRRA

Z okazji 1 Maja Ministerstwo Aprowizacji przydzieliło z remanentów UNRRA znaczne ilości artykułów włókienniczych damskich i męskich Związkom Zawodowym, instytucjom, organizacjom młodzieżowym itp.

Ogólna ilość przydzielonych artykułów wynosi 730.000 szt. Wojewódzkie Wydziały Aprowizacji otrzymały do rozdziału między terenowe zakłady pracy przy udziale OKZZ 522.543 szt.

Z tej liczby m. st. Warszawa otrzymuje 46.100 szt.; m. Łódź, — 27.900; woj. warszawskie — 13.500; woj. łódzkie — 17.100; woj. krakowskie — 46.843; woj. poznańskie — 48.250; woj. kieleckie 30.150 okręg Częstochowa — 3.150; woj. pomorskie — 22.500; woj. lubelskie 10.800; woj. białostockie — 5.850; woj. rzeszowskie 9.900; woj. gdańskie — 20.250; woj. śląsko - dąbrowske — 45.000; przemysł węglowy — 33.300; przemysł hutniczy — 16.650; przem. metalowy — 5.850; DOKP Katowice — 9.450; woj. wrocławskie — 35.100; woj. szczecińskie — 11.250; woj. olsztyńskie — 5.850; ekspozytura w Gorzowie — 8.300; min. Komunikacji dla kolejnictwa. — 49.500.

Ponadto centralnie otrzymują przydziały m. in. Związek Uczestnik. Walki Zbrojnej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Liga Społeczno Ob. Kobiet, Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Morska Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Walki Młodych, TUR, Wici i inne organizacje.

Szczecin bazą eksportu węgla

Inwestycje dla usprawnienia komunikacji i załadunku

W dniu 26 kwietnia odbyła się w Szczecinie konferencja gospodarcza, poświęcona zagadnieniu eksportu węgla przez port szczeciński. Szczecin traktowany jest jako przyszła główna baza eksportowa węgla. W związku z tym omówione zostały szczegółowo możliwości przeładunku w porcie i zagadnienie sieci kolejowej.

Postanowiono jak najszybciej uruchomić 3 dźwigi na 900-metrowym nadbrzeżu „Aresnału". Biorąc pod uwagę wszystkie obecne możliwości inwestycyjne stwierdzono, że plan eksportowy przez port szczeciński będzie w roku bieżącym zrealizowany.

Możliwości przeładunku w roku 1948 są uzależnione głównie od postawienia 2 żelaznych mostów kolejowych przez Odrę Wschodnią i Zaachodnią. Termin ukończenia tych mostów ustalony został na koniec br.

Z chwilą uruchomienia nowego przelotu, dzienny ruch osiągnie cyfrę do 16 pociągów.

Rokowania między USA i ZSRR

WASZYNGTON, 28.4 (PAP). Ambasador radziecki w Stanach Zjednoczonych, Nowikow, zawiadomił Departament Stanu, że delegacja radziecka gotowa jest rozpocząć rozmowy w sprawie rozrachunków z tytułu umowy o pożyczce i dzierżawie. Departament Stanu prawdopodobnie już w bieżącym tygodniu wystąpi z wnioskiem o rozpoczęcie rozmów, które mają potrwać kilka tygodni.

Bevin w Berlinie

BERLIN, 28.4 (PAP). W poniedziałek o godz. 15.50 przybył do Berlina, w drodze z konferencji moskiewskiej do Londynu, minister spraw zagranicznych Ernest Bevin, wraz z całą delegacją brytyjską. Minister Bevin będzie gościem dowódcy brytyjskich sił zbrojnych w Niemczech, marszałka Douglasa i odleci do Londynu samolotem we wtorek. Delegacja brytyjska odjechała pociągiem specjalnym, którym przybyła z Moskwy, w poniedziałek wieczorem.

×

BERLIN, 28.4 (PAP). W poniedziałek wieczorem minister Bevin odbył ważną konferencję z nowym ministrem brytyjskim dla spraw niemieckich, lordem Pakenhamem.

B. dyr. Zakładów Zeppelina wyjechał do USA

FRANKFURT, 28.4 (PAP). B. dyrektor zakładów Zeppelina — Eckener wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie będzie prowadził badania naukowe. Oświadczył on przed wyjazdem, że uważa w dalszym ciągu zeppeliny za najpewniejszy powietrzny środek transportowy.

Generalny Dyrektor UNRRA w Mińsku

MOSKWA, 28.4 (PAP). Do Mińska przybył generalny dyrektor UNRRA, generał Rooks, powitany przez członków rządu białoruskiego.

Komuniści na Sycylii zdobyli 17 mandatów

RZYM, 28.4 (PAP). Z 29 mandatów, zdobytych przez blok ludowy podczas wyborów na Sycylii, komuniści otrzymują 17 mandatów, socjaliści — 9, a niezależni — 3.

Stolica Paragwaju odcięta od świata

PARYŻ, 28.4 (PAP). Agencja France Presse donosi z Buenos Aires, że od poniedziałku rano wszelka łączność telefoniczna i telegraficzna ze stolicą Paragwaju — Asuncion jest przerwana. Radiostacja w Asuncion po kilkugodzinnej przerwie rozpoczęła audycje, ale nadawała jedynie komunikaty oficjalne nie wspominające nic o rewolcie oddziałów marynarzy, o której doniosły wcześniejsze depesze.

Bidault opuścił Berlin

BERLIN, 28.4. (PAP). W poniedziałek o godz. 11 rano francuski minister spraw zagranicznych, Georges Bidault, opuścił wraz z delegacją francuską Berlin, udając się do Paryża. W czasie kilkugodzinnego pobytu w Berlinie minister Bidault zwiedził ruiny Kancelarii Rzeszy oraz schron, w którym Hitler popełnił samobójstwo.

Porozumienie handlowe polsko-brytyjskie

Wełna, maszyny i sprzęt inwestycyjny z Anglii

za polski cukier, meble, szkło i porcelanę

LONDYN, 28.4 (PAP). Rokowania handlowe polsko-brytyjskie doprowadziły do wstępnego porozumienia, przewidującego w ciągu najbliższych 3 lat import towarów angielskich do Polski wartości 35 milionów funtów szterlingów oraz eksport towarów polskich do Anglii wartości 28 milionów funtów.

Wśród towarów importowanych znajdują się surowce, jak wełna, chemikalia itp. oraz części zapasowe do maszyn, łącznej wartości 20 milionów funtów. Nadto otrzyma Polska z Wielkiej Brytanii maszyny i sprzęt inwestycyjny, urządzenia techniczne do kopalń, portów i zakładów przemysłowych wartości około 15 milionów funtów. Polska eksportować będzie cukier, jagody, meble, szkło, porcelanę itp. Polska dołoży starań, aby w przyszłości uzupełnić listę towarów sprzedawanych Anglii cynkiem.

Dla pokrycia różnicy między wartością eksportu i importu zużyta będzie część złota polskiego, wysokości 2 milionów funtów, które zostanie zwolnione po ratyfikacji umowy finansowej polsko - brytyjskiej. Nadto na dalsze pokrycie różnicy między wartością importu a eksportu pójdzie mienie polskie, znajdujące się pod zarządem państwowym angielskim. Rząd angielski udzieli swej gwarancji dla kredytu inwestycyjnego w wysokości 6 milionów funtów. Nadto Polska zostanie uprawniona do zakupu wełny wartości półtora miliona funtów na poczet kredytu specjalnego, przyznanego Polsce w umowie finansowej.

Umowa handlowa polsko - brytyjska będzie ostatecznie sfinalizowana i podpisana po ratyfikacji przez rząd brytyjski polsko - brytyjskiej umowy finansowej.

W ciągu najbliższego czasu udadzą się do Londynu polscy eksperci, celem ustalenia z dostawcami brytyjskimi terminu dostawy towarów do Polski.

LONDYN, 28.4 (PAP). „Times" zamieszcza artykuł, poświęcony polsko-brytyjskiemu porozumieniu handlowemu. Pismo podkreśla, że w wyniku długotrwałych rokowań osiągnięto znaczne postępy, które doprowadzą prawdopodobnie do pełnego porozumienia gospodarczego między Polską a Wielką Brytanią. Do Londynu mają przybyć polscy eksperci, w celu przedyskutowania wymiany różnych towarów oraz zawarcia konkretnych umów. Oczekuje się, że porozumienie zostanie ostatecznie sfinalizowane z końcem maja.

„Times" dodaje, że jest możliwe, iż poszczególne firmy brytyjskie otrzymają krótkoterminowe kredyty gwarancyjne od rządu brytyjskiego, w celu eksportu towarów do Polski.

Również „Observer" podaje niektóre szczegóły polsko - brytyjskiego porozumienia handlowego i podkreśla jego znaczenie gospodarcze dla obu krajów.

Most kolejowy w Modlinie

odbudowany w ciągu 5 tygodni

Dnia 30 kwietnia br. odbędzie się otwarcie mostu kolejowego na Bugu, co pozwoli na wznowienie normalnego ruchu między Warszawą a Olsztynem. Most ten w czasie powodzi został częściowo uszkodzony przez lody cofające się z Wisły.

Dzięki wytężonej pracy most w ciągu 5 tygodni został całkowicie wykończony. Przy budowie pracowało 200 robotników kolejowych na dwie zmiany.

Jako dalszy etap pracy przewidziana jest odbudowa w Modlinie mostu drogowego. Po otrzymaniu przęseł z Anglii, most będzie w ciągu 3 miesięcy gotowy.

Wicemistrz Jugosławii Gligoricz

zwycięzcą międzynarodowego turnieju szachowego

W dniu 28 kwietnia br. w godzinach popołudniowych nastąpiło oficjalne zakończenie Międzynarodowego Turnieju Szachowego i rozdanie nagród uczestnikom.

I-szą nagrodę otrzymał wicemistrz Jugosławii, Gligoricz, który wykazał fenomenalny talent, grał spokojnie i odważnie, czym w zupełności zasłużył na zwycięstwo. Nagrody II, III, IV i V podzielono między graczy radzieckich (Smysłow i Bolesławskij) i czeskich (Pachman i Sajtar), którzy zdobyli jednakową ilość punktów. Pierwszy z Polaków, Plater, otrzymał VI nagrodę, po czym dalsze w kolejności zdobyli — Pytlakowski, Śliwa, Gadaliński i Brynfeld.

Nowy Zarząd

ZMW „Wici"

Drugi dzień obrad Walnego Zjazdu ZMW „Wici" poświęcony był dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu głównego i referatem ideowym.

Wybrano nowy Zarząd Związku w składzie następującym: Ignar Stefan, Grad Mieczysław Jausztyn Władysław, Chowaniec Tadeusz, Dusza Jan, Jaroszek Stefan, Kołodziej Jan, Ozga Michalski Józef, Stasiak Ludomir, Wąsik Wincenty, Wojtas Stefan, Lejwoda Stanisł., Mozga Józef, Łyś Władysław. Maniakówna Maria i Prandota.

Po ogłoszeniu składu nowego Zarządu Głównego „Wici", przewodniczący Komitetu Demokratyzacji „Wici" ob. Ozga Michalski oświadczył, że od chwili obecnej Komitet Demokratyzacji „Wici" zostaje rozwiązany i przystępuje do normalnej pracy w ramach zjednoczonego młodzieżowego ruchu ludowego w szeregach ZMW „Wici".

Następne plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego

odbędzie się w połowie czerwca w Warszawie

MOSKWA, 28.4 (PAP). Prezes Polskiego Komitetu Słowiańskiego, prof. Michałowicz, który wraz z sekretarzem generalnym Komitetu, Trojanowskim, reprezentuje Polskę na posiedzeniu Prezydium Komitetu Ogólnosłowiańskiego w Moskwie, oświadczył m. inn.:

„Zadaniem obecnego posiedzenia było ujęcie prac Komitetu w ramy organizacyjne. Omówiliśmy tutaj plan prac Komitetu i sprawy budżetowe oraz ustalono kalendarz pracy.

Jak intensywne jest tempo prac Komitetu, świadczy o tym fakt, że następne posiedzenie plenum odbędzie się już około 15 czerwca w Warszawie. Wniosek o zwołanie plenum w Warszawie przyjęty został jednogłośnie przez wszystkich członków Komitetu. aby jak oświadczono w prezydium Komitetu—dać wyraz hołdu dla naszej bohaterskiej Stolicy.

Komitet Ogólnosłowiański przyjął za podstawę te same projekty prac, jakie wysunął Komitet Słowiański w Polsce.

Na pierwszy plan wysunięta została praca kulturalna. W najbliższym czasie zorganizowana zostanie w Warszawie, wystawa książki słowiańskiej, jak również odbędą się festiwale muzyki i sztuki słowiańskiej oraz zjazd redaktorów prasy, poświęconej sprawom Słowiańszczyzny.

W drugiej połowie roku bież. zwołany zostanie do Moskwy zjazd naukowy słowianoznawców.

Komitet Słowiański w Polsce, zapowiedział urządzenie obchodu rocznicy Legionu Słowiańskiego Mickiewicza.

Wszyscy członkowie Komitetu Ogólnosłowiańskiego, zgłosili swój udział w wielkim święcie 30-lecia istnienia Związku Radzieckiego.

Powodzianie osiedlają się w woj. olsztyńskim

Ze stacji Sochaczew wyjechał pierwszy transport ofiar powodzi, którzy otrzymali gospodarstwa w pow. braniewskim w woj. olsztyńskim.

W 3 transportach przewidziana jest ewakuacja 2 tys. rodzin z najbardziej zniszczonych terenów gromad Leoncinny, Grochale Górne i Grochale Dolne.

Posiedzenie Komisji Oświatowej

W dniu 28 bm. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Oświatowej, w którym wzięli udział minister oświaty, Skrzeszewski oraz wiceministrowie Jabłoński i Krassowska.

Budżet Ministerstwa Oświaty na rok bieżący referował poseł Karol Kurpiewski. Po referacie wywiązała się dyskusja na temat ciężkiej sytuacji materialnej nauczycielstwa oraz w związku z tym — nad koniecznością podwyższenia pozycji budżetowych Ministerstwa, dotyczących płac.

Przyjęcie wniosków odłożono do następnego posiedzenia w dniu 29 bm.

Pisarze czechosłowaccy przybywają z rewizytą do Polski

Celem rewizytowania pisarzy polskich, którzy bawili w ub. roku w Czechosłowacji przybywa do Polski grupa literatów czeskich i słowackich.

W skład grupy tej wchodzą: Franciszek Halas, wybitny czeski poeta, dyr. Dep. Wydawniczego Min. Informacji, pisarze czescy Wacław Rezac, dr A. C. Nor i Maria Pujmanowa oraz pisarze słowaccy, Zona Jesenska i Dominik Tatarka.

Wiceminister Kruczkowski powrócił do Warszawy

Wiceminister kultury i sztuki, Leon Kruczkowski, po 2-tygodniowym pobycie w Brukseli i Paryżu powrócił do Warszawy.

4.242.083 zł na rzecz powodzian złożyli czytelnicy „Głosu Ludu"

Czytelnicy „Głosu Ludu" złożyli dotąd na rzecz powodzian — 4.242.083 zł.

W dniu wczorajszym wpłacili:
Bezimiennie — 65.000 zł.
Dzielnica PPR Warszawa — Południe. Obwód 51 — 925 zł.
Tow. Jagodziński, Państw. Zakł. Samochodowe nr. 2 — 235 zł.

★

Na wdowy i sieroty po zabitych w walce o demokrację.

Koło PPR przy SPB Warszawa, Stalina 37 — 1.605 zł.

—«o»—

Czy Ante Pavelicz uciekł do Argentyny

PARYŻ, 28.4 (PAP). Agencja France Presse donosi, że na pokładzie statku włoskiego „Andrea Gritti" policja wykryła 11 pasażerów, którzy nielegalnie przybyli do Argentyny. Nielegalni imigranci zostali aresztowani. Wśród nich znajduje się podobno b. „wódz" faszystowski Chorwacji, Ante Pavelicz, który miał przybyć do Buenos Aires w przebraniu zakonnika. Władze argentyńskie odmawiają wszelkich informacji na ten temat.

Uchwalenie planu 5-letniego w Jugosławii

BELGRAD, 28.4 (PAP). Obie Izby jugosłowiańskiego Zgromadzenia Narodowego uchwaliły w poniedziałek jednomyślnie ustawę o 5-letnim planie gospodarczym.

Plan 5-letni rozpoczął się w dniu 1 stycznia 1947 r. i zakończy się w 1951 roku.

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA

PAKT CZTERECH MOCARSTW WINIEN ZAPEWNIĆ

istotną demilitaryzację i demokratyzację Niemiec

MOSKWA, 28.4. (PAP). — Tygodnik „Nowoje Wremia" zamieszcza w numerze 17, artykuł wstępny poświęcony projektowi układu czterech mocarstw w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

„Nowoje Wremia" podkreśla, że projekt amerykański ignorował zadanie demokratyzacji Niemiec i likwidacji ich potencjału wojennego i gospodarczego oraz wskazuje, iż uzupełnienia, proponowane przez delegację radziecką miały na celu usunięcie tych poważnych braków projektu amerykańskiego. Fakt, że delegacja amerykańska nie zgodziła się na rozpatrywanie zagadnień, wysuniętych w toku omawiania projektu układu czterostronnego, „Nowoje Wremia" ocenia jako próbę narzucenia przez Stany Zjednoczone swojej woli pozostałym uczestnikom rokowań.

Następnie tygodnik radziecki kategorycznie odpiera zarzut Marshalla, jakoby delegacja radziecka nie zgodziła się na zawarcie układu czterostronnego i polemizuje z komentatorami amerykańskimi i angielskimi, którzy propozycje radzieckie charakteryzują jako nie mające nic wspólnego z układem czterech mocarstw.

„Czyż nie jest jasne — zapytuje „Nowoje Wremia" — że układ o rozbrojeniu i demiliztaryzacji Niemiec, pomijający tak istotne zagadnienia jak denazifikacja i demokratyzacja tego kraju, jak zażegnanie możliwości wykorzystania Zagłębia Ruhry w charakterze arsenału dla nowej agresji niemieckiej, nie tylko nie osiągnąłby celu, lecz mógłby jedynie wywołać w świadomości narodów iluzje, idące na rękę tylko tym, którzy szykują plany nowego pogwałcenia pokoju?".

„W kwestii czterostronnego układu o demilitaryzacji Niemiec i zażegnaniu agresji niemieckiej — stwierdza „Nowoje Wremia" — pozycja społeczeństwa radzieckiego, jest wyraźna: aprobuje ono szlachetne cele, którym ma służyć ten układ. Uważa ono jednak, iż cele te mogą być osiągnięte jedynie w tym wypadku, gdy układające się strony nie będą się ograniczały tylko do deklaracji o wysokich celach i zwyczajnego zakazu formacji wojskowych i produkcji wojennej w Niemczech, lecz rzeczywiście zastosują skuteczne środki, zmierzające do zażegnania niemieckiej agresji i przekształcenia Niemiec w demokratyczne, miłujące pokój państwo. Jedynie w tym wypadku czterostronny układ będzie trwałą gwarancją pokoju i bezpieczeństwa".

Sytuacja w strefie radzieckiej

w oświetleniu przywódcy liberałów niemieckich

LONDYN, 28.4. (PAP). — Prasa donosi, że doktór Kuelz, minister sprawiedliwości Turyngii i członek egzekutywy niemieckiej partii liberalno - demokratycznej przybył do Wielkiej Brytanii na międzynarodową konferencję partii liberalnych.

W rozmowie z dziennikarzami dr Kuelz podkreślił, że sytuacja w strefie radzieckiej Niemiec ciągle się poprawia. Warunki gospodarcze są jeszcze ciężkie, lecz ogólna stopa życiowa podniosła się nieco. Fabryki w Turyngii — zaznaczył dr Kuelz — otrzymują surowiec prawie wyłącznie ze Związku Radzieckiego. Omawiając cyfry zakładów przemysłowych, zdemontowanych przez władze radzieckie, dr Kuelz podkreślił, że wiadomości, jakie pojawiły się na ten temat w prasie światowej są mocno przesadzone.

Przedstawiając szczegóły o ustroju sądownictwa w strefie radzieckiej, przywódca niemieckich liberalnych demokratów zaznaczył, że po przeprowadzeniu radykalnej denazifikacji sędziowie cieszą się obecnie zupełną niezawisłością. W końcu dr Kuelz zaprzeczył pogłoskom o przymusowym wyjeździe specjalistów niemieckich do ZSRR.

ROSNĄ SIŁY POSTĘPU NA CAŁYM ŚWIECIE

Uwagi o tendencjach rozwoju sytuacji międzynarodowej

Procesy zachodzące w Niemczech, które w pierwszym rzędzie skupiają uwagę polskiej opinii publicznej, wiążą się ściśle z całokształtem zagadnień międzynarodowych, z rozwojem tych tendencji, które hamują czy też podsycają rewizjonizm niemiecki, podcinają czy też pielęgnują korzenie niemieckiej agresji.

Na tle różnych krzyżujących się nurtów zjawiskiem najbardziej charakterystycznym dla ostatniego okresu jest niewątpliwie wzrost tendencji agresywnych w kołach amerykańskiego wielkiego kapitału. Trzeba pamiętać, że Stany Zjednoczone kontrolują trzy piąte produkcji świata kapitalistycznego, że koncentrują one w swych rękach trzy czwarte zapasów złota, że w Stanach odbywa się w dalszym ciągu proces koncentracji kapitału, że już dzisiaj jedna trzecia część kapitału amerykańskich spółek akcyjnych jest skoncentrowana w ręku 5 magnatów. W rezultacie tego daje się zaobserwować proces wzmocnionego wpływu kapitału monopolistycznego na aparat państwowy, proces, odbywający się w tempie przyspieszonym. Ale trzeba także pamiętać, że równocześnie w Ameryce mamy narastanie elementów kryzysu, nieuniknionego w gospodarce kapitalistycznej.

Na tym tle odbywa się wytrzebienie Rooseveltyzmu, pogłębia się walka polityczna. Walka ta przyjmuje różne formy. Z jednej strony toczy się walka między dwiema wielkimi partiami, która swój punkt kulminacyjny osiągnie w 1948 roku w okresie wyboru prezydenta. Z drugiej strony zaostrza się walka grup reakcyjnych przeciwko czynnikom postępowym, walka, której towarzyszy histeria antykomunistyczna i histeria antyradziecka.

*

Jeżeli chodzi o kierunek ekspansji amerykańskiej, to obejmuje ona nie tylko Chiny i Amerykę Łacińską, nie tylko Kanadę i Australię, ale szczególnie w ostatnim okresie można zauważyć wzrost zainteresowania Bliskim Wschodem, morzem Śródziemnym, a także Indiami. Rzecz znamienna, że kierunek ekspansji amerykańskiej powoduje na wielu odcinkach wypieranie Anglii z jej dotychczasowych pozycji, zawiera w sobie elementy rosnącego uzależnienia Anglii od Stanów Zjednoczonych.

Żadne zewnętrzne dekoracje, żadna buńczuczna frazeologia nie zasłoni istoty tego procesu.

Te zjawiska stanowią doniosły czynnik w kształtowaniu się sytuacji międzynarodowej. Mamy również niewątpliwie znaczne zainteresowanie wpływowych kół amerykańskich Niemcami. Koła gospodarcze Stanów są właściwie istotnym motorem zjednoczenia stref anglo-amerykańskich, — są też głównymi twórcami pomysłów, rozwijanych przez Dullesa, a powtarzanych przez Churchilla, — pomysłów, których istotą i rdzeniem jest montowanie osławionego „bloku zachodniego".

Jakie są najważniejsze cele tych coraz bardziej decydujących kół amerykańskich? Zabezpieczenie gospodarcze i polityczne nowych rynków, bez których wielki kapitał amerykański straci oddech, rozszerzenie swoich pozycji kosztem w pierwszym rzędzie Imperium Brytyjskiego. Chodzi też o tworzenie buforów, które mają ochronić gospodarkę amerykańską przed zbyt gwałtownymi wstrząsami podczas nieuniknionego kryzysu gospodarczego, wreszcie zaś o rozbudowę sieci strategicznych we wszystkich częściach świata.

*

Obok rosnącej ekspansji amerykańskiej widzimy coraz bardziej słabnącą ekspansję imperium Brytyjskiego. Imperium Brytyjskie jest wciąż jeszcze potęgą, wciąż jeszcze zajmuje jedną czwartą część świata, ale już widoczne jest jego osłabienie.

Jakie są przyczyny tego osłabienia? Wysiłek wojenny, który wyczerpał bardzo siły Anglii, rosnący opór narodów kolonialnych, sprzeczności wewnętrzne obecnej struktury gospodarczej i wreszcie potęgujący się nacisk Ameryki — oto czynniki najważniejsze. Rośnie uzależnienie finansowe, gospodarcze Anglii od Ameryki. Wyrazem tego była pożyczka, zaciągnięta przez Anglię w Ameryce; wyrazem tego jest fakt, że import z Ameryki stanowi 50 proc. ogólnego importu Anglii, podczas gdy eksport do Ameryki stanowi tylko 14 proc. ogólnego eksportu angielskiego. Załamują się trzy główne zasady polityczne, uświęcone przez politykę angielską w XIX wieku i na przełomie XIX i XX wieku:

1) zasada panowania na morzach,

2) nietykalność Indii,

3) niedopuszczenie do supremacji jednego państwa w Europie.

Wszystkie te trzy zasady zostały zachwiane.

Jednym z czynników, który leży u podstaw tego procesu jest zaostrzenie przeciwieństw anglo-amerykańskich.

To nic, że za każdą notą angielską idzie nota amerykańska, że Bevin przytakuje Marshallowi. To wszystko może chwilowo zaklajstrować te przeciwieństwa, ale to ich nie rozwiąże.

Na tym tle wzmaga się niepokój i nacisk opinii publicznej. Masy ludowe Anglii coraz bardziej dostrzegają zagrożenie niezależności. Coraz bardziej — jak należy przypuszczać — będzie się wzmagało dążenie do zmiany dotychczasowej polityki, dążenie do uzdrowienia Imperium. Takie są źródła kryzysu w angielskim życiu politycznym i fermentu w Labour Party.

*

Istotnym czynnikiem sytuacji międzynarodowej jest wzmożona walka anty-imperialistyczna w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Wciąż przykuwają uwagą zacięte walki w Chinach. Nadzieje kół reakcyjnych na szybkie pokonanie sił ludowych, zawiodły na całej linii. Zdobywają sobie wolność narody Indonezji, narody Viet-Namu (dawnych Indochin). Warto również wskazać na Egipt, gdzie napór sił niepodległościowych zmusza Anglię do pewnych ustępstw. Jaskrawą formą walki antyimperialistycznej są bohaterskie walki partyzantów greckich, z którymi nie mogły dać sobie rady siły Imperium Brytyjskiego.

Trzeba wskazać na jeszcze jeden charakterystyczny objaw. Światowe koła reakcyjne — jak wiadomo — bardzo liczą na Niemcy, jako na siłę, która wzamian za takie czy inne obietnice i ulgi, zgodzi się odgrywać rolę żandarma reakcji w Europie. Wiemy, że różni Adenauerzy i Schuhmacherzy w Niemczech chętnie by na to poszli. Ale oto mamy strajki w Ruhrze, strajki, wywołane przez lewicę, przez ludzi, którzy nie chcą się dać użyć podżegaczom wojennym jako narzędzie antypolskiej nagonki. To jest objaw ważny, który w przyszłości może nabrać dużego znaczenia.

Wielką wagę ma rosnący stale, wzmocniony niesłychanie podczas wojny i po wojnie ciężar gatunkowy Związku Radzieckiego. Związek Radziecki rozstrzygnął swoim udziałem o losach tej wojny i nadał jej biegowi kierunek, przyczynił się do wyzwolenia sił, które przeciwstawiły się imperializmowi niemieckiemu, a dziś okrzepły na swych pozycjach. Związek Radziecki obok ciężaru zniszczeń wojennych ma w tym roku dodatkowe trudności, powstałe na skutek posuchy. Ale właśnie w obliczu tej żywiołowej klęski ZSRR potrafił ujawnić swoje siły i przewagę, wynikającą z jego ustroju, i sprawnie pokonywać te trudności.

W pierwszym roku pięciolatki powojennej Związek Radziecki potrafił przewekslować całe gospodarstwo radzieckie na tory pokojowe, bez żadnych wstrząsów. Potrafił już w 1946 r. odbudować i zbudować na nowo przeszło 800 większych zakładów przemysłowych. Potrafił zwiększyć produkcję w 1946 r. o 20 proc. w porównaniu z r. 1945. Potrafił zwiększyć liczbę zatrudnionych w 1946 r. o 3 miliony ludzi. To jest widomy dowód rosnącej prężności organizmu gospodarczego i politycznego ZSRR, jego ogromnego entuzjazmu i tkwiących w nim niewyczerpanych możliwości.

*

Obok tego czynnika umacniania się i wzrostu prężności ZSRR, możemy zarejestrować fakt wzmocnienia podstaw gospodarczych demokracji ludowych w Europie. Jugosławia stabilizuje się politycznie i gospodarczo i rośnie na siłach. W Czechosłowacji realizuje się pomyślnie Plan Dwuletni. Zarówno Rumunia, jak i Bułgaria mają rozległe perspektywy rozwojowe. Na Węgrzech mamy wzmożoną aktywność mas ludowych, które odnoszą sukcesy w walce z ośrodkami dywersji i reakcji w swym kraju. Polska wykazała się nie małym dorobkiem. Tak więc ogólny bilans wszystkich krajów demokracji ludowych jest za okres ubiegły — dodatni. To świadczy o ogromnej żywotności tych nowych ustrojów, które powstały na gruzach faszyzmu, w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem.

Wzrost sił ludowych daje się również zauważyć w krajach zachodniej Europy. W Hiszpanii mamy wzmożenie nacisku sił demokratycznych na faszystowski reżim Franco. We Włoszech rośnie rozprzężenie w ośrodkach neofaszyzmu, natomiast wyraźnie wzmacnia się lewica. Mimo rozłamu, dokonanego przez Saragata, umocniła się tam poważnie w ogólnym bilansie pozycja czynników radykalnych społecznie. Czynniki te prowadzą walkę przeciwko dalszemu uzależnieniu Włoch od kapitału zagranicznego.

We Francji niewątpliwie wzmogła się czujność mas ludowych przeciwko manewrom reakcji, przeciwko próbom de Gaulla stworzenia reakcyjnej pięści.

*

Jakiż jest bilans zaobserwowanych przemian? Imperializm niemiecki ma przetrącony kręgosłup. Rośnie potęga ZSRR, która stoi na straży pokoju. Rozluźniają się wiązadła Imperium Brytyjskiego. Wzmaga się walka narodów kolonialnych i półkolonialnych. Narasta kryzys gospodrczy w Ameryce. Mimo awanturnictwa niektórych polityków amerykańskich nie zanosi się bynajmniej na „trzecią wojnę", poprostu dlatego, że nie stać ich na tę wojnę, a narody nie chcą. Pozostaje więc ona w sferze „straszaków", intensywnie wykorzystywanych zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej.

Jakie odbicie znalazły te tendencje ogólne w międzynarodowym ruchu robotniczym? W angielskim ruchu robotniczym na tle rzeczywistości powojennej rozwijają się bardzo interesujące procesy. W Labour Party rosną wpływy lewicowej „rebelii".

Ostatnio zjazd partii komunistycznych Imperium Brytyjskiego postawił na nowej płaszczyźnie walkę o niezależność wszystkich ludów Imperium Brytyjskiego, walkę z polityką imperialistyczną, która zagraża niepodległości Anglii.

We Francji wzmaga się pęd do konsolidacji lewicy. We Włoszech mimo rozłamowych machinacji Saragata, wzmogły się tendencje jednolitofrontowe wśród robotników. Światowa Federacja Związków Zawodowych — filar międzynarodowej solidarności robotniczej — rośnie na siłach

W Niemczech posuwa się konsolidacja czynników lewicowych w szeregach SED. Mamy mimo wahań próby wyprostowania linii politycznej SED, czego probierzem jest ich stosunek do naszych granic zachodnich. Ostatnie wydarzenia świadczą o dojrzewaniu w kierownictwie SED świadomości, że uznanie tych granic jest niezbędną platformą dla wzmocnienia sił demokracji w Niemczech. Staczanie się SPD na pozycje szowinistyczne wzmoże zróżniczkowanie w obozie socjalistycznym.

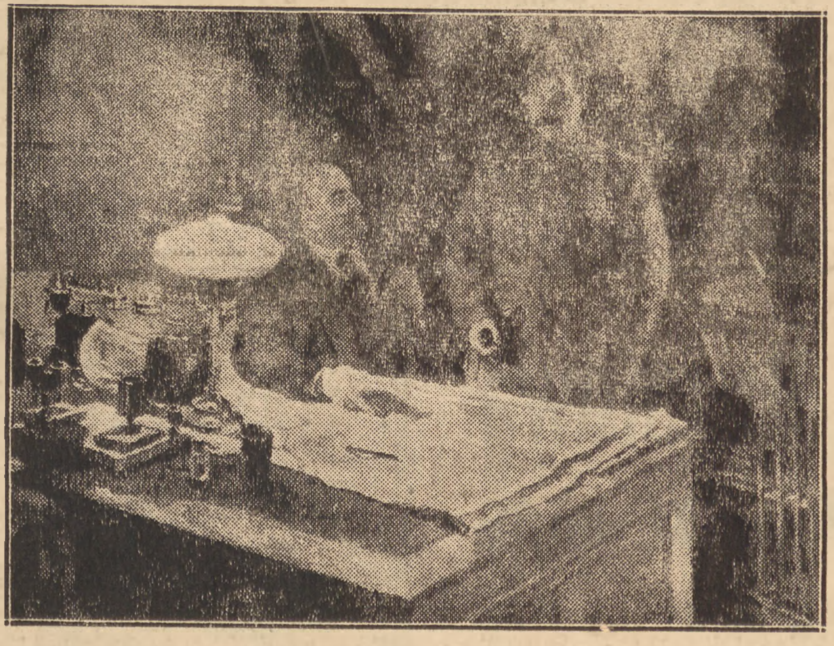
*

Wysiłek naszej partii w kierunku zrealizowania własnej drogi rozwojowej Polski, naszą nieubłagana walka z reakcją budzi zainteresowanie wśród robotników różnych krajów. Wspólne z PPS wysiłki i skuteczna realizacja jednolitego frontu robotniczego prowadząc również do zbliżenia międzynarodowego.

Polityka zagraniczna Polski Ludowej należy do jej największych osiągnięć. Mamy ostatnio już za sobą umowy moskiewskie, mamy pakt z Czechosłowacją, mamy korzystną umowę handlową ze Szwecją, przygotowujemy pakt z Francją. Polska Ludowa staje się doniosłym czynnikiem w walce o utrwalenie pokoju..

Nasza walka, zwycięstwa naszej partii, zwycięstwa jedności robotniczej, zwycięstwa demokracji polskiej w kraju, stanowią wkład Polski w sprawę walki o postęp i wolność na całym świecie.

J. B.



Lenin i Stalin w 1924 r.

ZE ŚWIATA

ZACZYNAJĄ MYŚLEĆ REALNIE

W komentarzach szeregu pism anglosaskich do konferencji moskiewskiej przejawia się dosyć trzeźwa ocena antypolskich oświadczeń Marshalla i Bevina na tej konferencji.

Konserwatywny „Spectator" pisze: „Polacy już osiedlili się na oddanych im terenach i usunęli stamtąd 5 milionów Niemców. Nie ma możności pozbawienia Polski tych ziem wbrew woli Polski i Związku Radzieckiego".

„Washington Post" przypomina mowę Trumana, wygłoszoną na temat nowych granic Polski po konferencji poczdamskiej. W mowie tej Truman stwierdził, że tereny oddane Polsce polepszą warunki jej życia, skrócą i uczynią bardziej obronnymi granice Polski.

„New York Times" zamieszcza doniesienie swego moskiewskiego korespondenta, wystąpienie Marshalla musi zniechęcić do USA tych Polaków, którzy dotąd byli przychylni Stanom.

Czy p. Marshallowi nie chodzi o Niemców więcej niż o Polaków?

HENRY WALLACE „PODŻEGACZ DO POKOJU"

Jak wiadomo, niektórzy reakcyjni działacze w Stanach wysunęli projekt oskarżenia Henryka Wallace'a, byłego wiceprezydenta Stanów za jego wystąpienia przeciwko obecnej polityce Trumana. Oskarżenie miałoby być wytoczone, na podstawie tzw. „ustawy Logana", pochodzącej z r. 1799. Na marginesie tej propozycji pisze brukselski „Drapeau Rouge":

„Mr. Wallace popełnił straszliwą zbrodnię: chce on pokoju, podczas gdy niektórzy politycy w Stanach Zjednoczonych woleliby wojnę. Mr. Wallace jest w oczach tych polityków podżegaczem do pokoju. Jest to „przestępstwo", którego nie ma powodu się wstydzić przed kimkolwiek z ludzi dobrej woli".

Niewątpliwie, „podżegacz do pokoju" to bardzo oryginalny zarzut...

ZAMIAST CZOŁGÓW — PAROWOZY

Mimo poważnego nieurodzaju, Związek Radziecki w znacznym stopniu zwiększył swą produkcję w r. 1946. Najbardziej wzrosła produkcja artykułów konsumcji masowej.

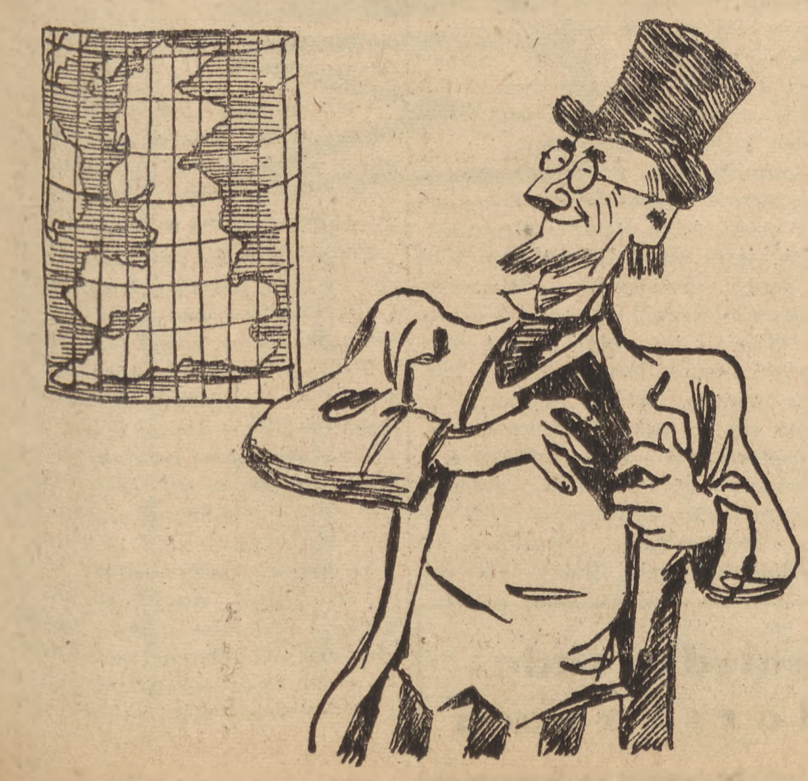
Tak np. produkcja wyrobów bawełnianych wzrosła o 17 w porównaniu z rokiem poprzednim, produkcja wyrobów wełnianych o 30, a pończoszniczych o 48 proc.

Decydującą rolę w tym wzroście produkcji odegrało przestawienie na potrzeby pokojowe olbrzymiej większości przemysłu wojennego. Tak np. zakłady, które w czasie wojny wytwarzały czołgi, przestawiono na produkcję parowozów. W przemysł pokojowy zainwestowano olbrzymie sumy, zaoszczędzone na wydatkach wojskowych. Jeśli w r. 1945 wydatki te stanowiły 59,5 proc. ogólnej sumy wydatków państwowych ZSRR, to w r. 1946 odsetek ten spadł do 23 proc.

AMERYCE ŁACIŃSKIEJ GROZI KRYZYS

Konfederacja Pracujących Ameryki Łacińskiej, centrala klasowych związków zawodowych krajów Ameryki Południowej i Środkowej, wydała na dzień Pierwszego Maja odezwę, w której wzywa 5 milionów zorganizowanych w jej szeregach robotników do walki przeciwko grożącemu kryzysowi gospodarczemu.

Odezwa przewiduje, że w najbliższym czasie obejmie te kraje jeden z największych kryzysów gospodarczych ich historii. Spowodowany on będzie, z jednej strony, fałszywą gospodarką półfeudalnych władców wielu krajów Ameryki Łacińskiej, z drugiej wpływem międzynarodowego, przede wszystkim amerykańskiego, kapitału finansowego, nie dopuszczającego do samodzielnego rozwoju gospodarczego tych krajów.



Ciekawe, ile może kosztować ta podniszczona wysepka?...



W ogonku do pewnej kasy

KLASA ROBOTNICZA A DZIEJE NARODU

Korzystamy z dobrego—płacimy za złe dziedzictwo przeszłości

„Już trzecie pokolenie Polski pracującej święci swój dzień Pierwszego Maja" — tak zaczyna się tegoroczna wspólna odezwa pierwszomajowa obu partii robotniczych. W tym zdaniu znajduje wyraz fakt ścisłego powiązania dzisiejszego polskiego ruchu robotniczego z tradycją przeszło siedemdziesięciu lat walki robotniczej w Polsce.



ADAM MICKIEWICZ

Od chwili, kiedy pierwszy „Proletariat" rozwinął w Polsce czerwony sztandar proletariackiej walki o socjalizm, od chwili gdy po raz pierwszy *Ludwik Waryński* i *Grzegorz Kunicki* gromadzili robotników polskich do walki o wolność i ludzkie warunki bytu — od tej chwili do dni dzisiejszych ciągnie się nieprzerwana jedna nić — nić organizacji klasowej proletariatu polskiego, jego bohaterskiej i ofiarnej walki.

Ludwik Waryński rozpoczął swą pracę rewolucyjną, wstępując jako ślusarz do warsztatów Norblina. Ten sam Norblin za czasów Drugiej Rzeczypospolitej był jedną z twierdz klasowego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Zakłady Żyrardowskie, kopalnia „Niwka" w Zagłębiu Dąbrowskim, Scheibler i Poznański w Łodzi — te wszystkie wielkie zakłady, które wtedy, u narodzin ruchu robotniczego w Polsce były głównymi jego ogniskami, stanowiły i za Drugiej Rzeczypospolitej ośrodki nieprzejednanej walki robotniczej, dały Trzeciej Rzeczypospolitej, dały Polsce Ludowej setki czołowych bojowników i budowniczych.

Przeszłość ruchu robotniczego w Polsce — to jedna tradycja, wielka, wspaniała tradycja, na której opiera się dzisiejszy nasz ruch, na której opiera się Polska Partia Robotnicza, na której oprzeć pragnęlibyśmy przyszłą, zjednoczoną partię polskiego proletariatu.

Ale nie jest to bynajmniej tradycja jedyna.

Bojownicy niepodległości minionych lat zasłużyli na pamięć mas ludowych

Wśród uczestników Pierwszego „Proletariatu" niemało było ludzi, którzy brali osobiście udział w powstaniu styczniowym. Robotnicza Łódź właśnie w przeddzień powstania w r. 1861, była terenem burzliwych wystąpień robotniczych.

Ludwik Waryński, czołowy przywódca Pierwszego „Proletariatu" przeżył, jeszcze jako dziecko, powstanie styczniowe, w którym wzięło udział wielu członków jego rodziny. Na tle całkowitego załamania się szlacheckiej walki niepodległościowej, na tle mieszczańskiej ugody z caratem — jedynie ruch robotniczy, międzynarodowy ruch robotniczy stawał się w Polsce ośrodkiem walki o wolność.

W ten sposób wiąże się nić tradycji druga. Nić łącząca już nie tylko jedno po drugim pokolenia klasy robotniczej. Łącząca rewolucyjny ruch robotniczy walczący w Polsce, jak wszędzie na świecie o sprawiedliwość społeczną, o wolność człowieka pracy, z wieloma pokoleniami tych, którzy w Polsce ujarzmionej przez carat, przez monarchie Hohenzollernów i Habsburgów, walczyli o wolność narodu. Nić, znajdująca znów wyraz w żywych ludziach, w powiązaniach tych żywych ludzi z wielką wolnościową przeszłością narodu.

Ruch robotniczy polski opierał się i opiera się o tradycję z górą stu dwudziestu pięciu lat walki o wolność narodu, o niepodległość Polski, czerpie z jej doświadczeń, wzoruje się na przykładach najofiarniejszych z jej bojowników.



JOACHIM LELEWEL

Niepodległościowi Demokraci — poprzednicy Polskiego Ruchu Robotniczego

Ruch robotniczy jest ruchem ludowym — ruchem prostych ludzi, którzy od wielu wieków cierpią ucisk i wyzysk zmieniających się i zmieniających formy tego ucisku i wyzysku klas posiadających. Dlatego zrozumiałe jest, że *najbliżsi naszym tradycjom będą ci przedstawiciele walki wolnościowej narodu polskiego, którzy rozumieli, że droga do zwycięstwa narodu — to walka o sprawiedliwość społeczną w stosunku do mas ludowych, to wciągnięcie do czynnego udziału w zmaganiach niepodległościowych milionowych mas ludu polskiego.*

Inne to były czasy i inne były formy ucisku mas ludowych. Kapitalizm dopiero obejmował rządy w życiu gospodarczym kraju. Podstawową formą ucisku był wyzysk pańszczyźniany, było poddaństwo chłopa w stosunku do szlachty. Dlatego wtedy sprawa walki o demokrację agrarną, o demokrację chłopską, o wyzwolenie chłopa z ucisku szlachty była kluczowym zagadnieniem walki o sprawiedliwość społeczną, kluczowym zagadnieniem mobilizacji mas ludowych dla walki o niepodległość.

Ci, którzy umieli wtedy stawiać z całą ostrością to właśnie zagadnienie, dochodzili i do dalszych jego konsekwencji, dochodzili do zagadnienia zniesienia wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, zbliżali się do tych pozycji ideowych, z których, właśnie w owym czasie, rozpoczynał swą ofensywę ideową socjalizm proletariacki. Zbliżali się — co bynajmniej nie znaczy: dochodzili — zbliżali się poomacku, stawiając te zagadnienia tak jak mogli je stawiać w warunkach Polski ówczesnej.

Stanisław Staszyc — płomienny oskarżyciel krzywdzicieli chłopów z okresu Sejmu Czteroletniego. Kanonik *Jezierski*, nieubłagany wróg magnackiej przewagi w Polsce z tego samego okresu. *Ks. Meier*, przywódca ludu warszawskiego w czasie Powstania Kościuszkowskiego. *Tadeusz Krępowiecki*, mówca demokratów Warszawy w Powstaniu Listopadowym, później, na emigracji — namiętny przywódca demokratycznej lewicy, uczeń Buonarotti'ego, spadkobiercy Grakchusa Baboeufa, jeden z pierwszych ludzi w Polsce, który znał sens słowa „socjalizm". *Worcell*, który przez Wolnomularstwo Narodowe, przez wierną służbę żołnierską Powstaniu Listopadowemu, doszedł do zrozumienia, że nie może być niepodległości Polski bez wolności ludu polskiego.

Chłopi — żołnierze *„Gromady Grudziąż"*, których własna chłopska dola i powstańcze doświadczenia nauczyły — na dziesięć lat przed ogłoszeniem Manifestu Komunistycznego — tej prawdy, że ojczyzna ludu polskiego jest inną od ojczyzny szlachty polskiej. *Towarzystwo Demokratyczne Polskie*, jasno i niedwuznacznie mówiące o konieczności zniesienia pańszczyzny i poddaństwa chłopa jako pierwszej przesłance wszelkiej, skutecznej i zwycięskiej walki o niepodległość Polski. *Edward Dembowski*, „czerwony kasztelan", zwolennik socjalizmu, organizator walki niepodległościowej w trzech zaborach w przededniu 1846 r. Ksiądz *Ściegienny*, wierzący w przyszłą chłopską, ludową Polskę i jednoczący pod jej sztandarem masy chłopskie, których był synem. Nieznani z imienia *przywódcy chłopów śląskich* w ich walkach z junkierstwem w latach 1848 — 1849. *Karol Koschutzky*, bojownik o sprawiedliwość narodową i społeczną dla polskiego ludu śląskiego. *Jarosław Dąbrowski*, jeden z czołowych przywódców i organizatorów Powstania Styczniowego, druh rosyjskich bojowników przeciw caratowi, głównodowodzący wojsk Komuny Paryskiej, pierwszej proletariackiej władzy państwowej na świecie.

Taka jest galeria — na chybił trafił, niemal na oślep wziętych — *czołowych przedstawicieli tej linii rozwojowej — linii plebejskich, ludowych bojowników niepodległości narodu, bezpośrednich poprzedników nowoczesnej formy walki ludowej — klasowego ruchu robotniczego.*

Każda walka o wolność była walką o Polskę

O niepodległość Polski walczyli ludzie różnego pochodzenia społecznego i różnych poglądów politycznych. Te poglądy nieraz ujemnie odbijały się na skuteczności tej walki. Ale nie zmienia to w niczym faktu ich ofiarności dla sprawy narodowej, ich oddania tej sprawie. Nie oznacza to również, że usiłowania i walka tych ludzi nie miały w określonym czasie pozytywnego znaczenia dla narodu i dla Polski.

Konstytucja Trzeciego Maja była bardzo umiarkowanym postępem. Była postępem, reprezentowanym przez ludzi, którzy nie czuli się na siłach albo nie chcieli tchnąć podstawowego zagadnienia — zagadnienia pańszczyzny i poddaństwa chłopa. Ale niemniej po mroku czasów saskich Konstytucja Trzeciego Maja była widomym znakiem, że nie zamarły siły twórcze w narodzie, że czynniki postępu działają i w Polsce. Stąd jej znaczenie, jako drogowskazu w ponure lata niewoli. Stąd jej znaczenie dla nas dzisiaj.

Tadeusz Kościuszko nie był jakobinem, nie był konsekwentnym rewolucjonistą swojej doby. Ale był człowiekiem głęboko uczciwym, głęboko oddanym sprawie Polski i sprawie postępu. Był człowiekiem, który rozumiał wiele, choć nie zawsze potrafił zamienić w rzeczywistość to, czego konieczność rozumiał. Był człowiekiem postępowym, człowiekiem, przenoszącym do Polski przodujące myśli, przodujące poglądy tego okresu. Był dla swoich i obcych żywym przykładem, świadczącym o żywotności narodu polskiego, o jego zdolności do postępowego myślenia i działania.



Ks. PIOTR ŚCIEGIENNY

To właśnie jego oblicze żyje w pamięci narodu. To jego oblicze właśnie kształtowało pokolenia, które przyszły po nim. To właśnie jego oblicze czyni go dzisiaj bliskim nam, przedstawicielom świadomej klasy robotniczej.

Każda szczera walka o Polskę była walką o postęp, o wolność, o lepszą przyszłość narodu — i każdego bojownika tej walki czci i czcić będzie Polska Ludowa, czci i czcić będzie polska klasa robotnicza.

Klasa robotnicza jest spadkobiercą całej dotychczasowej historii Polski

Mówiliśmy dotąd tylko o ludziach ostatnich stu pięćdziesięciu lat naszych dziejów. Ale historia Polski — ta znana, zapisana w kronikach — zaczyna się gdzieś na tysiąc lat przed naszą dobą. Blisko dziewięćset lat dziejów Polski przedrozbiorowej — to także dzieje naszego narodu, dzieje mas ludowych, których pra-pra-pra-wnukowie — to dzisiejsi nasi robotnicy i chłopi.

Co zostało dokonane, co zostało osiągnięte w owe wieki — pozostało w spadku i nam. Co wtedy zostało zaniedbane, co zdusiły wtedy siły wstecznictwa czy przemoc zewnętrznych wrogów — tego brak pozostał również nam w dziedzictwie, jako brak, który dzisiaj musimy powetować, jako niedostatek, który dziś odczuwamy.

Zostawiła nam Polska szlachecka dziedzictwie wspaniale wyrobiony język polski, język Rejów i Kochanowskich, język Skargi i Krasickiego. Wielka poezja romantyzmu — Mickiewicz i Słowacki, Norwid i Krasicki — wyrosła właśnie z tego języka, choć wniosła weń czynniki nowe, nieznane dawnym twórcom. Któż z nas potrafiłby obejść się bez tego dziedzictwa?

Zostawiła nam Polska szlachecka w dziedzictwie wielki dorobek duchowy Złotego Wieku, szlachetność myśli Frycza - Modrzewskiego, jasność i przejrzystość Oświecenia. Któż mógłby myśleć o wykreśleniu tego wszystkiego ze skarbów narodu, ze skarbów Polski Ludowej, ze skarbów przyszłej Polski sprawiedliwości społecznej?

Zostawiła nam Polska szlachecka w dziedzictwie niejeden wielki czyn wojenny, niejedną mądrą myśl państwową. Należą one dziś do minionej przeszłości. Inne są dziś cele, inni nieraz przeciwnicy narodu. Ale któż z nas chciałby i mógłby wykreślić je, usunąć z pamięci i z dziejów narodu?

Pozostawiła nam w dziedzictwie Polska szlachecka i coś innego. Z trudem odzyskujemy dziś na nowo ziemie, które ona, wpatrzona w nęcący obraz ukraińskich stepów, pozwoliła zalać niemieckiej fali. Zwycięstwo wstecznictwa w siedemnastym wieku pozostawiło nam w spadku zacofanie struktury społecznej i państwowej, którego następstwa odczuwaliśmy w całym następnym okresie naszych dziejów i którego ostateczne dziedzictwo przezwyciężamy dopiero dzisiaj. Przewaga magnaterii u schyłku wieku osiemnastego, przewaga szlachty w wieku dziewiętnastym zadecydowały o klęsce naszych ruchów wolnościowym w tym okresie. Nie można mówić i tutaj o uchyleniu się od tego dziedzictwa. Trzeba je znać i właśnie znając je — przezwyciężyć.

Patrząc wstecz w dzieje Polski szukamy nie tylko tych, którzy walczyli o interesy mas ludowych. Szukamy i tych, którzy godząc się z krzywdą społeczną, pochodząc sami z klas uprzywilejowanych, chcieli kierować Polskę na drogę postępu, drogę pożyteczną dla narodu, dla kraju.

Książęta epoki pierwszych Piastów, którzy, kierując się własnymi interesami, ochrzcili Polskę i wprowadzili ją przez to w krąg najbardziej wtedy przodującej kultury europejskiej, zrobili więcej dobrego dla Polski, aniżeli Masław, który broniąc przed ich wyzyskiem masy ludowe, ciągnął równocześnie ówczesną Polskę wstecz do ustroju bardziej zacofanego, aniżeli ten, który wtedy reprezentowało chrześcijaństwo. Magnat Ostroróg, który chciał stworzenia w Polsce scentralizowanego mocnego państwa, na wzór przodujących wówczas w Europie innych państw, był bardziej postępowy aniżeli przedstawiciele gminu szlacheckiego, którzy przez wiele wieków uniemożliwiali wytworzenie takiego właśnie państwa w Polsce.

Nie tworzymy sentymentalnych legend. Nie „brązowimy" nikogo. Nie robimy rewolucjonistów z tych, którzy nimi nie byli. Nie będziemy robili z Kazimierza Wielkiego „króla chłopków". Ale docenimy dalekowzroczność tego monarchy, który rozumiał, że nie może opierać się wyłącznie na szlachcie, który szukał oparcia swej władzy o mieszczaństwo i o pewną część chłopów.



EDWARD DEMBOWSKI

I tak będziemy postępowali na całej przestrzeni naszych dziejów. Będziemy mówili przede wszystkim o tym, co stanowiło w Polsce postęp historyczny, co było słuszne w swojej dobie.

Klasa robotnicza powinna znać prawdę — i tylko prawdę o dziejach swego kraju. Powinna ona rozumieć, że jest ona spadkobiercą całych tych dziejów — dobrych i złych. Powinna wiedzieć, że korzysta z owoców postępowych, dobrych rządów w dawnej Polsce, że płaci za skutki złych i reakcyjnych. Powinna wiedzieć, że jest kontynuatorem tych dziejów i twórcą ich nowego okresu.

Na tradycji całego narodu polskiego, na tradycji wszystkiego, co jest wielkie i postępowe w jego tysiącletnich dziejach, chcemy oprzeć dzisiejszą walkę klasy robotniczej, przodującej siły w narodzie polskim naszej doby.

Roman Werfel

ŚWIAT dzieci

DODATEK TYGODNIOWY GŁOSU LUDU



Stefan wrócił do domu taki zmartwiony że nawet obiadu jeść nie chciał.

— Czyś ty nie chory, synku? — zaniepokoiła się matka.

Stefan burknął tylko coś pod nosem i poszedł w swój kąt. Tam otworzył pierwszą z brzegu książkę i patrzył w nią bezmyślnie.

Dzisiaj w klasie uchwalono, że na 1-go Maja transparent będzie niósł nie on tylko Felek Walczak. Też pomysł. Na wszystkich uroczystościach zawsze Stefan był pierwszy a teraz nagle wysunął się Walczak. Stefan tak był tym zdziwiony, że nawet się nie odezwał. Tylko Franek Klimowski krzyknął:

— A dlaczego nie Stefan? Stefan jest najwyższy!

— Tak — odpowiedziała pani, ale nieść transparent to zaszczyt, a czy Stefan na to zasłużył?

Prawda, że Stefan ostatnio bardzo opuścił się w nauce. Z pierwszego ucznia zjechał na cztery dwóje. Przy tym zaczął spóźniać się do szkoły, czytać książki podczas lekcji a ostatnio pobił się z Jankiem Witczakiem tak, że ten przez tydzień chodził ze spuchniętym nosem.

Wprawdzie pobić się w szkole to niewielkie przestępstwo, ale Janek był znacznie słabszy od Stefana, przy tym wcale nie zawinił. — Że źle podpowiedział! Sam przecież nie umiał. Nawet największe zawadiaki klasowe orzekły wówczas, że Stefan nie miał racji.

— Stefana ojciec jest najlepszym robotnikiem w fabryce i dostał nawet za to order — wysunął ostatni argument Franek.

— To ojciec, a nie Stefan — krótko odpowiedziała pani.

Nikt nie zaprzeczył i Stefan do końca siedział nachmurzony, gapiąc się w okno.

Po lekcjach była akademia, ale Stefan na niej nie został. Jak już uważają, że jest taki zły, to dobrze. — Nie potrzeba mu żadnych akademii. Jutro na pochód też może nie iść.

Matka posprzątała w mieszkaniu, oczyściła odświętne ubranie ojca. Ojciec wrócił późno z zebrania, Stefan chciał mu się poskarżyć, ale nie wiedział od czego zacząć.



Na drugi dzień, 1 Maja od samego rana w domu był ruch. Wszyscy wybierali się na pochód. Ojciec mył się długo w wielkiej emaliowanej miednicy, matka pospiesznie przyszywała guzik do marynarki Stefka. Stefan siedział jak chmura gradowa przy oknie i patrzył na ulicę. A na ulicy odświętnie, wiszą czerwone sztandary, ludzie grupkami idą na punkty zborne.

Wbiegł na chwilę Olek. Tak się spieszył, że wpadł do pokoju bez pukania.

— Stefek, idziesz? Późno już!

— Nigdzie nie pójdę — burknął Stefan i aż poczerwieniał, bo mu się wczorajsze upokorzenie przypomniało.

— Jak chcesz — odpowiedział Olek. Nie miał czasu przekonywać kolegi, ani nawet zastanawiać się nad jego odpowiedzią.

Ojciec spojrzał zdziwiony

— Nie idziesz?

— Nie.

Ojciec chciał coś mówić, ale nagle spojrzał na zegarek i wyszedł. — Po chwili wyszła i matka.

— Jak wrócę, to ci zmierzę gorączkę — powiedziała na pożegnanie — Zawsze mówiłam, żebyś bez palta nie latał. Przeziębiłeś się na pewno.

Stefan został sam i siedział z nosem przylepionym do szyby. Nawet okna nie otworzył, mimo, że w mieszkaniu było duszno.

Ulica po chwili opustoszała prawie zupełnie. Powiał wiatr i podniósł w górę płótna flag. Minęła powoli godzina. Nagle skądś z daleka dobiegły dźwięki orkiestry. Widocznie pochód się rozpoczął. Zaraz wyjdą zza rogu i będą maszerowali pod samymi oknami. Stefan uciekł w sam kąt pokoju. Nie chciał patrzeć. Ale muzyka coraz głośniejsza, coraz bliższa, tupot nóg i wznoszone okrzyki przyciągnęły go znowu do okna. Szła widocznie jakaś fabryka, nieśli olbrzymie koło zębate i wielki transparent z napisem: — „Wydajna praca — to droga do dobrobytu". — Potem szli kolejarze, potem Stefek sam już nie wiedział kto. Nieśli sztandary, transparenty, portrety, symbole swojej pracy, tryby, samoloty, młoty... Zdawało się, że końca temu pochodowi nie będzie, że całe miasto wylegnie na ulicę i tylko on jeden, Stefan uczeń czwartej klasy siedzi w domu i gapi się przez okno.

(Dalszy ciąg na str. 3).

Książka - najlepszy przyjaciel

Masz ją w ręku. Grubą. Z obrazkami. Czytasz tytuł, a potem — kto ją napisał. Mówił ci o niej kolega: „Przeczytaj, bo ciekawa, albo — bo zabawna...“ Wypożyczyłeś ją z biblioteki szkolnej, albo od Janka czy Zośki. A może dostałeś ją „na gwiazdkę“ lub imieniny?...

Przyglądasz się jej na szybą księgarni. I myślisz: tyle książek, kiedy ja zdążę je wszystkie przeczytać? Niektóre wydają ci się specjalnie ciekawe. Na okładce mają barwny rusunek. Może samolot. To pewno będą przygody.

Doprawdy dziwne. Oto siedzisz w domu — gdzieś w Warszawie czy Wrocławiu, a jednocześnie jesteś zupełnie gdzie indziej. — Może lecisz teraz samolotem nad oceanem, albo jesteś z górnikiem w głębi kopalni. Widzisz dalekie obce kraje, otaczają cię Chińczycy, Murzyni, Indianie...

Niby dalej jesteś sam, wpatrzony w karty książki, a jednocześnie tu stoi dookoła ciebie gromada dzieci.

Jeszcze przed chwilą ich nie znałeś, aż tu stały się nagle twoimi przyjaciółmi. Wiesz, jak się nazywają, poznałeś ich życie. Widzisz ich twarze — wesołe i smutne, znasz ich radości i troski.

Chcesz się jak najprędzej dowiedzieć, co też się z nimi stanie. Każda stronica przeczytanej książki mówi ci o nich coś nowego. Jesteś w tej chwili razem z nimi. Cieszysz się, gdy płatają figle, martwisz — gdy przeczuwasz, że może je spotkać coś złego.

Zapominasz, że to są tylko „ludzie z książki...“ Twoje życie splata się — na godzinę czy na dzień — z ich życiem.

Kiedy czytasz książkę o dawnych dziejach — wyobrażasz sobie, że i ty żyjesz przed wiekami. Oto bohaterski Zbyszek szykuje się do walki z krzyżakami. Drżysz, aby mu się nie stało nic złego.



Widzisz go jak na jawie, gdy zbrojny w ciężki topór potyka się z wrogiem Zapominasz, że to tylko książka napisana przez Henryka Sienkiewicza.

Jesteś zniecierpliwiony, gdy słyszysz głos matki: „Przestań czytać, już się robi ciemno.“ A tu właśnie jest najciekawsze miejsce. Niby się domyślasz dalszego ciągu, ale nie jesteś znowu tak bardzo pewien. Pochłaniasz dalej stronicę za stronicą, aż wreszcie wiesz już wszystko.

Nie ma dwóch książek takich samych. Niby niektóre są do siebie podobne, a jednak — inne. Tak, jak drzewa w lesie. I dlatego z taką ciekawością bierzesz zawsze do rąk nową książkę.

Wśród książek można zabłądzić. Jak w lesie. Zapytasz — a co zrobić, żeby trafić do celu, żeby nie odkładać książki, mówiąc: „To nudne“? Odpowiem ci po prostu: trzeba umieć szukać, pytać się, dowiadywać.

Nie zawsze wystarczy ci samo nazwisko autora, albo tytuł, czy rysunek na okładce. Czasami mogą cię one zawieść. Zapamiętałeś nazwisko autora, którego książka bardzo ci się podobała. Wziąłeś jego inną książkę i — spotkał cię zawód. Uważasz, że jest niezrozumiała. Nudna. Pomyśl przez chwilę: a może ta druga książka była pisana z myślą o innych czytelnikach? Może starszych, niż ty?

Cóż więc masz robić, aby uniknąć przykrego rozczarowania? Najlepiej zapytać się kogoś, kto się doprawdy zna na książkach. Kto wie, co cię może zainteresować. Zwróć się na przykład do nauczyciela, który się opiekuje waszą szkolną biblioteką. Nie wstydź się go zapytać, poprosić o dobrą radę. On też był kiedyś dzieckiem, które tak samo, jak i ty dzisiaj, stało trochę niepewne z katalogiem książek w ręku.

Kiedy będziesz starszy — nauczysz się sam wybierać książki, które są naszymi najlepszymi przyjaciółmi w życiu. A dzisiaj korzystaj z dobrych rad tych, którzy o życiu i o książkach wiedzą więcej, niż ty. Rozmawiaj z nimi zupełnie otwarcie. Możesz być pewien, że oni cię dobrze zrozumieją. Będziesz im na pewno wdzięczny. Nie wierzysz? Spróbuj. I to zaraz. Nie odkładając. Chociażby dzisiaj.

Książki czekają na ciebie, jak dobrzy przyjaciele. Zbliż się do nich śmiało, z przyjaźnią i zaufaniem. Im lepiej poznasz ich wartość — tym mocniej je pokochasz.

(Dokończenie ze str. 1)

Teraz już szła młodzież. — ZWM, TUR, Harcerze, a potem szkoły — Gdy przechodziła szkoła Stefana, ukrył się za firankę. Czuł się opuszczony, pokrzywdzony, sam jeden na świecie. — I w tej chwili pragnął popełnić jakiś czyn bohaterski, taki, żeby nie tylko cała klasa, ale i całe miasto o tym wiedziało, — a potem być bardzo chory, żeby się wszyscy litowali nad nim. Ale pochód przeszedł a żadna okazja do bohaterskich czynów nie nadarzyła się.

Rodzice wrócili późno. Ożywieni byli i rozmawiali głośno. Matka zaraz zakrzątnęła się koło kuchni, spoglądając niespokojnie na Stefka.

Ojciec zdjął marynarkę (ciepło było tego dnia) i podszedłszy do syna, położył mu rękę na ramieniu.

— No co? — zapytał tylko i Stefan nie wytrzymał. Rozpłakał się jak małe dziecko. Pochlipując i pociągając nosem, opowiedział ojcu o swojej krzywdzie, o niesprawiedliwości klasy, o tym, że Felek nie potrafił na pewno nieść transparentu. Ojciec wysłuchał wszystkiego spokojnie a potem powiedział:

— I sądzisz, że cię naprawdę skrzywdzono?

— A ojciec myśli, że nie?

— Myślę, że nie. A wiesz ty co to jest 1 Maja?

„Międzynarodowe Święto Pracy“ — wypalił Stefan.

— Widzisz, więc wiesz. Ale chyba nie rozumiesz — Święto Pracy — a tyś chyba nie bardzo pracował?

Stefan spojrzał zdziwiony.

— Przecież ja jeszcze się uczę. Przecież ojciec sam mówił, że do pracy mam czas jeszcze iść.

— No tak, tak mówiłem i nie cofam tego. Ale twoja praca w szkole to też praca i nie mniej ważna niż moja w fabryce. My, dorośli odbudowujemy fabryki, domy, przemysł — ale brak nam inżynierów, brak nam lekarzy, brak nauczycieli, architektów. Na was czekamy. A ty co? — Myślisz, że to zabawka, że twoja nauka w szkole na nic nie potrzebna? Słusznie, że Walczak poniósł transparent nie ty. Jakżeby to wyglądało? — Święto Pracy, a w pierwszym szeregu kroczy leniuch, który swoich obowiązków spełnić nie umie.

Stefan słuchał coraz bardziej zdziwiony. I po raz pierwszy może zrozumiał, że nie jest już małym dzieckiem, że jest potrzebny i że na jego pracę czekają.

— No, mam rację czy nie? — zapytał ojciec, podnosząc zapłakaną twarz syna do góry.

— Nie wiem — szepnął Stefan, ale w głębi duszy wiedział, że ojciec ma rację.

ZOFIA KWIECIŃSKA

Zanna Kormanowa

Konstytucja Trzeciego Maja

Źle się działo w Rzeczypospolitej. Wielkie państwo nie miało wojska, skarbu i sądu. Bogata ziemia nie mogła wyżywić rolnika. Marniały miasta, zanikał handel. Szlachta tonęła w ciemnocie, w fanatyzmie, w zacofaniu. Arystokracja, egoistyczna i nierządna, frymarczyła sumieniem, brała jawnie jurgielty (łapówki) od posłów państw obcych, dogadzała sobie, obojętna na los Ojczyzny i współrodaków. Państwa sąsiednie, silne Prusy Hohenzollernów, potężna carska Rosja, wtrącały się bezkarnie do spraw polskich, — słaba Rzeczpospolita była dla nich niezdolnym do oporu, ponętnym łupem. Ginęła od nierządu wewnętrznego. Dobić ją miała chciwa ręka silnych sąsiadów.

Widzieli zbliżającą się do kraju klęskę najlepsi Polacy. Doceniali groźne ostrzeżenia pierwszego rozbioru. Boleli nad zaślepieniem ogółu i szukali sposobów ratunku. Rozumieli, że Polska, aby się ostać, musi ozdrowieć z ciężkiej choroby ustrojowej. Trzeba krajowi silnej władzy, bo tylko silna władza ukróci anarchię magnacką. Trzeba stworzyć stałe wojsko i napełnić pusty skarb, bo tylko uzbrojone i zasobne państwo może się ostać między silnymi sąsiadami. Trzeba dźwignąć handel, dać prawa obywatelskie mieszczanom. A przede wszystkim trzeba wydrzeć chłopa z otchłani nędzy, rozpaczy i poniżenia, w jaką wtłoczyła lud wiejski niepohamowana chciwość szlachty.

Patrioci ówcześni, najświatlejsi obywatele Polski za czasów Stanisława Augusta, ułożyli program niezbędnych reform. W pierwszym rzędzie pragnęli znieść elekcję tronu, zgubne „liberum veto“ *) i krzywdzącą nierówność stanów.

Ogół szlachecki niechętny był zmianom. Ciemna szlachta twierdziła: „Polska nierządem stoi“, „piła, jadła, popuszczała pasa“ i trzymała się kurczowo „złotej wolności“. Zamach na „liberum veto“ poczytywała za obelgę. Arystokraci gotowi byli obce wojska na zgubę Ojczyzny do Polski sprowadzić, byleby zachować tron elekcyjny. Bo każdy wierzył, że uda mu się albo samemu królem zostać, albo na tronie kogoś bliskiego osadzić i tym samym przywileje sobie zapewnić. Woleli zdradę Ojczyzny, niż ukrócenie samowoli.

A czas naglił. W Warszawie obradował właśnie Sejm Czteroletni, zwany Wielkim. I marszałek tego sejmu, Stanisław Małachowski i wielu jego posłów należało do patriotycznego stronnictwa reformy. Rosja, wplątana w wojnę z Turcją, osłabiła chwilowo swą groźną nad Rzeczpospolitą „opiekę“. Król pruski, łudząc obietnicami pomocy, zawarł w 1790 r. sojusz z Polską. Kryjąc zdradę w zanadrzu, zamyślając drugi rozbiór, udawał przyjaciela, zachęcał nawet do reform. Zdrady pruskiej patrioci nie przewidzieli, — ufali Prusakom, lękali się tylko Katarzyny.

Postanowili działać niezwłocznie. Zawiązali spisek. Skoro nie trafia do szlachty poczciwe słowo — niechaj przymus ujmie w karby przeklęty nierząd. Patrioci opracowali projekt nowej Konstytucji. W pracach tych uczestniczył też król Stanisław August. Do spisku patriotów należeli: ks. Hugo Kołłątaj, marszałek wielki litewski Ignacy Potocki, poseł Józef Wybicki, pisarz Julian Ursyn Niemcewicz i wielu, wielu innych.

Autorzy Konstytucji majowej nie byli zacofańcami, nie zamykali bram Ojczyzny przed nowymi prądami, które niósł wówczas wiatr zachodni, francuski. Wielka rewolucja, która zwyciężyła w Paryżu w 1789 r., głosiła hasła Wolności, Równości i Braterstwa. Uchwaliła Deklarację Praw Człowieka i Obywatela. Stwierdziła, że wszyscy ludzie są równi, że każdy ma prawo do wolności, własności i szczęścia.

Słuchali jej głosu patrioci, słuchali wszyscy postępowi, rozumni Polacy. Poderwały się na jej zew i miasta polskie, zażądały dla siebie praw. W kwietniu 1790 r. sejm uchwalił ustawę o miastach królewskich, nadającą prawa obywatelskie mieszkańcom tych miast.

Pozyskawszy sprzymierzeńców w mieszczaństwie warszawskim, patrioci postanowili wnieść na sejm projekt nowej konstytucji w dniu 3 maja. Tego roku Wielkanoc była bardzo późno. Sejm rozjechał się na ferie świąteczne. Przerwa upływała w poniedziałek, 2-go maja. Patrioci liczyli na to, że opozycja staroszlachecka nadjedzie do stolicy z opóźnieniem. Swoich, wtajemniczonych, wezwali, by sobie większość w izbie zapewnić.

We wtorek, 3-go maja, wypadł dzień wyjątkowo piękny, pogodny i słoneczny. Przyroda, zdawało się, wita uśmiechem wiosennej zieleni, wonią bzów, błękitem nieba zapowiedź odrodzenia państwa i narodu.

Sesja sejmowa, odbyta na zamku królewskim, uroczyście uchwaliła ustawę konstytucyjną. Król, izba, obywatele wśród wiwatów zgromadzonego mieszczaństwa zaprzysięgli ją w Katedrze Świętojańskiej. Ustawa majowa stała się obowiązującym prawem. Marzenia patriotów urzeczywistniły się: ułomności ustrojowe zostały złagodzone, przed narodem stanęła otworem droga do zupełnego ozdrowienia.

———

Konstytucja 3-go Maja 1791 roku nigdy w życie nie weszła. W rok po jej uchwaleniu obaliła ją Targowica. Pierwszy zdradził ją i Polaków król pruski chciwą ręką sięgający po Gdańsk i Toruń, chytrze naszeptujący i w Wiedniu i w Petersburgu o konieczności drugiego rozbioru. Lecz choć ustawa majowa żyła rok jeden tylko, pamięć o niej trwa dotąd, oto już lat 156. Nie tylko dlatego, że ta konstytucja zniosła „liberum veto“. Nie tylko dlatego, że potwierdziła uobywatelnienie miast królewskich i że opieką prawa otoczyła włościan, „najliczniejszą narodu cząstkę, najdzielniejszą jego siłę“. Czcimy pamięć ustawy 3-go Maja za to, że stała się ona żywym pomnikiem ocknienia, testamentem pokolenia patriotów, którzy — świadomi win ojców i dziadów — ożywieni szczerą miłością ojczyzny, zadokumentowali, że były w narodzie zdrowe pędy, że gangrena nierządu nie wszystko przeżarła, że stać było Polaków na wielki krok ku odrodzeniu, ku lepszej przyszłości.

Za tę postępową, patriotyczną, rozumną i ludzką myśl społeczną, która ożywia i opromienia Konstytucję 3-go Maja, czcimy ją i we wdzięcznej zachowujemy pamięci.

DO DZIECI narodowych

(Urywki z odezwy do dzieci pisanej w 1791 roku) *)

O wy naypięknieysza nadzieio waszych rodziców, kochane dzieci Oyczyzny, których los przeznacza do służenia iey, i bronienia, a w których ręku ma ona wkrótce złożyć całe swoje zaufanie, zdając na Was skład nayszacownieyszy interesów swoich. Myślicie, że nie możecie dopełnić dzieła tak szanownego, tylko nabywając umieiętności pożytecznych i oświecenia, bez czego niepodobna by wam było rzeczą służyć iey pożytecznie i wiernie. Mieycie za rzecz pewną, że niewiadomość, iest początkiem wszystkich błędów, które się rozszerzyły na świecie i że ona iest nieprzyiaciółką naystrasznieyszą, która się sprzeciwia szczęśliwości ludzkiey. Staraycie się dystyngwować przez skłonności chwalebne i sentymenta wspaniałe.

Nie zapominaycie nigdy, że bez obyczaiów, bez mądrości, nie można być dobrym Obywatelem. Nie, nikt nim nie iest. Bez obyczaiów człowiek traci swoią godność. Bez mądrości dawałby tylko rady szkodliwe współobywatelom i swoiey Oyczyźnie.

Cieszyć się będziecie wszystkim tym, czego tylko wam prawo pozwala; kiedy przy umieiętnościach i talentach pożytecznych, będziecie starać się o uszczęśliwienie wasze, przez uszczęśliwianie innych, będziecie mogli sprawiedliwie domagać się od nich szacunku, miłości, i żyć tą pociechą, że iesteście Obywatelami szacownymi waszey Oyczyźnie.

Doskonal się więc ukochana i świetna Młodzi, doskonal się w mądrości, czyń się godną zalety z szczerości i czystości twoich obyczaiów, niech się dusza twoia czuła zapali miłością cnoty, która iest potrzebna do uszczęśliwienia ciebie samey i twoiey Oyczyzny. Naucz się być sprawiedliwą, ludzką, wierną w wykonywaniu twoich powinności.

———

*) Zachowaliśmy ówczesną pisownię, nie znającą litery „j“.



———

*) Każdy poseł miał prawo zerwać uchwały Sejmu tym jednym słowem. Nie można więc było przeprowadzić żadnych zmian, bo zawsze znalazł się jakiś warchoł, który występował przeciw większości.

MOST

Przez Wiselkę wprost
przerzucono most.
Posmutnieli
przewoźnicy —
nikt się z nimi
już nie liczy,
bo choć Wisła
wody toczy,
nikt w niej nóżek
nie zamoczy!

Przez Wiselkę wprost
przerzucono most.
Most z betonu
i z żelaza.

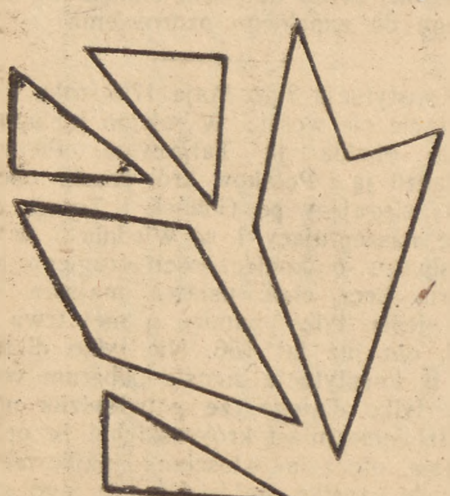
Każdy taki
most poważa!
Most szeroki
jak ulica,
każdy mostem
się zachwyca:
— Taki, taki most
dech zapiera wprost!
Od świtania
przez dzień boży
po tym moście
jadą wozy,
jadą ciężkie
samochody —
dużo daje
most wygody...
Taki, taki most
dech zapiera wprost!

L. Wiszniewski



KĄCIK ROZRYWKOWY

Układanka — męczygłówka

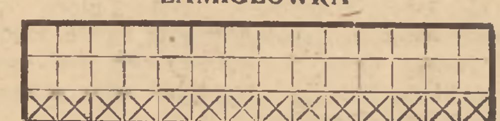


Z podanych obok wycinków ułóżcie literę T

ZAGADKI

1. Gdy mróz hulał ostry,
   gdy śnieg padał miękki,
   woziły na spacer
   chłopców i panienki.
   A teraz, jak słyszę —
   spać idą na stryszek.
2. Ojciec z nim
   wychodzi w pole,
   by zaorać
   czarną rolę.
3. Rośnie ich wiele
   w sadzie Agatki,
   z wiosną przywdzieją
   zielone szatki
4. Białe beczułeczki,
   wątłe i kruche:
   wyjdą z nich istotki
   okryte puchem.
5. Wybiorę mały bukiecik
   z koszyczka kwiaciarki Broni
   choć wspaniałością nie świeci,
   lecz pełen cudnej jest woni.
6. Czystymi zapłakał łzami
   świt szary, senny, blady,
   więc stoją w perłach, brylantach
   w krąg pola, łąki, sady.

ŁAMIGŁÓWKA



W kratki prostokąta należy wpisać pionowo czternaście trzyliterowych wyrazów. Litery w rzędzie, oznaczonym krzyżykami — dadzą rozwiązanie.

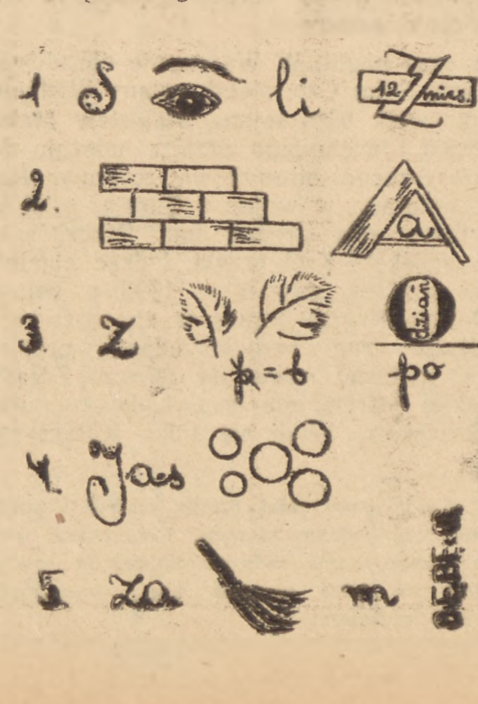
Znaczenie wyrazów: 1. Pospolite imię męskie. 2. Zabawa towarzyska. 3. Inaczej porządek. 4. Domki pszczół. 5. Część umundurowania. 6. Ciało lotne. 7. Zwierzę pociągowe. 8. Imię kobiece. 9. Ptak wspaniale upierzony. 10. Słynny szybkobiegacz. 11. Narząd wzroku. 12 Ptak pięknie gwiżdżący. 13. Rzeka w Polsce. 14. Utwór na czyjąś cześć.

SPROSTOWANIE

Opowiadanie, które czytaliście w poprzednim numerze pt. „Modlitwa lasu" napisał JANUSZ KORCZAK, a nie, jak mylnie podano, Jan Korczak.

DODAWANKI

1. Zaimek wskazujący + spółgłoska + nazwa dzikiego kota — spółgłoska = pasmo gór w Polsce.

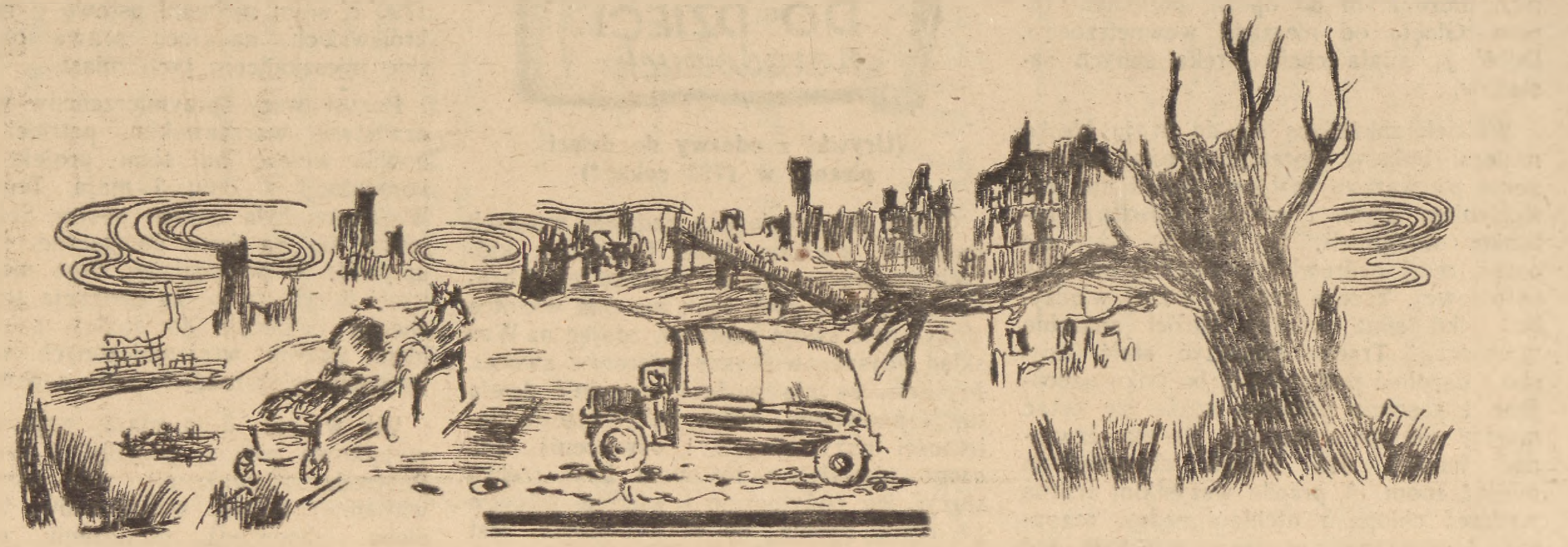


MOST

Przez Wiselkę wprost
przerzucono most.
Posmutnieli
przewoźnicy —
nikt się z nimi
już nie liczy,
bo choć Wisła
wody toczy,
nikt w niej nóżek
nie zamoczy!

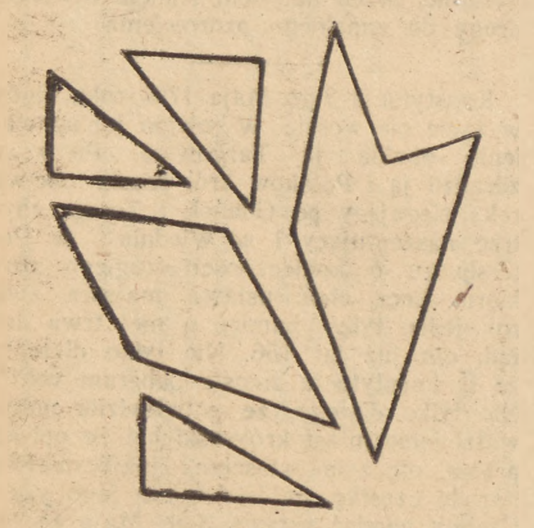
Przez Wiselkę wprost
przerzucono most.
Most z betonu
i z żelaza.
Każdy taki
most poważa!
Most szeroki
jak ulica,
każdy mostem
się zachwyca:
— Taki, taki most
dech zapiera wprost!
Od świtania
przez dzień boży
po tym moście
jadą wozy,
jadą ciężkie
samochody —
dużo daje
most wygody...
Taki, taki most
dech zapiera wprost!

L. Wiszniewski



KĄCIK ROZRYWKOWY

Układanka — męczygłówka



Z podanych obok wycinków ułóżcie literę T

ZAGADKI

1. Gdy mróz hulał ostry,
gdy śnieg padał miękki,
woziły na spacer
chłopców i panienki.
A teraz, jak słyszę —
spać idą na stryszek.

2. Ojciec z nim
wychodzi w pole,
by zaorać
czarną rolę.

3. Rośnie ich wiele
w sadzie Agatki,
z wiosną przywdzieją
zielone szatki.

4. Białe beczułeczki,
wątłe i kruche:
wyjdą z nich istotki
okryte puchem.

5. Wybiorę mały bukiecik
z koszyczka kwiaciarki Broni,
choć wspaniałością nie świeci,
lecz pełen cudnej jest woni.

6. Czystymi zapłakał łzami
świt szary, senny, blady,
więc stoją w perłach, brylantach
w krąg pola, łąki, sady.

ŁAMIGŁÓWKA

W kratki prostokąta należy wpisać pionowo czternaście trzyliterowych wyrazów. Litery w rzędzie, oznaczonym krzyżykami — dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Pospolite imię męskie. 2. Zabawa towarzyska. 3. Inaczej porządek. 4. Domki pszczół. 5. Część umundurowania. 6. Ciało lotne. 7. Zwierzę pociągowe. 8. Imię kobiece. 9. Ptak wspaniale upierzony. 10. Słynny szybkobiegacz. 11. Narząd wzroku. 12. Ptak pięknie gwiżdżący. 13. Rzeka w Polsce. 14. Utwór na czyjąś cześć.

SPROSTOWANIE

Opowiadanie, które czytaliście w poprzednim numerze pt. „Modlitwa lasu" napisał JANUSZ KORCZAK, a nie, jak mylnie podano, Jan Korczak.

DODAWANKI

1. Zaimek wskazujący + spółgłoska + nazwa dzikiego kota — spółgłoska = pasmo gór w Polsce.







Stefan wrócił do domu taki zmartwiony, że nawet obiadu jeść nie chciał.

— Czyś ty nie chory, synku? — zaniepokoiła się matka.

Stefan burknął tylko coś pod nosem i poszedł w swój kąt. Tam otworzył pierwszą z brzegu książkę i patrzył w nią bezmyślnie.

Dzisiaj w klasie uchwalono, że na 1-go Maja transparent będzie niósł nie on tylko Felek Walczak. Też pomysł. Na wszystkich uroczystościach zawsze Stefan był pierwszy a teraz nagle wysunął się Walczak. Stefan tak był tym zdziwiony, że nawet się nie odezwał. Tylko Franek Klimowski krzyknął:

— A dlaczego nie Stefan? Stefan jest najwyższy!

— Tak — odpowiedziała pani, ale nieść transparent to zaszczyt, a czy Stefan na to zasłużył?

Prawda, że Stefan ostatnio bardzo opuścił się w nauce. Z pierwszego ucznia zjechał na cztery dwóje. Przy tym zaczął spóźniać się do szkoły, czytać książki podczas lekcji a ostatnio pobił się z Jankiem Witczakiem tak, że ten przez tydzień chodził ze spuchniętym nosem.

Wprawdzie pobić się w szkole to niewielkie przestępstwo, ale Janek był znacznie słabszy od Stefana, przy tym wcale nie zawinił. — Że źle podpowiedział! Sam przecież nie umiał. Nawet największe zawadiaki klasowe orzekły wówczas, że Stefan nie miał racji.

— Stefana ojciec jest najlepszym robotnikiem w fabryce i dostał nawet za to order — wysunął ostatni argument Franek.

— To ojciec, a nie Stefan — krótko odpowiedziała pani.

Nikt nie zaprzeczył i Stefan do końca siedział nachmurzony, gapiąc się w okno.

Po lekcjach była akademia, ale Stefan na niej nie został. Jak już uważają, że jest taki zły, to dobrze. — Nie potrzeba mu żadnych akademii. Jutro na pochód też może nie iść.

Matka posprzątała w mieszkaniu, oczyściła odświętne ubranie ojca. Ojciec wrócił późno z zebrania, Stefan chciał mu się poskarżyć, ale nie wiedział od czego zacząć.



Na drugi dzień, 1 Maja od samego rana w domu był ruch. Wszyscy wybierali się na pochód. Ojciec mył się długo w wielkiej emaliowanej miednicy, matka pospiesznie przyszywała guzik do marynarki Stefka. Stefan siedział jak chmura gradowa przy oknie i patrzył na ulicę. A na ulicy odświętnie, wiszą czerwone sztandary, ludzie grupkami idą na punkty zborne.

Wbiegł na chwilę Olek. Tak się spieszył, że wpadł do pokoju bez pukania.

— Stefek, idziesz? Późno już!

— Nigdzie nie pójdę — burknął Stefan i aż poczerwieniał, bo mu się wczorajsze upokorzenie przypomniało.

— Jak chcesz — odpowiedział Olek. Nie miał czasu przekonywać kolegi, ani nawet zastanawiać się nad jego odpowiedzią.

Ojciec spojrzał zdziwiony.

— Nie idziesz?

— Nie.

Ojciec chciał coś mówić, ale nagle spojrzał na zegarek i wyszedł. — Po chwili wyszła i matka.

— Jak wrócę, to ci zmierzę gorączkę — powiedziała na pożegnanie. — Zawsze mówiłam, żebyś bez palta nie latał. Przeziębiłeś się na pewno.

Stefan został sam i siedział z nosem przylepionym do szyby. Nawet okna nie otworzył, mimo, że w mieszkaniu było duszno.

Ulica po chwili opustoszała prawie zupełnie. Powiał wiatr i podniósł w górę płótna flag. Minęła powoli godzina. Nagle skądś z daleka dobiegły dźwięki orkiestry. Widocznie pochód się rozpoczął. Zaraz wyjdą zza rogu i będą maszerowali pod samymi oknami. Stefan uciekł w sam kąt pokoju. Nie chciał patrzeć. Ale muzyka coraz głośniejsza, coraz bliższa, tupot nóg i wznoszone okrzyki przyciągnęły go znowu do okna. Szła widocznie jakaś fabryka, nieśli olbrzymie koła zębate i wielki transparent z napisem: — „Wydajna praca — to droga do dobrobytu". — Potem szli kolejarze, potem Stefek sam już nie wiedział kto. Nieśli sztandary, transparenty, portrety, symbole swojej pracy, tryby, samoloty, młoty... Zdawało się, że końca temu pochodowi nie będzie, że całe miasto wylegnie na ulicę i tylko on jeden, Stefan uczeń czwartej klasy siedzi w domu i gapi się przez okno.

(Dalszy ciąg na str. 3)

GŁOS WYBRZEŻA

110 statków zaawizowano do Gdyni i Gdańska

Port gdański winien odciążyć Gdynię

Mimo że wiosenny ruch towarowy w naszych portach przewyższył znacznie oczekiwania, największe jego nasilenie jeszcze nie nastąpiło. Spodziewane ono jest w miesiącu maju, czego dowodem jest liczba statków, awizowanych do Gdyni i Gdańska. Lista statków, których przybycie zgłoszone zostało na najbliższy czas, obejmuje 110 pozycji. Do Gdańska zgłoszono wejście około 30 statków.

Prymat wśród trzech naszych portów Gdynia utrzymuje. W chwili obecnej w basenach portu gdyńskiego znajduje się 46 statków, a w Gdańsku około 20. W dniu 26 bm. weszło do portu gdańskiego 17 statków, a wyszło 9. W Gdańsku 27 kwietnia stało na redzie 10 statków.

Podobny ruch w naszych portach miał miejsce na jesieni ub. roku, kiedy liczba statków, znajdujących się w porcie gdyńskim sięgała 70 jednostek. Wówczas jednak przeważnie były to żaglowce, o mniejszym tonażu ładunkowym. Ruch towarowy, według prowizorycznych obliczeń, obecnie jest większy.

Z liczby awizowanych do obu portów statków w połowie przychodzą one po węgiel, a reszta po towary eksportowe, oraz z importem dla polskiego przemysłu.

Ten rekordowy ruch statków spowodował w porcie gdyńskim znaczne trudności w przeładunku, głównie z powodu małej ilości dźwigów (przed wojną było 80, dziś zaś około 30) i zapełnienia towarami powierzchni magazynowej.

W porcie gdańskim ruch jest mniejszy. Poza tym port gdański, jako mniej zniszczony, posiada dużą zdolność przepustową. Mimo, że dźwigi portu gdańskiego już obecnie pracują w pełni, mogą one być wykorzystane jeszcze bardziej. Gdańsk posiada też więcej wolnej przestrzeni magazynowej.

W związku z tym władze portowe i maklerzy powinni uwzględnić potrzebę bardziej równomiernego podziału statków między Gdynią i Gdańskiem.

Odciążenie Gdyni na rzecz Gdańska umożliwi szybsze pokonanie trudności, pozwoli na równomierne wykorzystanie urządzeń przeładunkowych, powierzchni magazynowej i pracy ludzkiej w obu portach. Przyczyni się to również do usprawnienia obsługi portów przez kolejnictwo, to jest do szybszego rozprowadzenia importowanych towarów w głąb kraju.

Jog.

Odsłonięcie sztandaru PPS

w Gdańsku

W niedzielę, 27 kwietnia w sali Domu Kultury Robotniczej w Polonii odbyło się uroczyste odsłonięcie 8 sztandarów PPS.

Odsłonięto sztandar Miejskiego Komitetu PPS, dzielnicowych komitetów PPS Wrzeszcza i Oliwy, koła Trojan, koła PPS przy Zarządzie Miejskim, stoczni nr. 1 i 2, koła przy Miejskim Szpitalu Powszechnym, oraz koła przy fabryce dziewiarsko - pończoszniczej. „Emaus".

Z ramienia CKWPPS przemawiał tow. poseł **Ćwik**, który wbił symboliczne gwóźdźie w imieniu premiera Rządu i Generalnego Sekretarza CKWPPS, — tow. Cyrankiewicza.

Udział w tej uroczystości wzięli ponadto przedstawiciele władz państwowych oraz partii politycznych. W imieniu wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów PPR przemówił tow. Sikora.

Po odsłonięciu sztandarów uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami miasta.

Poszczególne poczty sztandarowe udały się do swoich dzielnic, gdzie nastąpił dalszy ciąg uroczystości.

Otwarcie Szkoły OKZZ

rosną nowe kadry związkowe

W niedzielę, dnia 27 kwietnia, odbyło się w Gdańsku uroczyste otwarcie szkoły OKZZ.

Na wstępie dyrektor szkoły, tow. **Wilga**, oprowadził zaproszonych gości po lokalu i udzielił wyjaśnień.

Szkoła mieści się w gmachu OKZZ i zajmuje tam dwa piętra. Biorąc pod uwagę stan zniszczenia, w jakim gmach ten znajdował się do niedawna, należy stwierdzić, że nie żałowano trudu, by go doprowadzić do stanu odpowiadającego jego potrzebom. Przy szkole została zorganizowana bursa i stołówka dla słuchaczy. Sale są urządzone skromnie, ale starannie. Szkoła ma niezbędne warunki dla wypełniania swego doniosłego zadania.

Zagajając uroczystość tow. Wilga poinformował zebranych o zadaniach szkoły. Ma ona szkolić aktyw związkowy na krótkoterminowych kursach. W chwili obecnej szkoła może kształcić w dwóch turnusach do 150 słuchaczy miesięcznie, są jednak możliwości uruchomienia kursów równoległych, co podwoi ilość słuchaczy.

Z kolei przemawiali: przewodniczący OKZZ, **poseł Kołodziej**, wiceprezydent miasta Gdańska, **ob. Zakolski**, tow. tow. **Groszkiewicz i Gruszczyński.**

Wyrok w procesie »Społem«

wywołał powszechne zdziwienie

W dniu dzisiejszym zapadł wyrok na sprawców pożaru w magazynie „Społem".

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał **magazyniera Rakowskiego i placowego Sitarczyka na 4 miesiące aresztu.** Oskarżonych referenta działu włókienniczego Mietkę i kierownika nadzoru inż. Lassouta **Sąd uwolnił od odpowiedzialności.**

Na podstawie przysługującego prawa Sąd skorzystał z prawa amnestii. Zarówno Rakowski, jak i Sitarczak zostali od kary aresztu zwolnieni.

Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdził, że na terenie magazynu „Społem" były obiektywne trudności, a wynikły pożar, bynajmniej nie był, jak sugerowała opinia publiczna, zainscenizowanym wybiegiem celem pokrycia rzekomego manca w magazynie.

Wynikłe straty były logicznym wynikiem trudności technicznych, w których trudno dopatrzeć się złej woli.

Pożar w magazynach „Społem" wywołał w swoim czasie powszechne poruszenie. Dlatego też społeczeństwo Wybrzeża oczekiwało surowej kary dla winowajców. **Łagodny wyrok Sądu wywołał ogólne zdziwienie.**

Ze sportu

Gdańsk przygotowuje się

do nowych imprez

Życie sportowe w Gdańsku, przeniosło się z hal sportowych na boiska. Został już oddany do użytku stadion sportowy **we Wrzeszczu,** gdzie dokonano dość poważnych prac inwestycyjnych. Odbywają się tu treningi i przygotowania do przyszłych imprez sportowych, które zostały przewidziane na lato bieżącego roku.

20 kwietnia, w powiatach województwa gdańskiego, odbyły się biegi na przełaj, z których wyeliminowano 6 najlepszych biegaczy. Wezmą oni, w dniu 1 maja wspólnie z seniorami, juniorami i kobietami udział.

4 maja odbędą się pierwsze wiosenne drużynowe zawody lekkoatletyczne na Miejskim Stadionie Sportowym. W związku z tym odbywają się codziennie treningi zespołów młodzieżowych.

W drugiej połowie maja drużyna lekkoatletyczna, reprezentująca Gdańsk, wyjeżdża do Katowic, gdzie weźmie udział w rozgrywkach ogólnopolskich o mistrzostwo. Poza tym, co niedziela odbywają się rozgrywki piłki nożnej. Miasto darzy je wielkim zainteresowaniem.

14 i 15 czerwca odbędą się w Gdańsku międzyszkolne igrzyska sportowe pod protektoratem Min. Oświaty. Kuratorium Gdańskie poświęca im bardzo wiele uwagi. W igrzyskach tych weźmie udział około 13 tys. młodzieży z terenu całego województwa gdańskiego. W programie przewidziane są pokazy gimnastyczne i lekkoatletyczne, pląsy, gry sportowe, siatkówka, koszykówka i szczypiorniak dla chłopców. W ramach igrzysk odbędą się również interesujące pokazy morskie i wycieczka morska. Zainteresowanie młodzieży igrzyskami jest duże.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia Sardou „Madame Sans Gêne".

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 — premiera komedii Malin „Medor" — reżyserii W. Jarszewskiej.

MIEJSKI — Wrzeszcz, ul. Grunwalzka 16 godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi w reżyserii I. Galla.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa". Jaśnie pan szofer. „Atlantik" — Siedmiu śmiałych „Dom Marysieńki Wojennej" — Zaschor.

GRABÓWEK — „Fala" — Zaklęta narzeczona.

CHYLONIA — „Promień" — Klatka słowicza.

SOPOT —„Bałtyk" Pontcarral. „Polonia" Ostatnia szansa.

OLIWA — „Polonia" — Klatka słowicza.

WRZESZCZ — „Kapitol" — Rywal jego Królewskiej Mości.

WRZESZCZ — „Bajka" — Zakazane piosenki.

GDAŃSK — „Światowid" — Dzieci kapitana Granta.

SŁUPSK — „Polonia" — Romans pajaca.

TCZEW — „Wisła" — Piętnastoletni kapitan.

LĘBORK — „Fregata" — Twardzi ludzie.

PUCK — „Mewa" — Nieuchwytny Smith

WEJHEROWO — „Świt" — Wielki przełom".

WYSTAWY

Wystawa Starych Sztychów w Gdańsku, Oddział Gdańskiego ZPAP, otwarta codziennie w Salonie Upowszechnienia Sztuki, Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

Wystawa reprodukcji malarstwa francuskiego XIX i XX w. otwarta jest codziennie od 10 — 14 w salonie Upowszechnienia Sztuki **w Sopocie ul. Rokossowskiego 54.**

Dom przy ulicy Leśnej

czeka na remont

Gdynia odczuwa brak lokali szkolnych. Młodzież szkolna, której szeregi w porównaniu z okresem z przed wojny znacznie wzrosły, uczy się w przepełnionych salach. Wyższa Szkoła Handlu Morskiego ze względu na brak odpowiedniego lokalu zmuszona została do przeniesienia się do Sopot. W śródmieściu baraki przerobiono na sale szkolne.

Tymczasem przy ul. Leśnej znajduje się olbrzymi niedokończony gmach, już przedwojną przeznaczony dla szkolnictwa, w którym mogłoby się pomieścić kilka szkół wraz z Wyższą Szkołą Handlu Morskiego. Jednak nikt nie zatroszczy się o jego remont. Kosztem wydatków na remont gmachu WSHM w Sopocie i na przystosowanie innych lokali do nauki można byłoby dawno gmach ten oddać do użytku. Remont gmachu przy ul. Leśnej należy przyspieszyć by nie uległ całkowitemu zniszczeniu przez działania atmosferyczne. Powinny się tym zainteresować odpowiednie czynniki, decydujące o odbudowie Wybrzeża.

Kronika Wybrzeża

W 950-LECIE ŚMIERCI ŚW. WOJCIECHA

W 950 rocznicę śmierci Św. Wojciecha **w okolicy** Gdańska w miejscowości pod nazwą **Św. Wojciech** odbył się w dniu 27 kwietnia br. odpust. Z Gdańska z **Bazyliki Św. Mikołaja** wyruszyła o godz. 7 rano pielgrzymka piesza, której uczestnicy wzięli udział w uroczystościach w Św. Wojciechu.

Z inicjatywy Towarzystwa Krajoznawczego wyruszyła z Gdańska w godzinach popołudniowych wycieczka na miejsce śmierci Św. Wojciecha.

EKSHUMACJA ZWŁOK BOHATERÓW WALKI O POLSKĘ

W ub. tygodniu w Starogardzie przeprowadzono ekshumację zwłok **żołnierzy polskich i radzieckich,** którzy zginęli w czasie walk w mieście i pochowani zostali na rynku miejskim.

Ekshumowane zwłoki przeniesiono uroczyście na cmentarz wojskowy, gdzie złożono je do wspólnej mogiły, na której stanie pomnik ku czci bohaterów walk o wolność Polski.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOMITETU PPR HUTY SZKLANEJ W STAROGARDZIE

W dniu 1 maja zostanie odsłonięty w Starogardzie sztandar, ufundowany przez pracowników **Huty Szklanej** dla Komitetu PPR.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W GDYNI

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Gdyni jest jedną z najliczniejszych organizacji, zrzesza bowiem w swych szeregach 1.2.. **inwalidów,** z czego 398 o utracie zdolności zarobkowej ponad 50 proc. or. **402 wdowy i sieroty.** W ciągu roku b. ro Związku załatwiło 2.459 spraw, raz wypłaciło 690.982 zł zapomóg.

ODCHWASZCZANIE POWIATU GDAŃSKIEGO

Na całym terenie powiatu gdańskiego przeprowadza się obecnie akcję odchwaszczania, która będzie trwała do **dnia 30 kwietnia.** Zainteresowani są w niej przede wszystkim rolnicy, którzy wybronują pola uprawne, łąki i pastwiska, paląc równocześnie pozostałości chwastów z jesieni roku ub.

REJESTRACJA ROWERÓW

Na terenie miasta Gdańska wznowiono **rejestrację rowerów.** Do dnia dzisiejszego zgłoszono ich **już** około **400.** Zarząd Miejski spodziewając się osiągnięcia podczas rejestracji stanu 8.000 rowerów z roku ubiegłego, zamówił **8 tys. tablic rowerowych.**

REORGANIZACJA SPÓŁDZIELCZOŚCI

W związku z tym, że spółdzielnie zamknięte, to jest działające na pewnych określonych terenach, są uzależnione od kapitałów instytucji, które pracowników zaopatrują, Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. wysunął wniosek **łączenia spółdzielni,** działających na terenie instytucji z działającymi na terenie miasta. Wniosek ten został przyjęty na konferencji Rady Oddziału Gdańskiego. Stworzy to zdrowe podstawy finansowe i umocni gospodarkę wewnętrzną spółdzielni.

W powiecie tczewskim źle się dzieje

Trzeba zmienić system przydziału kredytów

W powiecie tczewskim plan siewu wiosennego wynosi 27,138 ha. Do dnia 25 zaorano i obsiano tylko 740 ha. Sytuacja ta jest wynikiem braku sprzężaju i ciężkich warunków atmosferycznych.

Niezbyt dobrze również przedstawia się sytuacja na odcinku zmechanizowanych sił pociągowych. Powiat posiada 31 prywatnych traktorów, z których 25 jest w ruchu. Pracują one pełną parą, ale ich praca nie rozwiązuje kwestii, gdyż biedny chłop nie może zapłacić kosztownego bądź co bądź wynajmu.

Jest tu także 13 traktorów w rozporządzeniu ZPNZ, które mają być skierowane na Żuławy Gdańskie. Zachodzi tylko pytanie, kiedy to nastąpi? Czy wówczas, kiedy akcja siewna będzie już skończona?

Drugim ważnym problemem jest sprawa ziarna siewnego. Uwzględniając zapasy zbóż, znajdujące się u rolników i będących w dyspozycji Powiatowego Biura Rolnego, brakuje jeszcze 600 ton zboża. Problem pomocy rolnikom powiat powinien rozwiązać we własnym zakresie.

Bank Ludowy, KKO i Bank Spółek Rolniczych przeznaczyły na ten cel około 3 milionów zł, jednakże duże zastrzeżenie budzi rozdzielnik pożyczek, przewidujący bez uwzględnienia potrzeb indywidualnych po 1.000 zł na jeden ha. Tym samym bogaty gospodarz może dostać na swoje potrzeby do 40.000 zł, podczas, gdy rzeczywiście potrzebujący małorolny chłop dostanie tylko sumę, odpowiadającą ilości posiadanych ha.

Toteż odnośne czynniki winny, póki czas, zrewidować swoje stanowisko i przyjść z pomocą rzeczywiście potrzebującym chłopom.

Ciężka zima wyrządziła w powiecie poważne szkody w zasianych oziminach. Według prowizorycznych obliczeń ofiarą mrozów padło około 70 proc. zbóż pszenicznych, 30 proc. żyta. Koniczyna i jęczmień wymarzły w 100 proc. Rzepak w 70 proc., a kartofle w kopcach w blisko 15 proc.

Powiat tczewski musi energicznie wziąć się do pracy, by nadrobić utracony czas i stanąć w rzędzie powiatów, wypełniających plan w 100 proc.

Zwiększa się osadnictwo wojskowe

na Wybrzeżu

Z wiosną wzrosło zainteresowanie osadnictwem na Wybrzeżu wśród byłych wojskowych. Zgłaszają się oni masowo do urzędów osadniczych, prosząc o przydział gospodarstwa rolnego. Największą ilość nowych osadników kieruje się na tereny **Malborka, Elbląga i Łeby,** gdzie znajduje się duża ilość wolnych gospodarstw i osiedli rybackich, oraz majątków, które oddawane są na spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne.

W związku z tym, wykazuje ożywioną działalność Związek Osadników Wojskowych, który przychodzi byłym wojskowym ze znaczną pomocą. Poza wyszukiwaniem odpowiednich gospodarstw i majątków na spółdzielnie parcelacyjne, pomaga on również już osiadłym. W bież. roku rozprowadzono między osadników **750 koni,** pochodzących z demobilu Wojska Polskiego. Uzyskano zezwolenie na przewóz zboża i ziemniaków z terenów innych województw dla celów akcji siewnej i czyni się starania o uzyskanie wozów i uprzęży.

Stworzone już zostały spółdzielnie parcelacyjno - osadnicze w **Elblągu i Kwidzyniu.** W chwili obecnej powstaje nowa spółdzielnia tego typu w majątku **Lublewo,** do którego zagospodarowania pomaga 16 D. P. i w majątku **„Matarnia"**, przeznaczonym dla zdemobilizowanych z Marynarki Wojennej.

Związek Osadników Wojskowych liczy dzisiaj ponad **2 tys. członków,** zorganizowanych w 6 czynnych kołach i 9 pozostających w stadium organizacji. Koła związku rozporządzają świetlicami, w których przeprowadza się fachowe dokształcanie rolnicze. Poza tym koła zajmują się pracą społeczną.

„TRYBUNA WOLNOŚCI"

TYGODNIK PPR

Udział firm zagranicznych

na Międzynarodowych Targach Gdańskich

Zarząd Międzynarodowych Targów Gdańskich czyni starania, by firmy angielskie wystawiły na zasadzie umowy handlowej pomiędzy Polską a Anglią próby i wzory wszystkich urządzeń, które będą dostarczone dla naszego Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Anglicy zapowiedzieli wystawienie szeregu **precyzyjnych maszyn i narzędzi** oraz eksponaty szeregu nowych wynalazków. Stoiska **Belgii, Bułgarii Danii, Holandii** będą reprezentowane bardzo licznie. Liczy się na to, że **Bułgaria i Jugosławia** urządzą wspólne stoisko.

Francja wystawi szereg artykułów galanterii francuskiej oraz samochody marek francuskich. **Finlandia** — domki „weekendowe", **Szwajcaria** — wyroby zegarmistrzowskie, oraz precyzyjne maszyny dla ciężkiego przemysłu górnośląskiego. **Węgry** reprezentować będą wyroby sztuki ludowej i galanterii, oraz wystawią wina i owoce południowe.

Jeśli chodzi o importerów, to wykazują oni bardzo duże zainteresowanie dla szeregu polskich produktów, przede wszystkim węgla, wyrobów hutniczych, rolniczych, konserw, produktów leśnych, jak grzyby, nasiona, meble ludowe i biurowe, wyroby z wikliny, pierze, puch, oraz wszelkiego rodzaju wyroby tekstylne.

Ze wspomnień Pierwszomajowych

Jednolitofrontowa demonstracja

w Gdyni w 1936 roku

Rok 1936 był okresem wzmożonej walki z faszyzmem na całym świecie

W dalekiej Hiszpanii, dojrzewały wypadki, które nabrały znaczenia międzynarodowego. Rozwój wydarzeń w Niemczech uświadomił klasie robotniczej całego świata konieczność zwarcia swoich szeregów.

Przez Polskę przeszła w tym okresie fala masowych jednolitofrontowych wystąpień PPS-owców i komunistów.

Robotnicza Gdynia nie pozostała w tyle.

Coraz częstszymi stawały się protestacyjne strajki, które były niczym innym, jak wyrazem buntu przeciwko dyktaturze faszystowskiej.

Wraz ze strajkami narastał terror sanacyjny.

W tym czasie „prawa ręka" pana Komisarza Rządu w Gdyni, jego szef bezpieczeństwa Karwowski dosłownie szalał. Takie „ogary", jak tajniacy Nowakowski i Wilk tropiły dniem i nocą działaczy antyfaszystowskich. Zresztą z podobną taktyką władz zżyliśmy się już od roku 1932, to jest od chwili, kiedy Gdynia stała się ośrodkiem portowym.

W warunkach walki i gorącej pracy nadszedł dzień 1-go maja 1936 roku. Mimo świadomości, że sanacja walczyć będzie terrorem i prowokacją, postanowiliśmy dzień ten uczcić godnie. Po uzgodnieniu z PPS naszych stanowisk zwróciliśmy się, jak zwykle bezskutecznie, o zalegalizowanie „musieliśmy rozpocząć wiec, otoczeni policją.

Wielką i wzruszającą niespodzianką tego roku był liczny udział polskiej ludności Gdańska w uroczystości. Pochód był naprawdę imponujący. Ponad tłumem wiatr rozwiewał szkarłatne płótna sztandarów, a w słoneczną dal płynęła pieśń, nawołująca lud do powstania. Pochód nasz był wielkim sukcesem. Obok komunisty szedł socjalista, widziało się wielu ludowców.

Towarzysząca pochodowi policja widząc zdecydowaną postawę robotników i ich poważny nastrój była onieśmielona i nie reagowała na rewolucyjne pieśni. Dopiero na okrzyk rzucony przez towarzyszkę Karczmarczyk „Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim" aresztowano czołową grupę, w tej liczbie i tow. Karczmarczyk.

Wypadek ten jednak nie popsuł nam szyku. Szeregi zwarły się jeszcze bardziej, a ponad tłumem gromko zagrzmiały słowa pieśni „O cześć wam panowie magnaci".

W ten sposób, maszerując, doszliśmy z powrotem na plac, gdzie pochód nasz się rozwiązał.

Nie przeczuwaliśmy wówczas, że to nastąpi tak szybko, ale wierzyliśmy w to mocno, że nadejdzie chwila, gdy jednolity front z bratnią PPS stanie się fundamentem nowej Polski.

Włodzimierz Zborowski
przewodniczący MRN m. Gdyni

Z naszych portów

IMPORT RADZIECKIEGO LNU

Do portu w Gdyni w dniu 26 kwietnia nadeszły dwa statki z radzieckim lnem. Fiński statek „Polux" i radziecki „Mar" przywiozły kilka tysięcy ton lnu. Statek radziecki „Zoja Kosmodemjańska" przywiózł transport pakuł.

EKSPORT ŻELAZA

W tych dniach notowane jest zwiększenie eksportu wyrobów żelaznych. W dniu 26 kwietnia dwa statki: „Nordanlik" i „Bleking" zabrały z portu gdyńskiego wyroby żelazne.

„SOBIESKI" W GDYNI

Wyremontowany w stoczniach gdańskich M/S „Sobieski" w dniu 26 kwietnia został wprowadzony do portu gdyńskiego, z którego odjedzie do Włoch. Odjazd M/S „Sobieskiego" nastąpi jeszcze w tym miesiącu. W chwili obecnej uzupełniane jest zaopatrzenie statku. Między innymi odbywa się zaopatrzenie w sprzęt kabin pasażerskich.

W niedzielę, dnia 27 kwietnia tłumy gdynian udały się do portu celem obejrzenia statku po remoncie.

ROZPOCZYNA SIĘ RUCH WYCIECZKOWY W GDYNI

W niedzielę, 27 kwietnia, rozpoczął się w Gdyni letni ruch wycieczkowy. Przybyła większa grupa młodzieży szkolnej, zrzeszonej w szeregach harcerskich. Zwiedzili oni miasto i port. Zachwyt przybyłej młodzieży wywołał odnowiony M/S „Sobieski".

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
Tel. 22-465

NA CZELE NARODU W WALCE Z OKUPANTEM

W 1939 roku Sławoj-Składkowski zabronił świętować 1 maja. Obawiali się sanacyjni rządziciele, że gniew ludu przeciw nim może się obrócić, że może pomieszać im szyki w sojuszu z Hitlerem. Było to przecież jeszcze przed mową Becka, przed zerwaniem stosunków z Niemcami.



MARCELI NOWOTKO—„STARY"
1893 — 1942

Syn fornala. Od 13 roku życia — robotnik. Jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej członek SDKP i L. W 1918 roku bierze udział w tworzeniu rad robotniczych i chłopskich. Organizuje strajk robotników rolnych w dobrach Krasińskich. Aresztowany, przebywa w więzieniu do 1920 roku.

Nowotko był członkiem Komunistycznej Partii Polski i w jej szeregach pracował na terenie całej prawie Polski: w Zagłębiu Dąbrowskim, w Poznańskiem, Łodzi, Warszawie. Za walkę z faszyzmem przebywał ponad 10 lat w więzieniach Polski przedwrześniowej. Ostatni wyrok 12 lat.

1939 rok zastał Nowotkę w więzieniu w Rawiczu. Podczas okupacji prowadzi niezmordowanie walkę przeciwko okupantom. Tworzy Polską Partię Robotniczą, jest jej pierwszym Sekretarzem Generalnym.

Ginie od kuli wroga w styczniu 1942 roku.

Hitler chciał drugiego Monachium kosztem Polski. Znalazłszy się w sytuacji przymusowej, między młotem i kowadłem — rząd łudzony przez Chamberlaina gwarancjami — odrzucając propozycję pomocy ZSRR, odrzucił bezczelne żądania Hitlera.

Wojna i okupacja otworzyła nowy, najstraszniejszy rozdział w historii narodu polskiego. Z pokolenia na pokolenie będzie się snuła opowieść straszna i nie wiary godna o dniach i nocach strachu, który rodzi nikczemność, a przezwyciężony rodzi najpiękniejsze bohaterstwo i budzi wielkość.



MAŁGORZATA FORNALSKA
„JASIA"
1902—1944

Córka wsi polskiej. Od najmłodszych lat czynna w rewolucyjnym ruchu robotniczym. Organizator wielu strajków robotniczych w okresie przedwrześniowym. Więziona 8 lat przez sanację.

W okresie okupacji „Jasia" jest członkiem Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej „...kryształowa postać w naszym ruchu, najofiarniejszy żołnierz Wyzwolenia i Niepodległości" (Wiesław).

Aresztowana w listopadzie 1943 roku. Znosi mężnie tortury gestapo i ginie — rozstrzelana na Pawiaku w lipcu 1944.

Polskie masy pracujące poddane zostały niewolniczemu uciskowi. Klasa robotnicza pozbawiona została, swych praw wywalczonych przez dziesiątki lat — prawa zrzeszeń, prawa strajku, 8 godz. dnia pracy., wolnego najmu siły roboczej. Niewspółmiernie niski stan zarobków z poziomem cen artykułów pierwszej potrzeby zmuszał rodziny robotnicze do poszukiwania źródeł utrzymania poza dziedziną produkcji w dziedzinie handlu (szmuglu). w tzw. „fuchach", w przywłaszczeniu wreszcie.

Za sabotaż produkcji groziły obozy karne. Przymusowe roboty w Rzeszy były katorgą. Klasa robotnicza znalazła się w położeniu nowoczesnych niewolników wielkiego kopitału finansowego niemieckich monopoli, Niemcy terrorystycznymi środkami obniżali płace poniżej możliwości reprodukcji siły roboczej, kosztem życia i zdrowia klasy robotniczej.

W tej sytuacji robotnicy musieli walczyć o swoje prawa innymi metodami, niż dotychczas Klasa robotnicza poprowadziła cały naród do walki o wyzwolenie z największym wrogiem postępu demokracji — niemieckim faszyzmem.

Okupacja zmieniła również stosunki na wsi. Pogłębiła różnicę interesów między małorolnym gospodarzem, gnębionym przez kontyngenty, a zamożnym, sprzedającym po wysokich cenach zboże na głodny rynek. Akcje wysiedleńcze pozbawiły własności setki tysięcy gospodarstw na terenach, przyłączonych do Rzeszy. W walce z okupantem niemieckim okrzepnął sojusz robotniczo - chłopski — fundament frontu narodowego.

Znalazło to swój wyraz w świętowaniu 1 maja i również 3 maja w latach okupacji.

Oczywiście nie mogło być mowy o formach przedwojennych. Nie mogło być mowy o strajku powszechnym w ów dzień, o pochodach i demonstracjach na ulicach miast. Formy świętowania były inne w owe pierwsze dni majowe 1943 i 1944 r., zwiastujące zwycięstwo.

Z meldunków i raportów
Akcje majowe w czasie okupacji

Sięgnijmy do raportów. Tu, w tych pisanych na gorąco meldunkach z akcji majowych znajdziemy jeszcze tchnienie owych czasów, tak niedawnych latami, a tak odległych przez wielkie przemiany historyczne.

Wiosną 1943 roku walka zbrojna w kraju nabierać zaczyna większego rozmachu. Oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej rosną, walczą inne oddziały — ZWZ, BCh, socjalistów. Nie ma jeszcze jednolitego kierownictwa walki, porozumienia pomiędzy poszczególnymi oddziałami, organizacjami demokratycznymi, ale dojrzewa ono w walce.

W raporcie swoim o akcji pierwszomajowej ówczesny dowódca Gwardii Ludowej Warszawy „Andrzej" — Stanisław Skrypij (rozstrzelany w parę tygodni później na Pawiaku) — pisze o działaniach 17 grup gwardzistów: — rzucono butelki zapalające na niemieckie warsztaty i samochody, rozrzucono gwoździe przeciwsamochodowe (dziurawiące opony), zerwano druty telegraficzne

W kieleckim oddział im. Bartosza Głowackiego otrzymał od dowództwa okręgowego rozkaz zdemolowania stacji kolejowej w Kunowie. „Akcję przeprowadzono brawurowo w nocy z 30.4 na 1.5 — melduje dowódca. — W drodze powrotnej w każdym napotkanym dworze zbieraliśmy ludzi, zatrudnionych tam i urządzaliśmy masówki, rozdaliśmy ulotki 1-majowe oraz gazetki.

Inne oddziały donoszą: — zniszczono urząd gminny w Suskiej Woli, uwolniono w Policznej aresztowanych, ścięto słupy telegraficzne na szosie Zwoleń—Kozienice.

Płyną meldunki z Lubelszczyzny do Sztabu Głównego Gwardii Ludowej: — spalono stację kolejową Klemensów między Zamościem a Zwierzyńcem. Przerwa w ruchu kolejowym trwała 9 godzin. 3 maja czterech gwardzistów stoczyło potyczkę z 50 żandarmami pod Łęczną Jeden gwardzista ciężko ranny wyniesiony został pod kulami przez kolegów. Za ten czyn otrzymali pochwałę I stopnia sanitariuszka Irka i gwardzista Waluś.

1 maja między stacją Szastarka a Rzeczycą oddział GL im. Mickiewicza i grupa wypadowa w sile 50 ludzi zniszczyła urządzenia stacyjne oraz uszkodziła lokomotywę pociągu amunicyjnego.

Mija jeszcze jeden rok wojny i okupacji. Zwycięstwo coraz bliżej, ale jeszcze wielu padnie, nim doczeka go ziemia polska. W 1944 roku istnieje już organ demokratycznego — Krajowa Rada Narodowa. Już wokół Armii Ludowej jednoczą się wysiłki walczących z Niemcami, walczących o Polskę Ludową oddziałów.

W raporcie swoim dowódca okręgu Nr 1 Armii Ludowej, Ryszard — Bolesław Kowalski (zginął w walkach na Starym Mieście w czasie powstania warszawskiego) — pisał o akcjach majowych w Warszawie:

„W okresie akcji 1 i 3 maja zostały wywieszone przez żołnierzy AL 22 sztandary. Odbyły się kolportaże z bezpośrednim doręczaniem w tramwajach, na placach, przy fabrykach i w blokach domów robotniczych. Kolportowana była prasa i odezwy KRN, PPR, RPPS. Udział w kolportażu, plakatowaniu i kredkowaniu brało udział ponad 70 proc. żołnierzy AL W akcji wzięło udział również kilka drużyn AK z powiśla i Woli".

Rejonowa placówka AL w Chotczy, niewprawnym, chłopskim stylem donosiła:

„1 maja o godz. 4 pop. w powiecie kozienickim zrobiono masówkę. Na masówce zgromadziło się około 800 ludzi z kilku wiosek. Przemawiał do zgromadzonych tow. Wicek (obecny mjr. Jarosz Józef) przez dwie godziny, gdzie ich zapoznał dokładnie z sytuacją polityczną w kraju i zagranicą.

Na wstępie zapoznał ich z dniem 1 maja, jako świętem mas pracujących, ze zdradziecką polityką rządu emigracyjnego w Londynie i jego ekspozytury krajowej, inicjatorów walk bratobójczych. Omówiono znaczenie Armii Czerwonej, która niesie wolność wszystkim narodom okupowanym.

Na zakończenie ludność potępiła walki bratobójcze i wzniosła okrzyki na cześć Krajowej Rady Narodowej i Armii Ludowej. Po zakończeniu masówki partyzanci zaśpiewali kilka piosenek Ludność zebrana przemaszerowała z partyzantami przez całą wieś, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła".

Dowództwo okręgu Częstochowa posłało 1 maja pozdrowienie do oddziału leśnego WRN Brzeszczota, a 3 maja do oddziału leśnego Batalionów Chłopskich — Sowy. Na dzień 3 maja organizacje te wydały wspólny rozkaz dzienny.

Oddział im. Jarosława Dąbrowskiego, działający za kordonem granicznym, na terenach Zagłębia i Śląska, wykoleił pociąg transportowy niemiecki, wiozący wojsko do Lwowa przez rozkręcenie szyn między Mysłowicami a Skałką.

W pierwszych dniach maja dowódca Armii Ludowej, obecny marszałek Rola-Żymierski dokonał inspekcji oddziałów Armii Ludowej w północnej Lubelszczyźnie — w lasach parczewskich. Konspiracyjna „Armia Ludowa" Nr 7 (1 czerwiec 1944) tak pisała o tych dniach:

„PIERWSZY I TRZECI MAJ. W dniu 1 i 3 maja odbyły się zorganizowane przez oficera propagandy AL uroczyste akademie. W lesie, na polanie, zbudowali partyzanci scenę, z gałęzi i koców stworzono tło. Dla gości ławki. Murem stanęli żołnierze ramię w ramię obok siebie AK, AL, BCh. Jakże potężnie z ust setek żołnierzy i ponad tysiąca widzów zabrzmiała pieśń „o Tej, co nie zginęła". Ponad niebo wzbiły



PAWEŁ FINDER
1904 — 1944

Współorganizator i — po śmierci Marcelego Nowotko — sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej.

Od wczesnej młodości uczestnik ruchu rewolucyjnego. Studiuje zagranicą, w Wiedniu i Francji. Uczeń i przyjaciel Joliot - Curie. Do kraju wraca w 1928 roku — włączając się natychmiast do walki przeciwko faszyzacji Polski i wprzęgnięciu jej w rydwan polityki hitlerowskiej. Organizuje i przewodzi wielu strajkom robotniczym. Za działalność rewolucyjną zostaje skazany na 12 lat więzienia.

Wrzesień 1939 roku zastaje go wraz z innymi w więzieniu w Rawiczu. Podejmuje walkę przeciwko okupacji. Jest jednym z autorów platformy ideowej Polskiej Partii Robotniczej.

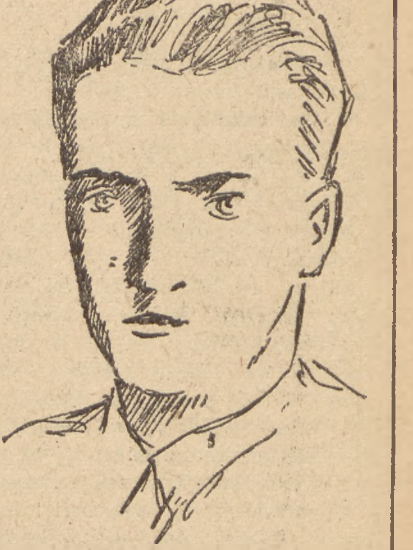
Zginął z rąk gestapo w czerwcu 1944 roku.

się okrzyki o jedności i walce narodu.

Część oficjalna. Przemawiają oficerowie Armii Ludowej, przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej. A później śpiewy, deklamacje, nawet orkiestra. Powiało wolnością i weselem, jakby Niemców w Polsce w ogóle już nie było".

W ten sam dzień 3 maja przybywa goniec stacjonującego w pobliżu plutonu AK do dowódcy batalionu AL. Meldunek brzmi:

„Oddział nasz w ciężkiej walce obronnej z Niemcami, prosimy o



JAN KRASICKI — „KAZIK"
1919 — 1943

Współtwórca Związku Walki Młodych. Organizator i uczestnik wielu akcji zbrojnych przeciwko okupantowi. Jeden z kierowników słynnego „eksu" na K.K.O. w Warszawie.

Po śmierci Hanki Sawickiej staje Krasicki na czele ZWM przewodząc mu w bohaterskiej walce o wolność i niepodległość.

Ginie 2 września 1943 roku z rąk gestapo.

pomoc. Natychmiast jedna kompania w sile 100 ludzi z najlepszą bronią wsiada na wozy i pędzi co sił na odsiecz kolegom Wroga odparto. Wśród żołnierzy AK panuje wielkie wzruszenie. Po walce następuje całkowite zbratanie. Oba oddziały postanawiają niezwłocznie dokonać wspólnych akcji. Zaraz też w nocy płoną na Wieprzu 2 strategicznie ważne mosty. To wspólne dzieło AK i AL".

Tak w święto majowe formował się front narodowy — w owe dni front walki — dzisiaj — front ludowy.

Maria Turlejska

O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Z odezwy Komitetu Centralnego PPR z 1943 r.

NIECH ŻYJE 1-SZY MAJ — DZIEŃ WALKI Z NAJEŹDŹCĄ HITLEROWSKIM!
— DZIEŃ PRZEGLĄDU ANTYFASZYSTOWSKICH SIŁ BOJOWYCH!
DO ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I INTELIGENCJI!
DO WSZYSTKICH PATRIOTÓW POLSKICH!

RODACY!

Przed rokiem, 15 maja 1942 r., GWARDIA LUDOWA wydała historyczny rozkaz o wymarszu pierwszej drużyny partyzanckiej w pole. Wysoko dzierżąc sztandar walki z okupantem, sztandar wolności i niepodległości Polski, pionierzy polskiego ruchu partyzanckiego chwałą okrywają imię Polski w świecie. Za ich przykładem idą setki, tysiące patriotów polskich. Od Jezior Mazurskich aż po Karpaty, od kopalń śląskich po puszcze podlaskie — pali się Niemcom ziemia polska pod stopami. Setki strzaskanych parowozów i wagonów kolejowych, zdemolowanych posterunków żandarmerii, policji, punktów kontyngentowych, oswobodzenie tysiąca więzionych Polaków, ukaranie śmiercią setki gestapowców, katów i zdrajców narodu polskiego — to chlubna karta osiągnięć polskich oddziałów dywersyjno - partyzanckich.

Dokonując dziś w dzień 1-go Maja przeglądu antyfaszystowskich sił bojowych w Polsce, z dumą stwierdzamy: idea czynu zbrojnego zwycięża w całym społeczeństwie: rośnie i krzepnie antyfaszystowski front walki całego narodu: bliska już chwila, gdy ruch dywersyjno - partyzancki przekształci się w ogólnonarodowe powstanie.

POLACY!

Hitler chce zniszczyć naród Polski, wyciągać z niego nowe setki tysięcy młodzieży na pracę niewolniczą w bombardowanych niemieckich fabrykach broni, chce tworzyć „legion polski", użyć młodzież polską jako mięso armatnie w walce z naszymi braćmi i sojusznikami, wprzęgać ją do rydwanu przegranej sprawy.

Chce, by Polacy dobrowolnie kładli głowy swe pod topór, tak jak początkowo setki tysięcy Żydów, naiwnie — ufając zakłamanym zapewnieniom hitlerowskim, dobrowolnie szli na stracenie do komór gazowych, Treblinki, Bełżca i Oświęcimia.

Hitler rozpoczął swe panowanie od prowokacji podpalenia Reichstagu. On ma na sumieniu setki tysięcy wyrafinowanie zamordowanych jeńców sowieckich. Całe swe panowanie oparł na systemie gwałtów, mordu i grabieży. Wypróbowanym sposobem bandyckim, krzykiem „łapaj złodzieja" chce święte oburzenie każdego Polaka odwrócić od właściwych zbrodniarzy, by skierować je przeciwko Związkowi Radzieckiemu, na którego terenie powstała stutysięczna armia polska z gen. Andersem na czele.

Hitlerowscy mordercy i podpalacze świata dobrze wiedzą, że naród polski nadzieje swe na szybkie zdobycie wolności i niepodległości wiąże z bohaterską walką i zwycięstwem Czerwonej Armii. Wiedzą dobrze, że Polska związana sojuszem ze Związkiem Radzieckim jest siłą groźną dla nich: dlatego chcą prowokacją i kłamstwem poróżnić narody polski z narodami ZSRR.

Ten perfidny plan nie może się udać.

1 Maja 1943 roku — dzień walki z najeźdźcą hitlerowskim!

Wyżej wznieśmy sztandar walki, szerzej rozniećmy płomień partyzantki, ściślej zewrzyjmy szeregi bojowników, przyśpieszmy przygotowania do ogólno narodowego powstania, żywo szykujmy się do rozstrzygającego boju o WOLNOŚĆ i NIEPODLEGŁOŚĆ!

ROBOTNICY! Nie kujcie broni dla Niemców hitlerowskich! Niszczcie transport i łączność, maszyny i składy wroga.

CHŁOPI! Nie karmcie śmiertelnych wrogów swych! Nie oddawajcie kontygentów! Niszczcie drogi i mosty, śpichlerze i magazyny Niemców!

INTELIGENCJO! Twoje miejsce u boku robotnika i chłopa! Oddaj swą wiedzę na usługi wspólnej walki za wspólnym wrogiem!

MŁODZIEŻY POLSKA! Bądź awangardą walczących! Okaż się godną sławnych swych przodków, powstańców 1831 i 1863 roku! Nie daj się wywieźć ani do pracy niewolniczej, ani do hitlerowskiego „legionu polskiego". Twoje miejsce w lasach w oddziałach partyzanckich!

KOBIETO - POLKO! Zagrzewaj swych braci i męża do walk z najeźdźcą, sama stawaj w szeregi walczących.

Walczymy o Polskę, w której cały naród będzie miał zabezpieczoną wolność, chleb i pracę, dach nad głową i pokój. Walczymy o to, by ugruntować i utrwalić wolność i niepodległość Polski. Walczymy o to, by planowo i szybko odbudować i rozbudować kraj nasz. Dlatego walczymy o przebudowę gospodarczo - społeczną w duchu prawdziwie demokratycznym: dlatego walczymy o szczery sojusz ze Związkiem Radzieckim.

NAPRZÓD DO BOJU, DO WALKI!
SMIERĆ OKUPANTOM HITLEROWSKIM!
NIECH ŻYJE WOLNA I NIEPODLEGŁA POLSKA!

1 Maja 1943 r.

Polskiej Partii Robotniczej
Komitet Centralny

Twórzmy jednolity front
Demokracji Polskiej
Ze wspólnej odezwy PPR i RPPS z r. 1944

Towarzyszki i Towarzysze!

Niech dzień 1-szy Maja zjednoczy klasę robotniczą, podniesie ducha walki ludu, sprzymierzy cały naród do boju ostatecznego o Wolną, Demokratyczną Polskę Ludową.

Zdążajmy ku wiośnie Polski, jak świat cały zdąża ku wiośnie ludów. Budujmy jej przedwiośnie — jedność demokratycznego frontu ludowego. Przez rozbicie demokracji polskiej na odrębne bloki zyskuje tylko wróg i reakcja.

Fundamentem frontu demokratycznego, niezbędnego dla narodu w celu spotęgowania walki z okupantem i koniecznego dla przeciwstawienia się ciemnym siłom reakcji polskiej, jest zjednoczenie szeregów klasy robotniczej. Idąc za przykładem partii socjalistycznych i komunistycznych we Włoszech, Francji, Czechosłowacji i innych krajach, gdzie na bazie jednolitego frontu klasy robotniczej powstały potężne fronty narodowe, organizacje Robotniczej Partii Socjalistów Polskich nawiązały bratnią współpracę z Polską Partią Robotniczą.

Jednak nie wszyscy jeszcze zwarli szeregi, choć nie pora dzisiaj na waśnie wewnętrzne i rozbijanie sił robotniczych. Nas nie dzielą nazwy PPR, RPPS, WRN czy ZSP, bo łączy nas krwawy bat okupanta, łączą cele, do których zdąża cała klasa robotnicza.

Niech nas łączy między sobą i z klasą robotniczą całego świata solidarność robotnicza, wyrazem której jest dzień **1 Maja.**

Budujmy Komitety Fabryczne na zasadach jednolitego frontu klasy robotniczej. Organizujmy strajk powszechny dla złamania okupanta. Twórzmy garnizony fabryczne Armii Ludowej. W jedności siła i zwycięstwo nad okupantem i reakcją.

Narodzie!

Do ziem Polski, jak i innych państw, przybliża się w pogoni za hitlerowskim wrogiem i mordercą narodów zwycięska, sojusznicza Armia Czerwona. Na swych sławą okrytych sztandarach wypisała ona hasło obrony swojej ojczyzny i wypędzenia z niej wroga, jak też zniszczenia hitleryzmu, wspólnie z innymi aliantami, aby narody pobite mogły swobodnie decydować o losach i porządku wewnętrznym własnych krajów.

Nadszedł czas, aby wzorem innych narodów, jak np. Jugosławii, ustokrotnić nasz własny udział w powaleniu wroga i wyzwoleniu Ojczyzny. W tych chwilach historycznych nie może braknąć nikogo w walczących szeregach Polaków. Żaden karabin nie może rdzewieć, żadna broń leżeć bezczynnie. Nadszedł czas rozszerzenia walki aż do powstania zbrojnego. Dzisiaj każda kula wymierzona celnie w pierś okupanta — to krok naprzód w marszu ku Niepodległości...

Warszawa, kwiecień 1944 r.

Tymczasowy Komitet Centralny
Robotniczej Partii Polskich Socjalistów

Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

—1 MAJA W LATACH REWOLUCYJNEJ WALKI Z CARATEM

W WARSZAWIE I ŁODZI

PIERWSZY Maja 1905 r. stał pod znakiem uporczywych rewolucyjnych walk. W łańcuchu starć z caratem tego pamiętnego roku było ogniwem bynajmniej niepoślednim. Podajemy jego opis za pismem „Z Pola Walki", wydawanym przez komunistów polskich w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, a poświęconym dziejom polskiego ruchu rewolucyjnego.

*

Demonstracja 1-szo majowa była pierwszą w Warszawie polityczną demonstracją, która zgromadziła 20 tysięczny tłum, demonstrujący pod sztandarem Socjaldemokracji.

Demonstracja była wyznaczona na 12-tą. Pochód ruszył z ul. Wroniej w stronę Alej Jerozolimskich, pociągając po drodze coraz to nowe tłumy, spotykany przez ludność z żywą sympatią, powiewaniem chustek, rzucaniem kwiatów z okien, balkonów. Poszczególne oddziały wojskowe również z sympatią witały demonstrację. Spotykane patrole usuwały się z drogi.

Carat żąda krwi

Jednakże władze wojskowe i policja zmobilizowały się na ten dzień również. Gdy demonstracja wlała się w Aleje Jerozolimskie, zjawiła się konnica wojskowa i policja i — mimo iż demonstranci usunęli się z drogi bez uprzedzenia obsypano ich gradem kul.



STEFAN OKRZEJA
1886—1905

Syn kolejarza, robotnik, członek Polskiej Partii Socjalistycznej.

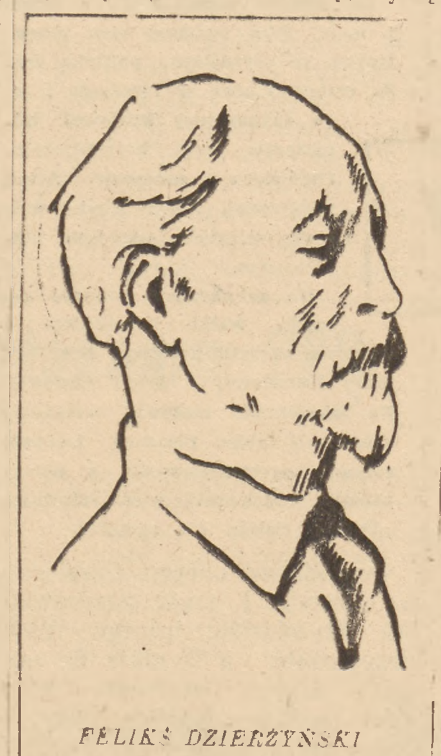
W 1904 roku ranny w czasie demonstracji robotniczej nie wypuszcza jednak z rąk sztandaru. Był uczestnikiem demonstracji na Placu Grzybowskim i jednym z organizatorów strajku powszechnego w styczniu 1905 roku.

Zgłasza się jako ochotnik do wykonania zamachu na oberpolicmajstra carskiego Nolkena. Ranny w czasie zamachu staje przed sądem wojskowym i zostaje skazany na karę śmierci. Robotnicza Warszawa odpowiada strajkiem powszechnym na wyrok carski. Wyrok zostaje jednak wykonany.

Z okrzykiem: „Niech żyje socjalizm", „Niech żyje Polska Niepodległa" zginął Stefan Okrzeja 21 lipca 1905 roku.

Nastąpiła panika, tratowanie końmi leżących i uciekających, którzy padli ofiarą rozbestwionego żołdactwa i policji, dobijającej rannych. Wkrótce ulica pokryta była rannymi, umierającymi i trupami: przed bramami leżały stosy ciał. W czasie rzezi i w szpitalu (Dziec. Jezus) zginęło 40 osób, rannych było — według niepełnych danych — tyleż.

Wieść o tej nieoczekiwanej rzezi rozeszła się natychmiast i wywołała ogromne wzburzenie w całym mieście. Tegoż dnia jeszcze, około 7 godz. odbyła się druga demonstracja. Tłum liczący przeszło 3 tysiące osób, przeciągnął kilkakrotnie ul. Leszno i Karmelicką. Tłumy robotników i rzemieślników zalegały chodniki, odbywały się wiece na ulicy, wystąpienia na zaimprowizowanych trybunach, demonstracje.



FELIKS DZIERŻYŃSKI
1877—1926

Od 17 roku życia członek Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Jeden z najwybitniejszych przywódców robotniczych Polski z okresu zaborów. Organizator wielu strajków robotniczych, walki politycznej, wielokrotny więzień caratu. Jeden z czołowych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Dzierżyński był aresztowany po raz pierwszy w 1897 roku. Wyzwolony po dwóch latach przyjeżdża z Wilna do Warszawy, by tutaj odrodzić rozgromioną organizację partyjną. W 1900 roku zostaje powtórnie aresztowany i osadzony w X Pawilonie. Skazany na pięć lat ucieka z zesłania za granicę. Wraca do kraju w 1904 roku i jest jednym z głównych organizatorów walk wyzwoleńczych 1905 roku.

Od 1905 do 1909 roku zostaje trzykrotnie aresztowany i skazany na zesłanie, skąd po raz wtóry ucieka za granicę. Wraca jednak szybko do kraju, by tu dźwigać na sobie główny ciężar organizacyjnej rewolucyjnej pracy. W 1912 roku zostaje znów aresztowany i zesłany na Sybir. W 1916 roku zostaje znów zasądzony na 6 lat katorgi.

Rewolucja rosyjska zastaje go na Sybirze. Rzuca się w jej wir całym wielkim zapałem rewolucyjnym. Służy sprawie robotniczej w Rosji do ostatnich dni swego życia.

Robotnicza odpowiedź

Kiedy dnia następnego ukazała się odezwa Kom. Warszawskiego SDKP i L, nawołująca do strejku-protestu, znalazła ona gotowy grunt i mimo iż strejk był naznaczony na 4-go, faktycznie rozpoczął się on żywiołowo już 2-go maja. Według korespondencji z 3-go maja w „Z Pola Walki" 1-go strajkowały fabryki: Bormana i Szwedego, Hantkiego, Norblina, Frageta, Heneberga, Cukierwara, Rona i Zielińskiego, Szlenkiera, Wolanowskiego, „Syrena", Gerlacha i Pulsa, Lilpopa i Raua, Rudzkiego, Załęskiego i wielu innych. Prócz tego strajkowała masa zakładów rzemieślniczych.

W wielu miejscach, przy opuszczeniu fabryk przez robotników odbywały się demonstracje. Tegoż dnia na miejscu zbrodni — w Alejach Ujazdowskich odbyła się żywiołowa demonstracja, która zgromadziła około 2 tysięcy demonstrantów. Robotnicy wznosili na kijach znalezione tam zakrwawione chustki — jak sztandary. Demonstracje odbyły się na ul. Dzielnej, Dzikiej, Marszałkowskiej, Złotej i in.

3 maja bezrobocie w Warszawie było prawie powszechne. Prócz ugodowych pism „Słowo" i „Dziennik dla wszystkich" nie wyszło żadne pismo polskie. Tegoż dnia KW wydał i rozpowszechnił nową odezwę, proklamującą na 4-go strejk powszechny dla oddania czci poległym ofiarom.

4 maja stały wszystkie fabryki i warsztaty: nie wyszło ani jedno pismo polskie (wyszedł tylko urzędowy „Warszawski Dniewnik" i pisma hebrajskie): pozamykane były wszystkie sklepy: stanęły banki: nieliczne tramwaje kursowały tylko przy pomocy rewirowych i stójkowych: nie doszło do skutku przedstawienie w żadnym z warszawskich teatrów. O zatrzymanie ruchu tramwajowego toczyła się walka między robotnikami i policją. Robotnicy przy energicznej pomocy młodzieży — mimo oporu policji — wytaczali na środek ulicy słupy telefoniczne.

Mimo terroru i prowokacji rewolucja kroczy naprzód.

Toczyła się na ulicach walka między robotnikami a wypuszczonym na ulicę żołdactwem, kozakami, ułanami, i policją. Ułani rzucali się na przechodniów z dobytymi szablami, kozacy bili nahajkami, dawano salwy do grup robotniczych, strzelano do bram, do okien, wdzierano się do mieszkań. Mało miejsce prowokowanie przez szpiclów policyjnych wystąpień terrorystycznych i antysemickich, które jednak się nie udały, gdyż robotnicy, wykrywając je — na miejscu urządzili samosądy nad zdemaskowanymi szpiclami.



HENRYK BARON

Członek Polskiej Partii Socjalistycznej, uczestnik walk 1905 roku dowodził zamachem bombowym na komisariat żandarmerii na Chłodnej.

9 maja 1907 roku zginął na stokach cytadeli. „Precz z samowładztwem, niech żyje rewolucja, niech żyje Polska" — były ostatnimi słowami tego młodego i bohaterskiego bojownika.

Ciała zamordowanych policja zabrała przemocą i w nocy z 1 na 2 maja wyniosła pod eskortą kozaków na cmentarz. 4 maja miały odbyć się dwa pogrzeby pozostałych ofiar: tow. **Zygmunta Kempy** i ucznia **Rotberga**. Jednakże udało się tylko urządzić demonstracyjny pogrzeb Rotberga — pod eskortą wojska, pogrzeb Kempy — wobec gromadzących się wielkich tłumów został odwołany.

Cała ta ogromna akcja była przeprowadzona wyłącznie pod kierunkiem i siłami organizacji SDKP i L, przy energicznej i sprężystej organizacji, tej akcji przez Komitet Warszawski i koła partyjne.

Demonstracja 1 majowa, jak i strejk powszechny 2-4 maja w Warszawie, dowiodły dojrzałości i siły politycznej polskiej klasy robotniczej, jak również wielkiego wpływu, jakie posiadały hasła rewolucyjnej socjal-demokracji w masach.

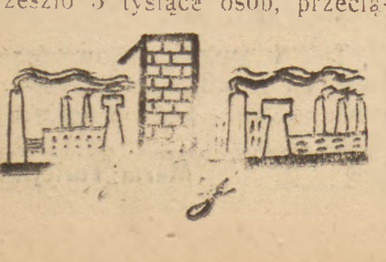
W Łodzi 1 maja strajk nie był pełnym, dopiero po obiedzie stanęła ogromna większość fabryk. Odbyło się wiele demonstracji, z których 2 ranne zgromadziły około 3 tys. robotników. Miały one charakter pokojowy. Za to demonstracje popołudniowe, które zgromadziły wielkie tłumy robotników, zakończyły się krwawo.

Zacięta walka proletariatu łódzkiego

Władzom carskim udało się zmobilizować do tego czasu wojsko i policję, która terroryzowała demonstrantów, strzelając do tłumu, płazując. Odznaczali się szczególnie dragoni i kozacy. Tłum odpowiadał gradem kamieni i wystrzałami z rewolwerów. W czasie starć byli zabici i ranni (ogółem do 40 osób), byli też zabici i ranni ze strony policji i wojska. Między innymi raniono komisarza 3 cyrkułu Mikołajewa.

Terror 1 maja i mający miejsce dni następnych, ogromnie podniecił robotników. Zacięta walka robotników z policją, a głównie ze szpiclami policyjnymi nie ustawała.

3 maja ciężko raniono rewirowego Poniatowskiego, strzelano do rewirowego Marmuzowa, następnego dnia pobito prawie na śmierć 2 szpicli, a 8-go tłum dokonał sądu doraźnego nad szpiclem Andrzejem Maciakiem. Wszystko to wywołało panikę wśród policji łódzkiej, (wyjazd oberpolicmajstra Chrzanowskiego), co jednakże nie przeszkodziło władzom zgromadzić wielką masę wojska i nie dopuścić do manifestacyjnego pogrzebu ofiar 8 maja...





* * *

Rok 1905 — to rok wielkiej fali rewolucyjnej, która objęła nie tylko ówczesną Kongresówkę, lecz całe Imperium Carów.

Fala ta zrodziła się z wojny, podjętej — i przegranej — przez carat rosyjski na Dalekim Wschodzie, przeciwko Japonii.

Jedna po drugiej następowały po sobe fale wielkich, masowych strajków, wielkich wystąpień bojowych klasy robotniczej. Łączyły one w jednej, wspólnej, rewolucyjnej walce robotników całej Polski, robotników Polski i Rosji czy Ukrainy.

Po petersburskiej „krwawej niedzieli" 9 stycznia 1905 r. zaprotestowali strajkiem i bojowymi wystąpieniami robotnicy Warszawy i Łodzi.

Kiedy w czerwcu bestialstwo carskiej policji wywołało strajk powszechny i krwawe walki barykadowe w Łodzi i w Warszawie — pierwsze zbrojne wystąpienia klasy robotniczej w całym ówczesnym państwie carów — na pomoc polskim towarzyszom stanęli do walki robotnicy wielu ośrodków właściwej Rosji.

Na proklamowanie w listopadzie 1905 r. stanu oblężenia i sądów doraźnych w Polsce, odpowiedział proletariat Petersburga strajkiem powszechnym, który zmusił do odwrotu carskich satrapów.

Krwawa i bohaterska walka robotników Moskwy na barykadach „Czerwonej Presni" w grudniu 1905 r. porwała znów do czynu, do walki robotników Zagłębia Dąbrowskiego, Warszawy i Łodzi.

Rok 1905 — to wielka legenda bohaterska polskiej klasy robotniczej. Żył tą legendą — zaklętą w dziełach takich pisarzy polskich, jak Andrzej Strug — polski ruch robotniczy w lata reakcji, które przyszły po klęsce fali rewolucyjnej. Czerpie z niej i dziś, kiedy klasa robotnicza jest przodującą siłą w odrodzonej ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

1905 r: JAK WALCZYŁA



Z niezwykłym napięciem oczekiwaliśmy w owym pamiętnym roku dnia 1 Maja.

Z samego rana wybiegłem na ulice. Już koło dziewiątej wyczuwało się wyraźnie nastrój niezwykłego podniecenia i oczekiwania. W dzielnicach burżuazyjnych, na Marszałkowskiej — pustki zupełne, bramy szczelnie pozamykane. I tylko co chwila patrole, patrole i patrole.

Udałem się co prędzej w dzielnice robotnicze. Tam wygląd ulic był zgoła odmienny. Bramy były również na rozkaz policji przymknięte, ale przed każdą niemal bramą gromadziły się rozprawiające żywo grupki robotników. Zatrzymałem się obok jednej nieco liczniejszej grupki na ul. Żelaznej. Miałem w kieszeni sporą paczkę odezw, wyjąłem więc je i zacząłem rozdawać. Rzucili się na nie, jak głodny na chleb.

Nie wiem zupełnie, skąd i w jaki sposób, ale w jednej chwili grupka robotników urosła kilkakrotnie i wszyscy cisnęli się, aby dostać odezwę „esdeków".

W tej samej chwili zza węgła ukazał się posuwający się zwolna konny patrol kozacki.

Kozaków było tylko czterech, robotników blisko dziesięć razy tyle. Robotnicy skupili się wokół mnie z wyraźnym zamiarem bronienia mojej osoby. Nie wiem, czy tej okoliczności przypisać należy moje „ocalenie", dość, że kozacy patrząc na nas, spodełba, przejechali w milczeniu. Może w ogóle byli pokojowo usposobieni.

W pochodzie

Było już koło 11, gdy znalazłem się na Wroniej. Ujrzałem tam od razu ogromne tłumy ludzi. Poszedłem wraz z tłumem. W pewnej chwili ujrzałem nagle, że nad głowami naszymi wzbił się wielki krwawy sztandar. O ile pamiętam było to na rogu Wroniej i Chłodnej.

Jakimi ulicami szedł potem pochód — nie pamiętam prawie wcale. Byłem wprost oszołomiony, byłem jakby pijany od nadmiaru wrażeń. Tłum był istotnie olbrzymi — tak wielką demonstrację widziałem po raz pierwszy w życiu. Niepodobna było dojrzeć początku ani końca pochodu i to olbrzymie morze głów wywierało na mnie wrażenie, jakiego nie doświadczałem jeszcze nigdy.

Trybun ludowy

Jeśli pamięć mnie nie myli, z Chłodnej skręciliśmy w Żelazną. W pewnej chwili pochód zatrzymał się. Ponad głowami naszymi ukazał się wzniesiony na ramionach towarzyszy mówca, tow. Antoni Sobiesiak (pseudonim — „Cios"). Był to jeden z najwspanialszych

1 MAJA W LATACH REWOLUCYJNEJ WALKI Z CARATEM—



Warszawianka

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje...
O!... bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, pieśń zmartwychwstania,
To triumf pracy, sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania.

Naprzód Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świętą a prawą,
Marsz, marsz, Warszawo!...

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Zbrodnią w rozkoszy tonąć jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Lęka się stanąć dziś na szafocie!
Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięża Chrystus Judasza!
Niech święty ogień młodość ogarnie,
Choć wielu padnie, lecz przyszłość nasza!

Naprzód Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świętą a prawą,
Marsz, marsz, Warszawo!...

1 MAJA 1906 r. W LUBLINIE

JUŻ późno w nocy skończył swoje obrady Komitet Okręgowy PPS. Ostatnie polecenia organizacjom były wydane przez specjalnych towarzyszy. Chodziło o to, aby święto Pracy i Socjalizmu wypadło okazale.

Wszyscy rozchodzili się z radością i wyczekiwaniem dnia jutrzejszego.

Ranek był jasny, słoneczny, pogodny. Wczesna wiosna okryła już kwieciem drzewa i zielenią łąki.

Wielkie zebranie postanowiono urządzić z rana w pobliskim lasku. Tam miały być wygłoszone mowy, odśpiewane pieśni. Później, po południu manifestacje na mieście.

W drodze na umówione miejsce

Już od samego rana ruch w całym mieście zmalał. Sklepy pozamykane, ruch kołowy ustał prawie zupełnie, nastrój poważny, świąteczny, a zarazem wyczekujący.

Wszystkie fabryki stanęły. Na kominach. wysoko, hen, na ich szpicach powiewały czerwone sztandary.

Pełno ich było, szczególnie w dzielnicach robotniczych zawieszonych „na sprężynkach" na drutach telefonicznych

Śródmieście zalane było gęstymi posterunkami policyjnymi i wojskowymi.

Szliśmy spokojnie wśród tych obrońców ładu i porządku z tow. Kinto, późniejszym oficerem Legionów.

— Broni nie macie z sobą, towarzyszu? — zagadnąłem mego miłego „adiutanta". — Nie wziąłem. Usłuchałem waszej rady i wszystko przygotowałem na wypadek — odpowiedział.

— Pójdziemy do tego lasku. Zobaczymy, czy się tam dużo ludzi zebrało. Ale po drodze na Lubartowską zajrzymy.

— Dobrze — odpowiedział.

Weszliśmy w boczną uliczkę. Za rogiem, w bramie stało dwóch szpiclów, a przed sklepikiem Żyd — znany szpieg.

Wśród gwarnej rozmowy mijaliśmy tych wyrzutków ludzkości ze spokojem i pogodą, jaka tylko towarzyszy w wielkich, podniosłych chwilach.

Na dole, wśród robociarskiej ulicy, poczuliśmy się jeszcze lepiej. Dokoła swoje, roziskrzone twarze, pełne śmiałości i oddania spojrzenia, tajemne, a wymowne powitania — wszystko to wzmagało jeszcze radość i wesele duszy...

Szliśmy pojedyńczo i grupkami do lasu na umówione miejsce. Droga prowadziła przez pola, zieleniejącą runią pokryte.

Złote promienie wiosennego słońca zalewały ziemię i łagodnym ciepłem tuliły budzące się roślinki.

Ginął wśród ciepła natłok myśli, topniał w słońcu węzeł ciężkich i zimnych swą okrutnością powikłań, jakie w owych czasach oplatały całe życie każdego oddanego sprawie człowieka.

Rewolucyjny meeting

Znikali, jak w czeluści jakiej, w zaroślach leśnych „rycerze pracy, rycerze ducha". Zdawało się, spokój i bezpieczeństwo zupełne pozwoli przeżyć kilka chwil razem, uczcić wielki dzień robotniczy, wysłuchać przemówień, co krzepią i sił dodają.

W lesie w jednej z licznych grup robociarzy, młodzież z fabryki Wolskiego otoczyła kogoś z towarzyszy i chciwie słucha jego opowiadania.

Czekano póki się „wszyscy" nie zbiorą. To tu, to tam ukazał się czerwony znak i powiewał wyniesiony ponad głowami zebranych.

Wśród wypukłych sosen stał na pieńku tow. Gołębiowski, człowiek oddany do zapamiętania socjalizmowi i rewolucji, i ze zwykłą sobie swadą przemawiał do zebranych, wplatając do swych wywodów jakieś „wielkie" zagadnienia filozoficzne, co właściwie cechowało jego mowy i często było przedmiotem wielkiej wesołości.

Do mów się rwał.

Szarża kozacka

Słuchaliśmy najspokojniej, gdy nagle ujrzeliśmy uciekających w naszą stronę...

— Kozaki! — rozległo się.

Rozciągniętą linią jechali na nas kozacy, którzy za rozpierzchającym się we wszystkie strony tłumem poczęli się uganiać i złamali własny swój szyk.

Stanąłem za sosną. Obok, za drugą, stał tow. Kinto. Przyjechał kłusem jeden, za nim drugi... Staliśmy nieruchomi. Wtem z tyłu podjechał do nas na zwinnym koniu, z przekrzywioną charakterystycznie na bakier czapką kozak z nahajką w ręku. Konia zatrzymał i patrzył na nas bez słowa. Zobaczyłem, że nie ujdziemy. Wyjąłem szyfrowy mały notesik, zmazałem wszystkie notatki, zrobiłem kilka kroków ku naszemu nieproszonemu gościowi i powiedziałem:

— Nu, bieri, brat, propało...

Za mną o kilka kroków stał tow. Kinto i milczał, jak kamień.

Kozak uśmiechnął się, zaciął konia nahajką, zawrócił z miejsca i pojechał w las bez słowa.

Na chwilę osłupieliśmy.

Odwróciłem się w stronę mego towarzysza. W pięknych jego, jasnych oczach błyszczały radość i zdziwienie.

— No, no, mamy szczęście — roześmiał się młodzieńczo.

— Chodźmy — odrzekłem

Szliśmy ku drodze. Było dokoła pusto, każdy chował się, jak prześladowany zwierz w kniei.

Spoza przerzedzonych drzew skraju leśnego ujrzeliśmy na zakręcie drogi, jak kozak prowadził obok konia dwóch czy trzech towarzyszy.

Przeczekaliśmy chwilkę i poszliśmy drogą ku miastu.

Przezorna policja, chcąc wyłapać ukrywających się w lesie, puściła na poszukiwania psy policyjne.

Aresztowania jednak nie były duże.

Pochód w stronę miasta

Zebraliśmy się znowu tego dnia o oznaczonej godzinie w pobliżu fabryki Hessego Tłum szybko rósł i wkrótce doszedł do paru tysięcy.

— Rozwinąć sztandary!

Chłopcy, opasani pod bluzami sztandarami, szybko je wyszykowali. Wzbiła się pieśń robotnicza „Krew naszą długo leją katy" i pochód ruszył w stronę miasta, na górę.

Pochód rósł nieustannie.

Najbliższy policjant znikł gdzieś, jakby się w ziemię zapadł.

Entuzjazm ogarniał coraz więcej zebranych, słowa pieśni coraz głośniej się rozlegały.

Walka o sztandar

Wtem na skrzyżowaniu ulic wysunął się przed nas łańcuch policjantów z rewolwerami w rękach. Pochód nie zachwiał się ani na chwilę, szedł ciągle z pieśnią na ustach, aż zetknął się o pierś z żywą zaporą policjantów.

Jedna i druga strona stała chwil kilka w niezdecydowaniu. Pieśń nasza coraz mocniej, coraz namiętniej rozbrzmiewała.

Tłum wzrósł ogromnie.

— Bieri znamia! — krzyknął któryś z policjantów.

— Nie dać!

W tym momencie otoczyło mnie trzech strażników z wymierzonymi lufami i z palcami na cynglach. Ręce im drżały, jak w febrze.

A sztandar z rąk do rąk podawany, poszedł w tłum.

Towarzysze ujrzawszy mnie otoczonego, urządzili takie gwałtowne przełamanie frontu z obejściem obu skrzydeł, że policja znikła pojedyńczo w całym tłumie.

Znowu ruszyliśmy naprzód, lecz z góry, od miasta szarża kozaków, kłusem pędzącą na pochód, zniosła nas ku Godnikom.

Nastało zamieszanie.

— Zebrać się na Krakowskim — pomknęło ciche, ustalone hasło. Sztandary znikły, tłum zaczął się przemycać ku górze. Wydostałem się za linię „nieprzyjaciela" i najspokojniej poszedłem ku śródmieściu. Pod górką spostrzegłem cały zastęp kozaków, którzy nie tylko nikogo nie przepuszczali, lecz atakowali każdą większą grupkę ludzi.

Przejściowe schronienie

Znalazłem się wśród zamieszania znowu. Obok stróż co rychlej zamykał bramę, ku której tłoczyło się mnóstwo ludzi.

— Otworzyć natychmiast! — krzyknąłem, chwytając szybko w kieszeni za... portmonetkę

Wylękniony stróż posłusznie otworzył bramę. Wepchnęła się do środka fala ludu.

W bramie starego domu były boczne drzwi, na sztabę żelazną zamknięte.

— Tu co?

— Skład mąki, panie — odpowiedział.

— Otwierać.

W sklepie, przymkniętym od frontu, było kilkanaście osób. Wszyscy wtłoczeni z przerażeniem czekali, co będzie dalej. Co chwila ktoś podchodził do drzwi i przez szparę wyglądał na ulicę, gdzie stała gromada kozaków na koniach, żandarmi piesi i moc policjantów. Żyd-sklepikarz zachował się na podziw spokojnie.

Od czasu do czasu uchylał sam drzwi na ulicę, popatrzył i przymykał znowu.

Każdy z obecnych czuł się w obowiązku coś kupić.

Obserwowałem z zaciekawieniem to wszystko, a myśl uporczywie wracała do tego, jakby tu wymknąć się teraz z tego oblężenia, czy czekać, czy „forsować" przejście.

Czas się strasznie dłużył.

Po pewnej chwili, kiedy obecni w sklepie zaczęli objawiać wyraźne zniecierpliwienie, podszedł sklepikarz do drzwi, uchylił je do połowy i zwrócił się do stojącej, chustką nakrytej kobieciny:

— Można już, zdaje się, niechno pani idzie.

Kobieta wyszła.

Po chwili druga i trzecia.

Za nią jakiś przybysz przygodny z żoną...

Zdecydowałem się i ja.

Święto robotnicze przeszło zwycięsko

— Niech pan weźmie swoją paczkę — zwrócił się do mnie sklepikarz, podając paczkę kawy, ładnie zawiniętą.

Przy płaceniu próbował jeszcze powiedzieć: „nie potrzeba", ale dałem należne 40 groszy i ruszyłem śmiało naprzód.

Przede mną, wśród koni kozackich, stało kilku aresztowanych robotników. Jeden z nich miał strasznie pokrwawioną szyję, kołnierz palta i ręce.

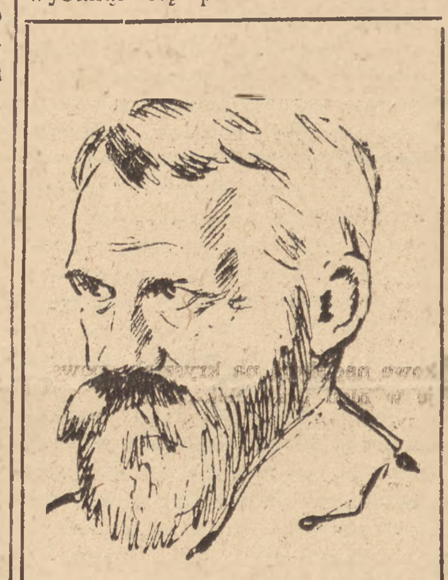
Policji, żandarmów i wojska cała moc Co chwila trzeba było kogoś mijać..

W małym pokoiku towarzyszki Olgi opowiadaliśmy sobie wrażenia przeżyte. Wszyscy byli przekonani, ba, widzieli na własne oczy, jak nas aresztowano. Mieszkanie więc uprzątnięto, a mnie z tow. Kinto już opłakiwano niemal.

Tow Stefan, robociarz, wytrawny i oddany sprawie PPS-owiec był strasznie zadowolony, że dzień 1 maja tak się skończył, że strajk objął wszystkie fabryki, a sklepy wszystkie były zamknięte.

Organizacja lubelska mocna i zwarta, wzmogła się jeszcze bardziej na duchu. Święto robotnicze przeszło zwycięsko!

Jednodniówka Majowa PPS Rok 1920



JULIAN MARCHLEWSKI 1866—1925

Członek „Proletariatu", współzałożyciel „Związku Robotników Polskich", jeden z przywódców Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, a następnie Komunistycznej Partii Polski.

Po rozgromieniu „Proletariatu" wyjeżdża, skąd powraca do kraju w 1889 roku. Organizuje robotnicze kasy oporu, kieruje masowymi strajkami robotniczymi w latach 1889 — 1892. W roku 1893 jest jednym z założycieli SDKP i L, jest współredaktorem „Sprawy Robotniczej". W 1905 roku organizuje dostawę broni z Belgii.

Po zaaresztowaniu w 1906 roku wyjeżdża zagranicę, gdzie uczestniczy w ruchu robotniczym Niemiec i Rosji.



ROBOTNICZA WARSZAWA

najbardziej natchnionych mówców robotniczych, jakich zdarzyło mi się słyszeć kiedykolwiek. Zapowiadał się na niepospolitego trybuna proletariackiego. Niestety, chwilowy triumf caratu nad rewolucją oddziałał nań tak silnie, że w momencie beznadziejnego przygnębienia, popełnił samobójstwo.

Owego dnia mówił porywająco. I znów zdarzyło się, że w czasie jego przemówienia przejeżdżał przez ulicę patrol konny. „Cios" zwrócił się w paru słowach do żołnierzy, a tłum rozstąpił się karnie, by dać wolne miejsce przejeżdżającym.

Patrol był dość liczny, składał się bowiem co najmniej z 10 żołnierzy, wrogich jednak zamiarów najwidoczniej nie mieli. Przeciwnie, z pewnym zaciekawieniem i jakby z przychylnością spoglądali na ogromny pochód. Widać było, że imponuje im ta wzorowa karność, z jaką tłum się rozstąpił i jak dwie ściany stanął po obu stronach ulicy Milczenie było zupełne i dopiero gdy patrol przejechał, tłum zwarł się znowu i ruszyliśmy dalej.

Pamiętam, że przechodziliśmy około jakichś koszar i że z okien wyglądali żołnierze. Wtedy pochód zatrzymał się i jeden z towarzyszy, przemówił do żołnierzy w języku rosyjskim. Żołnierze uśmiechali się do nas przyjaźnie.

Nastrój był coraz mocniejszy. Gdyśmy po raz drugi spotkali się z żołnierzami — tym razem z większym oddziałkiem pieszych — już nie milczenie panowało wśród pochodu. Wznosiliśmy tysiączne okrzyki na cześć rewolucji, na cześć bratania się robotnika i żołnierza. Z szeregów żołnierskich rozległ się w pewnej chwili nieśmiały głos sympatii. Odpowiedzieliśmy nań entuzjastycznymi okrzykami i potężnym śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

Po jakiejś godzinie znaleźliśmy się w Alejach Jerozolimskich, blisko Żelaznej.

Krew robotnicza na bruku Warszawy

Tu pochód spotkał się oko w oko z wielkim, kilkaset żołnierzy liczącym, oddziałem dragonów czy też ułanów. Było widoczne, że nie jest to spotkanie przygodne lecz że zmobilizowano tych żołnierzy specjalnie celem rozpędzenia pochodu.

Przypadkiem znajdowałem się wówczas w jednym z najpierwszych szeregów pochodu. Sądzę, że oficer, który jechał na czele, nie dawał żadnych sygnałów ostrzegawczych, z nagła bowiem usłyszeliśmy huk wystrzałów, kilku ludzi runęło na bruk, broczące krwią, ale tłum w pierwszej chwili nie cofnął się, w dalszych szeregach nawet trwał śpiew.

Dopiero, gdy padły dalsze salwy, tłum drgnął, jakby przywrócony do przytomności. Przez chwilę jeszcze próbowaliśmy utrzymać karność i porządek, aby nie dopuścić do paniki. Trwało to jednak chwilę tylko. Jeszcze jedna salwa i tłum rzucił się do ucieczki.

Potężna fala ludzka porwała i mnie; była chwila, kiedy zostałem po prostu uniesiony w górę i tak w powietrzu pchany przez biegnący tłum. Bramy, jak wspomniałem, były wszystkie zamknięte. Ale wyłamaliśmy jedną, z desek zbitą, w budującym się domu w Alejach, koło Żelaznej. Tam wpadła część pochodu wraz ze mną. Po pewnej chwili wlazłem na wielki stos polan, leżący na podwórzu i wyjrzałem za parkan: był to bowiem raczej oparkaniony plac, niż podwórze. Zobaczyłem, że na ulicy żołnierze ustawili się na wprost domu. Trzeba było szukać innego wyjścia. Część ludzi schowała się na podwórzu w izdebce mularskiej, dom był bowiem w trakcie budowania. Schronienie to nie było pewne; żołnierze w każdej chwili mogli wejść i wyłapać nas. Wybiegłem więc z izdebki, by szukać wyjścia.

Nie zapomnę nigdy widoku, który mnie uderzył, gdym wychodził. Na schodach leżał trup robotnika. Miał on widać jeszcze dość sił, by wbiec na podwórze i chciał się razem z nami ukryć w mieszkaniu, ale runął na schodkach i skonał. Musiałem przekroczyć przez jego ciało, by iść na zwiady.

Po pewnej chwili razem z jednym robotnikiem wyłamaliśmy deskę w parkanie od strony ulicy Teodora (obecnie Chałubińskiego) i tędy wyprowadziliśmy ludzi na ulicę. W ten sposób wydostaliśmy się z pułapki.

To było pierwsze krwawe starcie, w którym brałem bezpośredni udział. Zabitych wtedy było, według danych urzędowych, około 30 osób, rannych przeszło 100.

F. Dąbrowa

(Jednodniówka Majowa Związku Proletariatu Miast i Wsi. Wydawnictwo Rewolucyjnego Skrzydła Ruchu Robotniczego, kierowanego przez komunistów. Rok 1923).

Maksym Gorkij

NIECH DZWIGNIE SIĘ, WSTANIE ROBOCZY NASZ LUD

SŁOŃCE podnosiło się coraz wyżej, wlewając swoje ciepło w orzeźwiającą świeżość wiosennego dnia. Obłoki płynęły wolniej, cienie ich stały się delikatniejsze i przeźroczystsze. Przesuwały się miękko przez ulice i dachy domów, okrywały ludzi i jakby oczyszczały osadę, ścierając brud i kurz ze ścian i dachów, nudę z twarzy. Robiło się weselej, głosy rozbrzmiewały mocniej, zagłuszając daleki szum turkotu maszyn.

I znowu do uszu matki dolatywały i pełzły zewsząd, z okien, podwórek, słowa lękliwe i złe, poważne i wesołe. Ale teraz miała ochotę przeczyć, dziękować, objaśniać, wmieszać się w barwne życie tego dnia.

Za węgłem ulicy, w wąskim zaułku, zebrał się tłum około stu ludzi. W głębi jego rozlegał się głos Wiesowszczikowa.

— Wyciskają z nas krew jak sok z żurawiny! — padały na głowy ludzi niezdarne słowa.

— Prawdę mówi! — odpowiedziało od razu kilka głosów donośnym echem.

— Stara jak chłopiec! — powiedział chachoł. — A no, pójdę, pomogę mu!...

Pochylił się i nim Paweł zdołał go powstrzymać, wkręcił swoje długie i gibkie ciało w tłum jak korkociąg w korek. Rozległ się jego śpiewny głos:

— Towarzysze! Mówią, że na ziemi żyją różne narody — Żydzi i Niemcy, Anglicy i Tatarzy. A ja nie wierzę temu! Są tylko dwa narody, dwa nieprzejednane wrogie plemiona — bogaci i biedni! Ludzie różnie się ubierają i różnymi językami mówią, a popatrzcie, jak bogaci Francuzi, Niemcy i Anglicy odnoszą się do roboczego ludu, to zobaczycie, że wszyscy oni są dla robotnika takimi samymi baszybożukami, bodajby się udławili!

Ktoś w tłumie roześmiał się.

— A popatrzmy z drugiej strony — to zobaczymy, że robotnik Francuz, Tatarzyn, czy Turek, takim samym psim życiem żyje, jak nasz rosyjski lud roboczy!

Coraz więcej ludzi podchodziło z ulicy i jeden za drugim, w milczeniu, wyciągając szyje i stając na palcach, wciskali się w uliczkę.

Andrzej podniósł głos.

— Zagranicą robotnicy już zrozumieli tę prostą prawdę i dzisiaj w ten słoneczny dzień Pierwszego Maja...

— Policja!... — krzyknął ktoś.

Z ulicy wjechało w zaułek prosto na ludzi czterech konnych policjantów. Machali nahajkami i krzyczeli:

— Rozchodzić się!

Ludzie chmurzyli się i niechętnie ustępowali z drogi koniom. Niektórzy włazili na płoty.

— Posadzili świnie na konie, a one chrząkają: teraz my jesteśmy panami! — wołał czyjś dźwięczny i zawadiacki głos.

*

Zawyła syrena zatapiając w swym gęstym, czarnym ryku gwar ludzkich głosów. Tłum drgnął, siedzący wstali, na minutę wszyscy zamarli i wytężyli słuch, wiele twarzy pobladło.

Matce zaćmiło się w oczach, jakby zasłonił je gorący, suchy i parzący dym, i jednym ruchem nagle okrzepłego ciała stanęła obok syna. Wszyscy obrócili się ku niemu okrążając go jak opiłki żelaza kawałek magnesu.

Matka patrzyła mu w twarz i widziała tylko jego oczy, dumne, śmiałe, płonące...

— Towarzysze! Postanowiliśmy oznajmić dzisiaj otwarcie, kim jesteśmy, oto wznosimy nasz sztandar, sztandar rozumu, prawdy i wolności!

Długie, białe drzewce mignęło w powietrzu, schyliło się, przecięło tłum, skryło się w nim i po chwili nad podniesionymi ku górze twarzami ludzkimi, zatrzepotało, wzbiło się purpurowym ptakiem, czerwone płótno sztandaru ludu roboczego.

Paweł podniósł rękę do góry, drzewce zachwiało się, a wówczas dziesięć rąk pochwyciło białe, gładkie drzewo. Wśród nich była ręka jego matki.

— Niech żyje lud roboczy! — krzyknął.

Setki głosów odpowiedziały mu donośnym okrzykiem.

— Niech żyje socjaldemokratyczna partia robotnicza, nasza partia, towarzysze, nasza duchowa ojczyzna!

Tłum kipiał. Poprzez ciżbę, ku sztandarowi, przepychali się ci, którzy zrozumieli jego znaczenie. Obok Pawła stanęli Mazin, Samojłow, Gusiewowie, pochyliwszy głowę, rozpychał ludzi Mikołaj i jeszcze jacyś nieznani matce młodzi ludzie, z płonącymi oczyma, odpychali ją.

— Niech żyją robotnicy wszystkich krajów! — zawołał Paweł. I ciągle rosnące w sile i radości, odpowiedziało mu tysiącustne echo, wstrząsającym duszę okrzykiem.



LENIN I GORKI

Matka schwyciła rękę Mikołaja i jeszcze czyjąś. Łzy tamowały jej oddech, ale nie płakała... Nogi drżały pod nią, i załamującym się głosem mówiła:

— Kochani...

Po ospowatej twarzy Mikołaja rozpływał się szeroki uśmiech, patrzył na sztandar i bełkotał coś, wyciągając do niego rękę. Nagle objął matkę tą ręką za szyję, pocałował ją i zaśmiał się głośno.

— Towarzysze! — jakby zaśpiewał chachoł pokrywając swoim miękkim głosem gwar tłumu. — Wyruszyliśmy teraz krzyżowym pochodem w imię nowego Boga — Boga światła, prawdy, rozumu i dobra! Nasz cel jest daleko, a cierniowe wieńce — blisko! Kto nie wierzy w moc prawdy, w kim nie ma odwagi, by walczyć za nią aż do ostatniego tchu, kto nie dowierza sobie i lęka się cierpienia — niech odejdzie od nas! Wzywamy do pójścia za nami tylko tych, którzy wierzą w nasze zwycięstwo. Ci, którzy nie widzą naszego celu, niech nie idą z nami, takich czeka tylko cierpienie. Do szeregów, towarzysze! Niech żyje święto wolnych ludzi! Niech żyje dzień Pierwszy Maja!

Tłum zwarł się ściślej. Paweł machnął sztandarem. Rozwinął się w powietrzu i popłynął naprzód, zalany słońcem, szeroko roześmiany czerwienią.

Wyrzekniemy się świata starego...

— rozległ się dźwięczny głos Fedzi Mazina.

I dziesiątki głosów podchwyciły miękką, silną falą:

Strząśniem jego pył z naszych nóg...

Matka z gorącym uśmiechem na ustach szła za Mazinem i poprzez jego głowę patrzyła na syna i na sztandar.

Wokoło niej migały radosne twarze i oczy o różnych barwach — na czele wszystkich szedł jej syn i Andrzej. Słyszała ich głosy — miękki i wilgotny głos Andrzeja, zgodnie zlewał się w jeden dźwięk z gęstym i niskim głosem jej syna.

Niech dźwignie się, wstanie roboczy nasz lud!

Niech stanie do walki lud głodny...

I lud biegł na spotkanie czerwonego sztandaru, krzyczał coś, zlewał się z pochodem i szedł z nim naprzód. Okrzyki jego gasły w dźwiękach pieśni, tej pieśni, którą śpiewano w domu ciszej od innych, a która na ulicy płynęła równo i prosto, ze straszliwą siłą.

Brzmiało w niej żelazne męstwo. Wzywała ludzi w daleką drogę ku przyszłości, mówiła im uczciwie o trudnościach, które ich czekają. W jej ogromnym, spokojnym płomieniu tonął ciemny szlak przeżytego cierpienia, spalało się na popiół kłębowisko znanych jej, dawnych uczuć i przeklęty lęk przed wszystkim, co nowe...

Zdawało się, że w powietrzu śpiewa ogromna, miedziana trąba, śpiewa i budzi ludzi, wywołując u jednych gotowość do boju, w innych niejasną radość, przeczucie czegoś nowego, palącą ciekawość. Tu wzbudza świadome drżenie nadziei, tam otwiera ujście potokowi nagromadzonej przez lata, gryzącej złości. Wszyscy spoglądali ku przodowi, gdzie chwiał się i płynął w powietrzu czerwony sztandar.

— Idą! — wrzeszczał czyjś pełen zachwytu głos. — Wspaniale, chłopcy!

I czując widocznie coś wielkiego, czego nie umiał wyrazić w zwykłych słowach, człowiek wybuchnął mocnymi przekleństwami. Ale w gniewnych słowach wiła się także i syczała ciemna, ślepa złość niewolnika, jak żmija przestraszona światłem, które padło na nią.

— Heretycy! — krzyknął z okna czyjś naderwany głos, grożąc wysuniętym kułakiem.

I natrętnie wwiercał się w uszy matki czyjś świdrujący pisk:

— Przeciw najjaśniejszemu panu, przeciw jego cesarskiej mości? Buntować się?

Obok matki migotały skupione twarze, podskakując przebiegali mężczyźni i kobiety, przelewał się ciemną ławą lud, pociągany przez tę pieśń, która naporem swych dźwięków zdawała się przewracać przed sobą wszystko, oczyszczając drogę. I patrząc na czerwony sztandar, kołyszący się w oddali, widziała nie widząc, twarz syna, jego brązowe czoło i oczy, płonące jasnym ogniem wiary.

Ale oto znalazła się w ogonie pochodu, wśród ludzi, którzy szli nie śpiesząc się, obojętnie spoglądając ku przodowi, z chłodną ciekawością widzów, znających z góry zakończenie widowiska. Szli i rozmawiali głośno, z pewnością siebie:

— Jedna rota stoi przed szkołą, a druga przed fabryką...

— Gubernator przyjechał...

— Naprawdę?

— Sam widziałem — przyjechał!

Ktoś zaklął z radości i powiedział:

— Ale bać się zaczęli naszych! I wojsko, i gubernator.

— Kochani! — tłukło się w piersiach matki.

Ale słowa wokół niej dźwięczały martwo i chłodno. Przyśpieszyła kroku, żeby odejść od tych ludzi, i z łatwością przegoniła ich powolne, leniwe kroki.

Matka nie wiedziała, co się stało na przedzie. Nie widząc nikogo, rozpychała tłum i szybko przeciskała się ku przodowi, a na spotkanie jej parli ludzie, jedni ze spuszczonymi głowami i nachmurzonymi brwiami, drudzy uśmiechający się z zawstydzeniem, jeszcze inni gwiżdżąc szyderczo. Patrzyła ze smutkiem w ich twarze, a oczy jej milcząco pytały, prosiły, wzywały...

— Towarzysze! — rozległ się głos Pawła. — Żołnierze są takimi ludźmi jak my. Nie będą nas bić. Za co bić? Za to, że głosimy prawdę potrzebną wszystkim? Przecież ta prawda i im jest potrzebna. Teraz oni nie rozumieją jeszcze tego, ale już bliski jest czas, kiedy staną w jednym szeregu z nami, kiedy pójdą nie pod sztandarem grabieży i mordu, ale pod naszym sztandarem wolności. I po to, żeby prędzej zrozumieli naszą prawdę, musimy iść naprzód. Naprzód, towarzysze! Zawsze — naprzód!

Głos Pawła dźwięczał twardo, słowa dzwoniły w powietrzu i jasno, ale tłum rozpadał się, ludzie jeden za drugim odchodzili w prawo i w lewo, ku domom, przytulając się do płotów. Teraz tłum miał kształt klina, którego ostrzem był Paweł i nad jego głową palił się czerwony sztandar roboczego ludu. Tłum przypominał także czarnego ptaka, który, szeroko rozłożywszy skrzydła, nastroszył się czujnie, gotów zerwać się i ulecieć, a Paweł był jego dziobem.

Fragment z powieści „Matka"

MARIA KONOPNICKA

Pan Balcer w Brazylii



A wtem dzwon huknął szarpnięty u doków...
Świsnęły ostro wypuszczone pary,
I nagły rozruch ciżbiących się kroków
Zawrzał gdzieś z dołu, jak z ciemnej pieczary.
Zgrzytnęły windy na osiach u tłoków,
Opustoszały węglarskie galary,
A tłum roboczy, rzuciwszy swe wory,
Jął się na tamę walić jak upiory.
Więc jako burza, gdy idąc z daleka,
Najpierw się mętem powietrznym zaniesie,
Niżeli wichry rozwyje, rozszczeka,
A one ziemskie zatrząchnie przycięsie,
I jak wywarta z zabrzegów swych rzeka,
Gdy tamy zerwie precz i z szumem drze się
Tratując, co jej gdzie na drodze stawa,
Taki mąt głosów szedł i taka wrzawa,
I swoje ludzkie prawo jawi głośnie.
Nigdym nie widział tak kamiennych twarzy,
Tak gorejących oczu, tak zaciętych
Szczęk, zębców, jako u onych węglarzy...
I nigdym ogniów nie widział tak świętych
I tak piekielnych razem, że aż parzy...
Nigdy hardości takiej w karkach zgiętych,
Takiego gniewu i takiej rozpaczy,
Co jest śmiertelna sama, i śmierć znaczy.

A wtem śpiew buchnął. Nie wiem, co śpiewali,
Lecz serce, prawie że stanęło we mnie...
Bo słychać było, jakby z wielkiej dali
Sroga nawalność szła ziemią tajemnie,
Jakby gdzieś warczał grom, co wnet zapali
Świat, niby puszczy nie trzebionej ciemnie...
A razem z pieśnią i z głosów tych szumem
Krwawa chorągiew powiała nad tłumem.
Drzewce oburącz chłop dzierżył wyniosły,
Czarny od węgla, a suchy jak tyka
Włosy mu na łbie wstały, jako rosły
Proste, a w każdym śpiew drżał i muzyka
Głosów, co w mętne powietrze się niosły,
By trąba sądna, co groby przenika,
Otrębująca na morza i lądy,
Jako nad krzywdą świata będą sądy.
A tuż przy tym chłopie chorągiewnym,
Co się wycinał z mgły, by siewna jodła,
Gdy nad zapustem, wygóruje drzewnym,
Niewiasta - matka szła i dziecko niosła.
Tak wszyscy, jednym się porywem śpiewnym
Zaniósłszy, swego trzymając się godła,
Szli dużym krokiem wprzecz nam. Aż - ci trupa
Zoczywszy, cała wstrzymała się kupa, —
I ono ciało nakryte łachmanem
Zajęła z nami na czoło pochodu.
I tak był niesion nad tym oceanem
Ów Mazur, tułacz, co pomarł tu z głodu...

. . . .

Jeszcze ta pieśnia na powietrzu drżała
Nie mając kędy iść, przed mgły tumanem,
Gdy nagle bębny, jak gradu nawała,
Sypnęły trwogę nad miastem zaspanem.
Wnet się ruszyła milicyja cała ,
Wnet wyszły straże pożarne z czekanem,
Odezwały się trąbki i sygnały...
Ale że wszystkie bronie cicho stały,
Jakże? Królewski majestat był prawie
W tym tłumie, co tak szedł, jakby na wojnę,
Ten sztandar górny, chwiejący się krwawie.
Te twarze groźne, a przecież spokojne,
Ta moc, stojąca na ludzkiem swem prawie,
Te ręce, władne świat brać, a bezbrojne,
Te poczerniał w twardej nędzy głowy,
Ten śpiew, co walił w miasto piorunowy...
Zbój chyba jaki chwyciłby tu broni!
A już lud wyległ w ulice, i z góry biegł na węglarzy patrzeć, Alić oni
Prosto na Wielkiej Giełdy szły marmury...
Naraz — tysiące podniesionych dłoni,
I wybuch głosów, jak poszum wichury...
To lud tak witał ich, chustkami wiewał,
Grzmiał krzykiem, w kupy łączył się i śpiewał.
A Giełda była na głucho zaparta.
Trzykroć chorągiew uderzyła krwawa
W odrzwia, przy których, milcząc, stała warta.
Trzykroć okrzyków buchnęła tam wrzawa,
Gdy nagle trzasła galerya otwarta,
A na niej, świetną wstęgą przepasany
Komisarz, z strażą od ściany do ściany.
Chce mówić. Podniósł rękę. Lecz w tej chwili
Kupców się za nim pokazały głowy...
Z rykiem więc na to węglarze skoczyli,
Pchnęli Sekurę, i trup mazurowy
Chwyciwszy, szli z nim na barach pochyli,
Groźni, prąc straże na obie połowy
Szerokich wschodów, co w lewo i w prawo
Wiodły krużganek. Za nimi tłum ławą.
Błysnęły w górze oficerskie szpady,
Padł rozkaz, jęli kupić się żołnierze.
Wnet się związały dwie wrzące gromady,
Tamta dostępu broni, ta go bierze.
Lecą kułaków twardych gęste grady,
Lecz znać, milicya bije się nieszczerze,
Węglarze, zasię, głowy jako tury
Zniżywszy, z wielką mocą prą do góry.
Co krokiem naprzód stąpią — hura! — z dołu.
Wznoszą się pięście, goreją źrenice,
Aż cały pochód skłębił się pospołu
W jedną zwichrzoną, grzmiącą nawalnicę.
Nie może ustać tłum, prze się ku czołu
Chociaż go straży płazują szablice.
Aż uczyniwszy sobą wielkie widły,
Dwoma zębcami bodzie, dwoma skrzydły
W gmach bije. Dużo w tym szturmie pomaga
Ów Mazur, co przy chorągiewnym słupie
Jest niesion. Jakaś pośmiertna odwaga
Przyczajona zda się być w tym trupie...
Wysoko, w górnie pierś błyska mu naga.
Przeciw żołnierstwa nastawione kupie,
Które, zetknięte nagle z ludzkim zwłokiem
Opuszcza ręce i cofa się krokiem.
— Naprzód! Wnet miejsce szerzy się otwarte
Skoczy oficer, spojrzał, zniżył szpadę
A owe straże, do murów przyparte,
Wyprostowane stoją, jak w paradę.
Wtedy komisarz z krużganku zdjął wartę
I w gmach się cofnął precz, za kupce blade
A w chwilę, z szczytu Giełdy się rozjarza
Krwawa chorągiew nad trupem nędzarza
Buchnął tryumfu krzyk. Lud odkrył głowy
A jakby organ rozegrzmiał na szumie,
Z taką potęgą śpiew wzleciał wichrowy
I porwał z sobą, nakrył wszystko w tłumie
Co tam śpiewali i jakiemi słowy,
Tego tak łatwo człek nie wyrozumie,
Ale że z piersi okrutna szła siła,
Żarem po kościach, a w tętnach krwią biła
Więc kiedym pojrzał na tę wywyższoną
Płótniankę, pod tym wiejącym szkarłatem
To mi się w oczach zrobiło tak słono,
Jakby mi trup ten rodzonym był bratem
... Powstań, Łazarzu! Zasiądź złote trono
Weź żeżło w ręce, podnieś je nad światem!
Poczwórne jezdnych pobite są roty...
Nad ziemią lata grom i piorun złoty!

(Fragmenty poematu)

W WALCE O OBLICZE DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

* * *

Rodzime pijawki obsiadły nas garstką.

Dym złudzeń już z oczu nam opadł.

W tych gorzkich słowach pieśni powstałej w okresie rządów Chjenopiasta, kiedy na krakowski bruk padały robotnicze trupy, zawarta jest tragiczna treść ruchu robotniczego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej.

Polska odrodziła się dzięki wielkiej fali robotniczych ruchów rewolucyjnych, które rozsadziły dawne Imperium carów i monarchie Habsburgów i Hohenzollernów. Ale w tej Polsce nie doszła do decydującego głosu klasa robotnicza. Władzę w tej Polsce zachowało obszarnictwo i wielki kapitał.

Od form parlamentarnej, burżuazyjnej demokracji, osłaniającej i łagodzącej samowładztwo kapitału, Polska szybko zaczęła toczyć się ku faszystowskiej dyktaturze, ku niczym nie osłoniętej wyłączności władzy klas posiadających.

Awanturnicza polityka zagraniczna kliki Piłsudskiego, która od pierwszej chwili uważała za naczelne swe zadanie przekształcenie Polski w narzędzie światowego kapitału i światowej reakcji przeciwko republikom radzieckim odegrała niemałą rolę w przyspieszeniu tego rozwoju.

Zapędzenie w podziemia Komunistycznej Partii w r. 1918, wyprawa na Kijów 1920 roku, rząd Chjenopiasta 1923 r., przewrót majowy Piłsudskiego w roku 1926, brzeskie wybory 1930 r., faszystowska sanacyjna konstytucja 1935 roku — to zasadnicze etapy tego rozwoju. U jego kresu stała katastrofa wrześniowa, klęska narodu polskiego, spowodowana przez fałszywą, samobójczą politykę reakcji polskiej.

Walczyła przeciwko temu rozwojowi klasa robotnicza.

Od pierwszej chwili wypadło działać w podziemiu komunistom polskim. Dziesiątki tysięcy komunistów przeszło przez więzienia. Tysiące — przez Berezę Kartuską. Jedną po drugiej rozwiązywano organizacje polityczne i zawodowe, w których zdobywała wpływy partia komunistyczna. Rozstrzelani zostali bojownicy KPP i KZMP, tow. Hibner Kniewski, Rutkowski. Mimo to rosło znaczenie partii komunistycznej w klasie robotniczej, w masach chłopskich.

Dokonały się doniosłe procesy w Polskiej Partii Socjalistycznej. Większość aktywu partyjnego zaczęła przechodzić do coraz wyraźniejszej, coraz bardziej zdecydowanej opozycji przeciwko sanacji. Rosło znaczenie skrzydła jednolitofrontowego, widzącego w zjednoczeniu wszystkich sił robotniczych jedyną drogę zwycięstwa.

Czołowym działaczem tego skrzydła był Stanisław Dubois.

Wyzwalał się spod wpływów reakcji, spod wpływów burżuazji i ruch chłopski. Rosły w nim wpływy tych, którzy w sojuszu chłopsko - robotniczym widzieli drogę do osiągnięcia także i chłopskich postulatów.

Pierwszy Maja 1936 r., dzień, kiedy we wszystkich niemal miastach Polski mieliśmy potężne, jednolitofrontowe, wspólne demonstracje, kiedy w naszych pochodach zjawiły się dziesiątki zielonych sztandarów ruchu ludowego, był jakby symbolem tego nowego rozwoju.

Za słabi byliśmy, aby w okresie przed wrześniem 1939 r. skierować politykę Polski na tory dziejowego postępu. Ale nasza ówczesna walka stworzyła, wychowała siły ludowe, które dźwignęły na swych barkach odpowiedzialność za przyszłość narodu w chwili, kiedy wielki kapitał i obszarnictwo doprowadziły i Polskę do zguby.

1 MAJA 1936 ROKU W WARSZAWIE

Klasa robotnicza Polski przez szereg lat mobilizowała swe siły do walki z sanacją. Dojrzewała



STANISŁAW DUBOIS

coraz bardziej świadomość konieczności jednolitego frontu klasy robotniczej i wielkiego wspólnego sojuszu robotniczo - chłopskiego w obronie zagrożonej przez hitleryzm niepodległości narodu.

Szereg wystąpień jednolitofrontowych, które cementowały jedność i przezwyciężyły rozbicie klasy robotniczej poprzedziło ten 1 Maja 1936 r. — Maj jedności ludu pracującego miast i wsi.

Po znanych wypadkach w Krakowie, Częstochowie, Lwowie i Chrzanowie, gdzie sanacja, nie przebierając w środkach, krwawo rozprawiła się z ludem pracującym — zrodził się potężny, nieznany dotychczas jednolity front klasy robotniczej, zwiastun przyszłych zwycięstw Demokracji Ludowej. Jego wyrazem były olbrzymie manifestacje 1 Maja 1936 r. w całym kraju.



WŁ. HIBNER — „WŁADEK"

Nigdy jeszcze Warszawa nie widziała tak imponującej demonstracji i pochodu jak w roku 1936. Ponad 100 tysięcy ludzi: robotników i robotnic; młodzieży robotniczej i akademickiej; pisarzy, poetów i literatów, nauczycieli i urzędników; i olbrzymiej masy bezrobotnych przeszło ulicami Warszawy, wołając o chleb i wolność, o swobody demokratyczne, o sojusz ze Związkiem Radzieckim, o jedność klasy robotniczej.

Manifestujące masy ożywione były duchem patriotycznym i głęboką troską o zagrożony byt narodowy, a nade wszystko olbrzymim pędem ku jedności swej klasy, ku jedności narodu.



WŁ. KNIEWSKI — „HUGO"

Ramię w ramię szli ze sobą; PPS-owiec i komunista, młodzież TUR i KZM. Złączyła ich razem nienawiść do faszyzmu i pęd ku wolności, żądanie chleba i pracy, żądanie zespolenia sił proletariackich, protest przeciwko przelanej krwi bratniej — robotniczej... widmo nowej wojny, zagrożona niepodległość Polski...

Ten pierwszy maj dał należytą odprawę reakcji wszelkiej maści. Na próby rozbicia mas ludowych — odpowiedział zespoleniem sił klasy robotniczej.

Wola

Związek metalowców. Lilpop. Młodzież z transparentami: „Jednolity front prowadzi nas do zwy



H. RUTKOWSKI — „Heniek"

cięstwa". Niezliczone tłumy robotników bezrobotnych kobiet, dzieci.

Potem chłopi z Nowego Chrzanowa niosą cierniowy wieniec z napisem: „Cześć poległym Krakowa, Lwowa, Częstochowy i Chrzanowa". Grupa chrzanowska kroczy bojowo naprzód ze śpiewem i niemilknącymi okrzykami.

W końcu pochodu — czerwoni tramwajarze Woli.

Z chodników zstępują ludzie na jezdnię. Jakże dnia tego nie iść razem z pochodem.

Na rogu Chłodnej i Żelaznej oczekuje nielegalna grupa robotników i młodzieży. Milicja porządkowa chwilę waha się: wpuścić? nie wpuścić?

Ale trwa to tylko chwilę. Wnet do głównego nurtu wlewa się zwarta grupa, zlewa i tak przez całą drogę. Potężna masa prze naprzód.

Plac Saski

Gdzie okiem rzucić nieprzebrane tłumy. Czerwone sztandary, transparenty Woli, Pragi, Powiśla, Mokotowa, Ochoty, Marymontu, Bielan. Nadchodzą kolumny. Akademicy skandują: „Front Ludowy". Wkraczają na plac, witani okrzykami tramwajarze. Na twarzach robotników widać spojrzenia pełne dumy.

Obok mnie jacyś dwaj młodzi robotnicy. Jeden w niebieskiej koszuli z czerwonym krawatem — OMTUR-owiec — drugi — „po cywilnemu" — KZM-owiec. Widać nie przywykli widywać się na wspólnych demonstracjach, bo ten w „mundurze" powiada:

— A skądeś się tu wziął?

— A no, jak razem — to razem!

— To już może tak zawsze razem?

— Oczywiście!

Ręce zwarły się w braterskim uścisku, twarze radością rozpromieniały.

*

Przechodzę obok pracowników pióra: Wanda Wasilewska, Helena Boguszewska, Władysław Broniewski, St. R. Dobrowolski, Jerzy Kornacki, Henryk Lukrec, Jerzy Borejsza, Wanda Melcer, Zofia Nałkowska, Wiktor Grosz, Wacław Rogowicz, Edward Szymański, Lucjan Szenwald, Jan Wyka, Józef Wasowski, Elżbieta Szemplińska i tylu, tylu innych.

To ci wszyscy, co protestowali o wyrzuconych z pracy za strajk tramwajarzy. Oni to w swym proteście pisali: „Pracownicy pióra, walczący o prawdę, dobro, o lepsze jutro ludzkości, muszą w tym momencie stanąć w obronie walczących pracowników tramwajowych, muszą się upomnieć o krzywdę, jaka ich spotkała i żądać naprawienia tej krzywdy".

Przybyli tu na plac do swoich. Złączyła ich z klasą robotniczą wspólna nienawiść przeciwko faszyzmowi, wspólna walka o wolność słowa i prasy.

*

Rusza wspólny pochód. Potężna pieśń i morze czerwieni. Wzdłuż trotuarów, na balkonach, w oknach, wszędzie tłumy widzów. Na Marszałkowskiej, Nowym Świecie patrzą na to morze czerwieni, na ten las sztandarów z trwogą. To ci, których potęga klasy robotniczej napawa strachem.

Plac Teatralny

Z balkonów patrzą na tłumy komisaryczni władcy miasta, widzą niezliczoną masę ludzką, tych co rzeczywistymi panami i rządcami miasta być powinni: będą. Patrzą i drżą — drżą przed jednolitym frontem, przed jednością działania polskiej klasy robotniczej.

STEFAN KALINOWSKI

Jeden z wielu

Z AKTU OSKARŻENIA...

W dniu 1 maja 1936 r. w Łomży, staraniem Jednolitego Frontu robotniczego zorganizowany został pochód. Manifestanci po przejściu kilku ulic zgromadzili się na miejscowym rynku obok gmachu magistratu, gdzie z try-



JAN TURLEJSKI

buny uprzednio przygotowanej przemówił Jan Jaworski, sekretarz Rady klasowych związków zawodowych w Łomży. Następnie przemawiał Ludwik Cohn z ramienia CKW PPS oraz M. Frydman, przedstawiciel Bundu.

W czasie przemówienia przedstawiciela CKW PPS nieznany na terenie łomżyńskim mężczyzna, stojąc opodal trybuny wzniósł okrzyk: „Niech żyje partia komunistyczna!". Tenże mężczyzna, który wzniósł uprzednio okrzyk antypaństwowy, po przemówieniu przedstawiciela Bundu wszedł na trybunę, oznajmiwszy, że będzie przemawiał w imieniu lewicy.

Na wstępie wspomniał o znaczeniu święta 1-majowego, chwalił solidarność i wyczyny robotników w Częstochowie, Krakowie, Lwowie i Chrzanowie, którzy w walce o wielkie hasła ponieśli śmierć.

Wskazując ręką na magistrat, oznajmił: „za rok z tego budynku będziemy już przemawiać". W dalszym swym przemówieniu poddał ostrej krytyce działalność rządu, który jest reakcyjny, gdyż popiera kapitalistów i dąży do wyzysku mas pracujących, krytykował politykę zagraniczną, a w szczególności ministra Becka, który zajął wrogie stanowisko wobec projektu paktu wschodniego, wysuwanego przez Rosję Sowiecką... Na zakończenie wzniósł hasło: „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski", „Precz z rządem głodu", „Żądamy wypuszczenia więźniów politycznych!". Po przemówieniu zszedł z trybuny i skrył się w tłumie, w chwilę potem zbliżył się do niego Strzałka i ubrał go w brązowy płaszcz.

Obok wspomnianego mówcy zgromadziła się liczna rzesza znanych z miejscowego terenu działaczy komunistycznych, którzy mieli go osłaniać przed aresztowaniem...

...W związku z przeprowadzonymi wywiadami zatrzymany został przez Urząd Śledczy w Warszawie Jan Teodor Turlejski, student Politechniki Warszawskiej.

Z zeznania świadka Dymitra Bulena, aspiranta Urzędu Śledczego w Warszawie ustalono, że już w roku 1934 Turlejski podejrzany był o działalność komunistyczną, w związku z czym na terenie pow. Łaskiego przeprowadzona była u niego rewizja.

W początku 1936 r. prowadził on ożywioną agitację wywrotową na terenie Politechniki Warszawskiej, gdzie był jednym z kierowników ruchu komunistycznego. Pozostawał on w ścisłych kontaktach z działaczami komunistycznymi Rumińskim i Popielem.

Jako członek komórki KZMP na terenie Politechniki prowadził ożywioną działalność w szeregach organizacji młodzieży socjalistycznej „Życie", uczestnicząc w poufnych zebraniach z przedstawicielami organizacji pod względem ideologicznym pokrewnych.

WYROK

Po rozpoznaniu i sprawdzeniu dowodów po wysłuchaniu głosów stron Sąd Okręgowy ORZEKA:

Jana Teodora Turlejskiego, syna Antoniego i Heleny z Grzeszkiewiczów, urodzonego 16 maja 1913 roku w Łodzi, zam. w Warszawie uznać za winnego i skazać go z art. 154 § 2 K.K. na dwa (2) lata więzienia...

Z zeznań bowiem świadków, charakteryzujących jego działalność polityczną w Warszawie (tzn. szpiclów — dop. red.) wynika, że jest to komunizujący student o nieokreślonej ściśle przynależności partyjnej, zwolennik polskiego frontu ludowego, kontraktujący zarówno z KPP, jak i z lewicą PPS i Legionem Młodych...

*

Jan Turlejski poległ na posterunku, organizując jako działacz Polskiej Partii Robotniczej naród polski do walki z niemieckim najazdem.

O JEDNOLITY i LUDOWY FRONT

Z odezwy Komunistycznej Partii Polski z 1936 r.

TOWARZYSZE, OBYWATELE!

Rząd Kościałkowskiego — Raczkiewicza zamienił Polskę w krwawe pobojowisko, na którym dzień w dzień padają trupy mordowanych masowo robotników i chłopów, walczących o kawałek chleba, o prawo do życia i wolności! System politycznej i policyjnej prowokacji uzupełniono systemem stałych, krwawych ekspedycyj karnych pogromów przeciw ludowi polskiemu i narodom uciskanym. W imię czego?

W imię prawa do wyzysku i bogacenia się garstki kapitalistów, bogaczy, jaśniepańskich obszarników, generałów. W imię wojny, którą klika sanacyjna organizuje w sojuszu z faszyzmem niemieckim przeciw krajowi socjalizmu i rewolucji, przeciw twierdzy pokoju i wolności narodów — przeciw ZSRR.

Ten sojusz — to zaprzedanie niepodległości narodu polskiego faszyzmowi niemieckiemu. Ten sojusz — to okupacja ziem polskich przez hitlerowskich bandytów, u których klika morderców i zdrajców narodu, klika Targowiczan — szuka pomocy przeciw walkom wyzwoleńczym ludu pracującego Polski.

PRECZ Z RZĄDEM MORDERCÓW I ZDRAJCÓW NARODU.

Akcja solidarnościowa świata pracy z dnia 2 kwietnia była wspaniałym przykładem solidarności i gotowości mas pracujących do walki. Klika reakcyjna odpowiedziała na to nową rzezią we Lwowie. Nakazem więc chwili jest

RZUCIĆ WSZYSTKIE SIŁY MAS PRACUJĄCYCH DO JESZCZE POTĘŻNIEJSZEGO WYSTĄPIENIA

skierowanego przeciw rządowi bankierów i katów.

TEN RZĄD MUSI POJŚĆ PRECZ!

AKCJA PROTESTACYJNA MUSI DOPROWADZIĆ DO OSTATECZNEGO SCEMENTOWANIA POTĘŻNEGO FRONTU JEDNOLITEGO I LUDOWEGO PRZECIW FASZYZMOWI.

Kto przeciw jednolitemu frontowi z komunistami — ten jest wrogiem jednolitego frontu.

Kto wrogiem jednolitego frontu — ten rozbraja lud i pomaga faszyzmowi.

Wielki ludowy front antyfaszystowski — to droga do obalenia rządów kliki sanacyjnej — to najlepsza gwarancja odparcia zakusów pogromowej endecji, tych chien, żerujących na krwawej walce ludu o chleb i wolność.

Twórzcie masową samoobronę robotniczą i chłopską, jednolitofrontową i ludowofrontową.

Precz z rządem sanacyjnych morderców!

Do walki o ziemię dla chłopów!

Chleba, pracy, ziemi, wolności i pokoju!

Niech żyje Zgromadzenie Ustawodawcze na podstawie równego, bezpośredniego, proporcjonalnego i powszechnego prawa głosowania.

Niech żyje 1 Maja jednolitego i ludowego frontu!

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

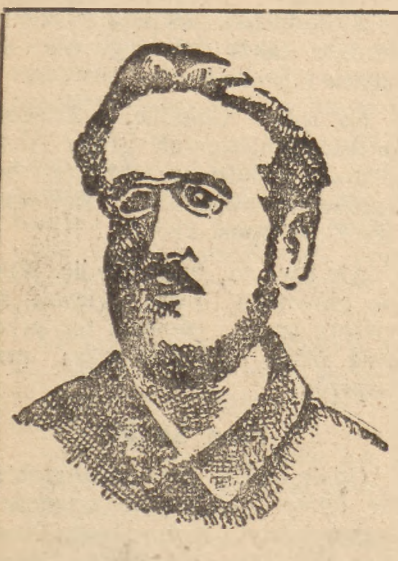
Warszawa, 17.4.1936 r.

PIERWSZE ŚWIĘTA MAJOWE W POLSCE

Rok 1900 Pod sztandarem SDKP i L

Święto majowe jest dniem znamiennym w naszym ruchu partyjnym, więcej może niż w innych krajach, godzi się tedy w dniu tym rzucić okiem wstecz na naszą organizację partyjną.

Pierwszy maj 1900 roku pamiętny zostanie na zawsze



LUDWIK WARYŃSKI
1856—1889

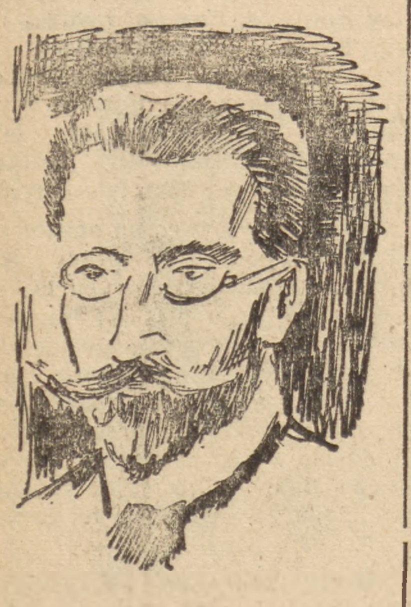
Założyciel i przywódca pierwszej robotniczej partii w Polsce — „Proletariat".

Działalność rewolucyjną Waryński rozpoczyna bardzo młodo, organizując robotnicze kasy oporu i kółka socjalistyczne. Prześladowany przez żandarmerię carską wyjeżdża w 1878 roku do Krakowa i tutaj kontynuuje pracę rewolucyjną. Aresztowany w 1879 roku wygłasza przed sądem w Krakowie wspaniałą mowę w obronie idei socjalistycznej. Zwolniony — wyjeżdża do Genewy, skąd kieruje pracą rewolucyjną w kraju. Wraca nielegalnie do Warszawy w 1881 roku. Jednoczy rozproszone kółka socjalistyczne w pierwszą rewolucyjną partię robotniczą w Polsce.

28 września 1883 roku Waryński zostaje aresztowany i w grudniu 1885 roku skazany na 16 lat ciężkich robót. Umiera w twierdzy Schlüsselburskiej w lutym 1889 roku.

Rząd carski wytężył wszystkie siły, by zgnieść ruch nasz, i psiarnia żandarmska sądziła, że ma powody do tryumfu, że złamała nas.

W ostatnią niedzielę kwietniową kroczył przez Aleje Ujazdowskie pochód tysięcy towa-



MARCIN KASPRZAK
1860—1905

Robotnik, wybitny rewolucjonista, członek drugiego „Proletariatu", członek SDKP i L. więzień Prus i carskiej Rosji.

Rozpoczął swą działalność rewolucyjną w zaborze pruskim. W 1877 roku zostaje skazany na 2 lata więzienia. Ucieka z więzienia, przedostaje się nielegalnie do Warszawy. Uczestniczy tutaj w tworzeniu drugiego „Proletariatu" i jest jednym z najczynniejszych jego agitatorów.

W 1893 roku zostaje aresztowany przez żandarmerię carską i osadzony w Cytadeli. Po 2½ latach ucieka, wraca nielegalnie do Poznania, by tam kontynuować pracę rewolucyjną. W 1904 roku wraca do Warszawy, gdzie pracuje w szeregach Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

27 kwietnia 1904 roku zostaje ujęty przez żandarmerię carską w partyjnej drukarni z bronią w ręku i skazany na śmierć.

Zginął we wrześniu 1905 roku.

rzyszek i towarzyszów. Puszczono na nas kozactwo i wówczas odbyła się pamiętna utarczka na „Patelni". Żołdactwo puściło wodze swym instynktom dzikim — bito i tratowano bezbronnych. W końcu aresztowano 3.000 osób. Pewnie bez względu na „winę" poczęłyby się rozprawy administracyjne, gdyby chodziło o dziesiątki lub setki nawet, lecz wobec tych mas maszyna żandarmska okazała się bezsilna; musiano w końcu uwolnić aresztowanych.

W dniu Pierwszego Maja mnóstwo fabryk i warsztatów musiało stanąć — robotnicy świętowali! Pomiędzy innymi stanęło 16 piekarń — burżuje zostali bez bułek do śniadania i fakt ten przypomniał im w sposób dotkliwy, że żyją z pracy robotniczej. — Znamienny jest fakt, że później policja chwytała robotników tam, gdzie świętowały tylko jednostki, nie ruszono zaś nikogo, gdzie pracę porzucili wszyscy.

W Dąbrowie Górniczej 3.000 robotników urządziło demonstrację wspaniałą. — W innych miastach setki robotników zbierały się za miastem, śpiewając pieśni rewolucyjne, słuchając mów. Tu i ówdzie na drutach telegraficznych powiewały czerwone sztandary. — W Wilnie o godzinie ósmej wieczorem 2 000 robotników, przeważnie żydowskich, zalegało ulice Wielką i Niemiecką.

Wszędzie święto majowe pobudziło masy robotnicze, natchnęło otuchą do dalszej walki.

Wkrótce rozpoczął się w Warszawie szereg strajków pomniejszych, a w Wilnie i Kownie wybuchł strajk szewców, zakończony zwycięstwem robotników.

Zarazem też ożywił się ruch pod względem zebrań robotniczych, zwłaszcza w Warszawie.

Partia nasza starała się zawsze być na posterunku i wydała cały szereg odezw do robotników w chwilach odpowiednich; było ich ogółem 22, rozdanych w ilości 22.500 egzemplarzy. — Począł też wychodzić nasz organ partyjny — „Przegląd Robotniczy", który rozchodził się w ilości 2.500 egzemplarzy, rozchwytywany przez towarzyszy.

Niejedna ofiara padła w tym roku, za niejednym towarzyszem dzielnym i bojownikiem proletariatu zamknęły się wrota więzienne, lecz nie odstraszą ofiary tych, co walczą o najświętsze prawa ludzkości. Proletariat Polski i Litwy jak prowadził tak prowadzić będzie walkę o ideały socjaldemokratyczne i rok ostatni wzmocnił jego szeregi, przyczynił się do wzrostu świadomości klasowej i organizacji bojowej.

Droga przed nami długa i ciernista, trzeba napięcia wszystkich sił, by ostać się w walce nierównej, lecz — przyszłość nasza!

Naprzód tedy, naprzód, za wolność i szczęście ludzkości!

„Przegląd Robotniczy"
Organ Socjal Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

1 maja 1901 r.

* * *

Pierwsze święta majowe w Polsce zastały ruch zawodowy w stanie rozbicia. Było to już po klęsce pierwszego, wielkiego „Proletariatu". Na nowo zwierały się robotnicze szeregi. Już pierwszy dzień Pierwszego Maja zobaczył czerwone sztandary na ulicach miast polskich.

Różnymi torami szła wtedy myśl robotnicza w Polsce.

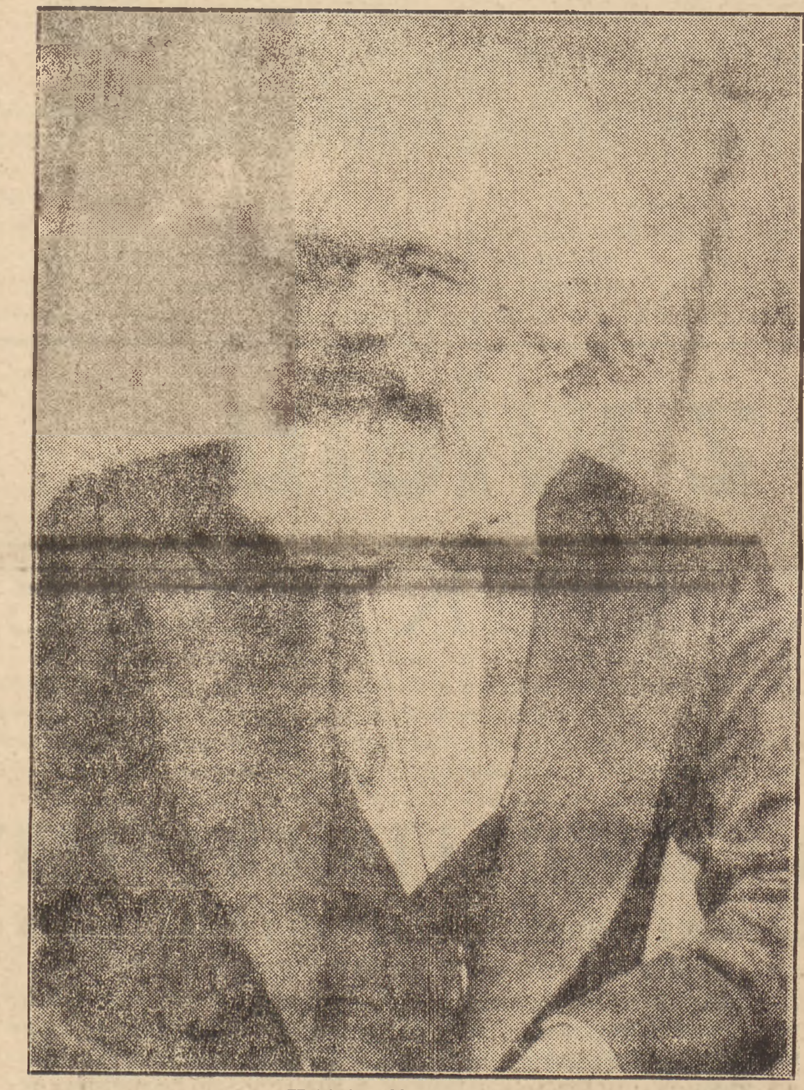
Związek Robotników Polskich zaczynał od obrony codziennych, ekonomicznych interesów robotnika. Bał się —bał się niesłusznie—walki politycznej.

Na tory walki politycznej wyprowadziła „związkowców" dopiero Socjaldemokracja Królestwa Polskiego. Socjaldemokracja wyrosła w krótkim czasie w masową partię polityczną polskiego proletariatu. Socjaldemokracja była rewolucyjną partią robotniczą. Socjaldemokracja słusznie łączyła sprawę zwycięstwa walki wolnościowej w Polsce z rewolucją w całym państwie carów.

Ale Socjaldemokracja sądziła fałszywie, że klasa robotnicza może usunąć się od walk o wolność narodu. Włodzimierz Lenin, który utrzymywał stosunki z przywódcami Socjaldemokracji, słusznie ostrzegał ich przed tym błędem.

Polska Partia Socjalistyczna słusznie widziała potrzebę połączenia walki o sprawiedliwość społeczną z walką o wolność narodu. Ale ludzie, którzy opanowali kierownictwo PPS, bardzo często obojętnie odnosili się do walki o sprawiedliwość społeczną. Socjalizm był dla nich — podług słów najwybitniejszego spośród nich Józefa Piłsudskiego—„czerwonym tramwajem", z którego wysiedli, kiedy dojechał do stacji „Niepodległość". Ci ludzie nie wierzyli w rewolucję rosyjską, nienawidzili tej rewolucji.

Przez cały czas dziejów ówczesnej PPS toczy się w niej walka pomiędzy tymi obcymi socjalizmowi ludźmi a rzeczywistymi socjalistami, którzy chcieli zwycięstwa klasy robotniczej i wykazali wiele ofiarności w walce o to zwycięstwo.



KAROL MARKS

Rok 1892 Odezwa Związku Robotników Polskich

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Chcemy pracować tylko 8 godzin na dzień, byśmy nie marnieli od nadmiernej pracy, byśmy mieli czas na kształcenie się, rozrywkę i odpoczynek i by więcej ludzi mogło mieć zajęcie.

Żądamy też, by zarobki nasze były większe, byśmy posiadali dostateczne dla nas i rodzin naszych utrzymanie, które by zabezpieczyło nas od nędzy, dzieci nasze od wycieńczenia swych sił młodzieńczych dla zysków fabrykantów, córki nasze od strasznej konieczności sprzedawania ciała swego by uratować się od śmierci głodowej.

Domagamy się swobody politycznej! Precz z okrutnym, samowładnym carem, zabijającym najlepszych i najszlachetniejszych naszych obrońców. Chcemy sami sobą rządzić! Chcemy swobody zebrań, na których byśmy mogli radzić nad polepszeniem doli naszej: wolności słowa i druku, by nikt za swe szlachetne dążenia nie był wtrącany przez carskich żandarmów do więzień i wysyłany na Sybir na długie lata i ciężkie męczenie!

Żądamy, by nas nie zmuszano mówić i myśleć w obcym języku! Żądamy polskich szkół i polskich sądów!

Te żądania rzućmy w oczy wyzyskiwaczom i ciemiężycielom naszym w dniu 1-go maja!

Nie przestaniemy walczyć, aż póki nie zniknie prywatna własność ziem i fabryk, która pozwala nielicznej garstce fabrykantów i panów wysysać krew i pot nasz, aż póki nie przejdą fabryki i ziemia w ręce całego ludu roboczego.

Niech żyje sprawa robotnicza!

Niech się święci Pierwszy Maja!

Socjaliści polscy

Drukowane zagranicą. Rok 1892

Międzynarodówka

Wyklęty powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaski promiennymi,
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata!
Przed ciosem niechaj tyran drży.
Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś niczym — jutro wszystkim my!

Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni,
Ogarnie ludzki ród.
Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni,
Ogarnie ludzki ród.

Nie ma nienawiści między narodem polskim i rosyjskim

„Upamiętniliście tak bohatersko święto majowe! Wstąpiliście otwarcie do szeregów światowej Armii Socjal-Demokratycznej, która u progu nowego stulecia widzi już brzask nowego ustroju społecznego. Tam wszyscy ludzie będą braćmi, tam nie będzie już nienawiści plemiennej, podsycanej celowo przez carat dla utrzymania w swych rękach siły zbrojnej, a wraz z nią i panowania nad narodami.

Gdy padnie carat — pokażemy wam, że między narodem rosyjskim i polskim nie ma nienawiści. Istniała ona tylko między panami, z którymi my nic wspólnego nie mamy, którzy kłócili się między sobą o to, kto ma wyzyskiwać i ciemiężyć.

Złączmy się więc proletariusze wszystkich krajów, a wkrótce nastąpi ostatnia godzina naszych wrogów — zaświeci słońce socjalizmu"

KOŁO CENTRALNE ROBOTNIKÓW PETERSBURSKICH

LIST DO ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH ROK 1892

Rok 1893 Odezwa I-szo Majowa Polskiej Partii Socjalistycznej

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Zbliża się dzień 1 maja, dzień naszego uroczystego święta, dzień nadziei lepszej doli dla całego świata robotniczego, zapowiedź końca panowania ciemnoty i wyzysku!

Trzykroć my, robotnicy polscy, łączyliśmy się w poważnym obchodzie dnia tego z robotnikami wszystkich krajów, razem z nimi domagaliśmy się wolności! Ośmiogodzinnego dnia roboczego! Większej płacy! Daremnie rząd moskiewski usiłował popchnąć nas na Żydów w Warszawie w roku 1890, a w Łodzi roku zeszłego. Żydów bili i rabowali ich mienie złodzieje i zgraja szubrawców — a nie my — robotnicy!

Strach ogarnia ciemięzców w dniu 1 maja, dlatego się chowają za plecami wojska. Czują oni, że siły nasze coraz się wzmacniają, że pod sztandar nasz garną się coraz większe zastępy robotnicze, że myśl oporu i walki z fałszem i uciskiem przenika już nie tylko do ciemnego poddasza i wilgotnych suteryn, lecz i do nędznych lepianek robotników wiejskich.

A z chwilą, w której połączą się czarne dłonie wszystkich robotników, runie rząd ciemięzców i wyzyskiwaczy, znikną krzywdy i bezprawia, bo sami sobą rządzić będziemy!

Bracia robotnicy! Zbliżenie tej radosnej chwili od nas zależy, niech tylko każdy z nas uświadamia mniej rozumiejących towarzyszów! Za krzywdy jednego z nas — wszyscy się ujmujmy! Śmiało walczmy w obronie świętej sprawy naszej, a rząd i fabrykanci ustąpić nam muszą, bo bez naszej pracy zginąć by musieli!

Tylko gromadnym wystąpieniem zdobyły sobie znośniejszy byt całe fachy: białoskórniczy, mularski; a w iluż to fabrykach dziś krócej pracują, niż przed kilku laty. Nie rząd, nie fabrykanci skrócili nam czas roboczy i dali wyższą płacę! Samiśmy wywalczyli! Owoc to naszych walk, naszego obchodu święta 1 maja!

Dzielne wystąpienie zeszłoroczne stu tysięcy naszych braci z Łodzi Zgierza i Pabjanic nie pozostało bez skutku. Oto wobec zbliżającego się święta naszego, król wyzyskiwaczy Szajbler, ustąpił sześciu tysiącom robotników 1 godzinę dziennie i podwyższył płacę! Ustąpiło już i wielu innych fabrykantów, ustąpić muszą wszyscy!

Śmiało więc naprzód! Poważnym, jak nam robotnikom przystało, uroczystym obchodem święta naszego, wykażmy jedność naszą, dowiedźmy wrogom naszym, że nie garstka nas, lecz miliony domagają się swych słusznych praw!

Niech w dniu tym zaroją się ulice ludem pracującym, niech aleje i ogrody zapełnią się tymi, którym brak swobody i powietrza! Wtedy staną warsztaty i fabryki, umilkną maszyny i po całym świecie głos nasz rozlegać się będzie:

Niech się święci 1 Maja!

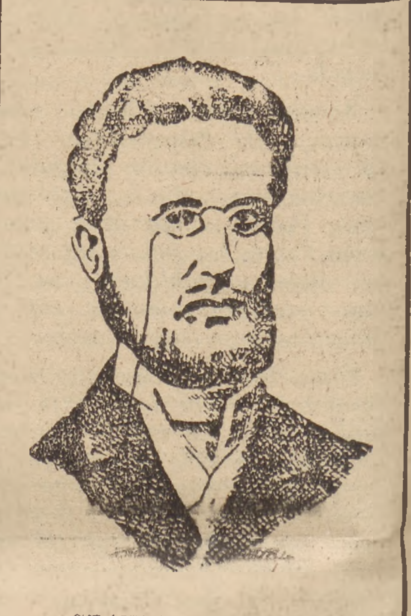
Niech żyje 8-godzinny dzień roboczy!

Polska Partia Socjalistyczna

„Przedświt"

Organ Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich

Maj 1893.

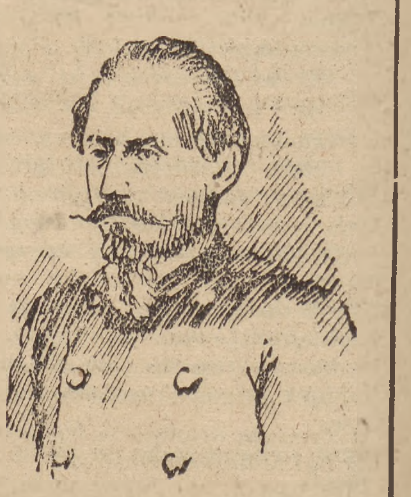


STANISŁAW KUNICKI
1861—1886

Po aresztowaniu Waryńskiego na czele „Proletariatu" staje Kunicki.

W ruchu rewolucyjnym uczestniczy od najmłodszych lat. Łączą go bliskie więzy współpracy z rosyjską „Narodną Wolą".

28 stycznia 1886 roku, na stokach cytadeli, kończy Stanisław Kunicki swe bohaterskie życie.



JAROSŁAW DĄBROWSKI
1836—1871

Generał i bohater Komuny Paryskiej. Współorganizator powstania narodowego 1863 roku.

Od 16 roku życia służy w wojsku. Podczas służby wojskowej Dąbrowski nawiązuje łączność z postępowymi elementami wśród Rosjan. Po ukończeniu szkoły sztabu wraca do kraju i bierze aktywny udział w przygotowaniach do powstania styczniowego.

Aresztowanemu — udaje się przy pomocy przyjaciół Rosjan zbiec zagranicę.

W 1871 roku staje na czele sił zbrojnych Komuny Paryskiej. Odznacza się niezwykłym męstwem i oddaniem sprawie ludu. Ginie na barykadach Komuny 22 maja 1871 roku.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE

WARSZAWA V

podległe Ministerstwu Odbudowy

Warszawa, Nowy Świat 21

Tel. 8-56-48 Konto w B.G.K. Nr 616

WYKONUJE:

roboty w zakresie budownictwa lądowego

4053

CENTRALNE WARSZTATY **RADIOWE**

W NOWYM LOKALU

FACHOWA I SZYBKA NAPRAWA RADIOODBIORNIKÓW

WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 38

918

„BACUTIL" Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

Warszawa, ul. Bartoszewicza 7, telefon 8-51-0

ODDZIAŁY:

Białystok, ul. Kolejowa 2	Łódź, ul. Nowotki 4
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 79	Olsztyn, ul. Tartaczna 26
Gdynia-Chylonia, Podgórska 111	Poznań, ul. Garbary 7/9
Katowice, ul. Kozielska 8	Rzeszów, ul. Podzamcze 6
Kielce, ul. Zagórska 44	Szczecin, ul. Krasińskiego 79
Kraków, ul. Rzeźnicza 33	Warszawa, ul. Sierakowskiego 2
Lublin, ul. Łaczyńska 107	Wrocław, ul. W. Ks. Witolda 16
Fabryka organopreparatów	**Fabryka żelatyny**
Warszawa, ul. Gizów 18	Brodnica n/Drwęcą, ul. Piaski 11

Skupuje, zbiera i sprzedaje następujące surowce zwierzęce:
Trzustkę, jajniki, jądra, mlecz pacierzowy, nadnercza, żółć, krew, jelita wszelkie, racice, kości, kopyta, włosie, ogony bydlęce, szczecinę, odpadki skórne itd.

oraz produkuje i sprzedaje:

Pepton, pepsynę, żelatynę, krwinki (hemoglobina) zwierzęce gruczoły wewnętrzne, wydziel. suszone itp.

905

SPÓŁDZIELNIA PRACY TAPICERÓW — DEKORATORÓW

z odp. udział. w Warszawie, wykonuje wszelkie roboty tanio, solidnie

TAPCZANY, AMERYKANKI, FOTELE, MATERACE

Centrala: Zgoda 4. Magazyn: Nowogrodzka 23

4052

Kasa Targowa w Warszawie

Sp. z o. o.

Warszawa, Sierakowskiego 4

telefon 413

ODDZIAŁ W BYTOMIU

Ul. Chrzanowskiego 10, tel. 50-01

przeprowadza:

Finansowanie i operacje komisowe w stosunku do żywca rzeźnego i mięsa, eksploatuje bocznicę kolejową Rzeźni Miejskiej w Warszawie, finansuje dostawców mięsa dla Funduszu Aprowizacyjnego Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, administruje targowiskiem zwierzęcym w Bytomiu oraz prowadzi notowanie cen we własnym zakresie.

902

HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA

wł. H. LIBSZ

Warszawa. Senatorska Nr 21/25 róg Wierzbowej
(gmach Teatru Wielkiego)

Poleca ze składu i na zamówienie produkcje fabryk prywatnych:
TKANINY JEDWABNE, BAWEŁNIANE I WEŁNIANE wszelkiego rodzaju. MATERIAŁY DEKORACYJNE I KRAWATOWE oraz KONFEKCJĘ damską, męską i dziecinną
Przedstawicielstwa firm krajowych i zagranicznych

4507

BUDOWLANO INSTALACYJNA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„P O Z I O M"

Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI

Warszawa, Piusa XI Nr 38, telefon 8-85-88

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
INSTALACJE KANALIZACYJNO-WODOCIĄGOWE
INSTALACJE GAZOWE
INSTALACJE ELEKTRYCZNE
CENTRALNE OGRZEWANIE
WENTYLACJE WSZELKIEGO RODZAJU

WŁASNE WARSZTATY MECHANICZNE

897

CENTRALA RYBNA

Sp. z o. o.

Oddział Warszawski

Grójecka 5/7 tel. 880-58

Sklepy i kioski w całej Warszawie

POLECA: Ryby morskie i słodkowodne

Nr 915

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE

WARSZAWA II

podległe Ministerstwu Odbudowy

WARSZAWA, UL. SMOLNA Nr 14

WYKONANIE ROBOT
INŻYNIERYJNYCH i BUDOWLANYCH
W NAJSZERSZYM ZAKRESIE

WŁASNE BIURO KONSTRUKCYJNE

PROJEKTY

PLANY OBLICZENIA

4054

ROLNICZA CENTRALA MIĘSNA

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7

ODDZIAŁY:

Warszawa — Sierakowskiego 2	Olsztyn — 1 Maja 2
Szczecin — Jagiellońska 81	Wrocław — Traugutta 106
Sopot — Mierosławskiego 3	Poznań — Ogrodowa 18 m. 6
Bytom — Chrzanowskiego 10	PRZETWORNIE:
Łódź — Inżynierska 1	Radom, Wrocław, Mysłowice, Gliwice, Szczecin i Jarosław.

jest uznaną przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Centralą gospodarczą Spółdzielni Zbytu Zwierząt Rzeźnych i hodowlanych oraz Spółdzielczych przetwórni mięsnych.

HODOWLA

Prowadzi obrót i pośredniczy w zakupie i dostarczaniu materiału hodowlanego koni, bydła, owiec i trzody. Urządza pokazy i aukcje. Przyjmuje ze statków i rozprowadza między rolników inwentarz z darów UNRRA

DRÓB

Zakłada wylęgarnie drobiu, rozprowadza rasowe kurczęta i jaja do wylęgu, prowadzi tuczarnie drobiu i organizuje przetwórstwo.

MIĘSO

Wykonuje zlecenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w zaopatrywaniu urzędów, zorganizowanego świata pracy i ludności — w mięso. Prowadzi kurs mięsny.

PRZETWÓRSTWO

Prowadzi przetwórnie mięsne.

910

Centrala Handlowa Przem. Drzewnego

Warszawa, Chmielna 57 Konto B. G. K. Nr 215

Sprzedaje na prawach wyłączności produkcji fabryk i zakładów przemysłu drzewnego podległych Ministerstwu Przemysłu.

MEBLE: zwykłe, mieszkalne, artystyczne i biurowe, urządzenia dla domów wypoczynkowych i hoteli.
STOLARKĘ BUDOWLANĄ: drzwi, okna, futryny wszelkich typów.
OPAKOWANIA: skrzynki, pudełka, beczki, wełna drzewna.
WOZY: części, przyczepy, sprzęt gospodarski.
SPRZĘT SPORTOWY I WODNY.
GALANTERIĘ DRZEWNĄ: zabawki, żaluzje, rolety.
SPRZĘT SZKOLNY, kreślarski i rysunkowy.

Oddział Główny C. H. P. D. Warszawa, ul. Hoża 2/4 (Pl. Trzech Krzyży),
„ „ „ Łódź, ul. Żeromskiego 92,
„ „ „ Jelenia Góra, ul. Kasprowicza 8,
„ „ „ Bytom, ul. Dworcowa 26,
„ „ „ Kraków, ul. Szczepańska 1,
„ „ „ Gdynia, ul. Świętojańska 84.
„ „ „ Poznań, ul. Marcinkowskiego 24.
Delegatura Radomsko, ul. Limanowskiego 42,
„ Olsztyn, ul. Stalina 31.
„ Bydgoszcz, ul. Dworcowa 12.
Katalogi i rysunki wzorów do obejrzenia.

Nr 917

POLSKA YMCA W WARSZAWIE

informuje, że Koło Dramatyczne wystawia w sali widowiskowej Komedię Aleksandra Fredry

„ŚLUBY PANIEŃSKIE"

Szczegóły w afiszach na mieście i gmachu Polskiej YMCA. W sezonie wiosenno-letnim organizuje kursy nauki pływania i poprawy stylu. Na boisku przy gmachu prowadzić będzie gry sportowe (siatkówka i koszykówka).
Informacje i zapisy w Sekretariacie Wydz. Wych. Fizycznego.

906

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Okręgu Kieleckiego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:
1 strugarki garbarskiej (falcmaszyny)
1 rozciągarki „ (rekmaszyny)
Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostawę maszyn garbarskich" należy składać do godz. 10-ej dn. 10 maja 1947 r. w Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego w Radomiu, ul. Słowackiego Nr 1 — Wydział Budowlany.

868

Centrala Materiałów Budowlanych

Sp. z o. o.

Warszawa. Wspólna Nr 27

TELEFONY: 85486, 88175, 86063, 86220, 85735, 85487, 88845, 88846

DOSTARCZA

wszelkie materiały budowlane dla odbudowy Kraju wagonowo — wprost z wytwórni i detalicznie — ze składów własnych i uznanych

ODDZIAŁY:

BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego 26, tel. 4-08
BYDGOSZCZ, ul. Marszałka Focha 4, tel. dyr. 36-15, 19-15
GDAŃSK-SOPOT, ul. Stalina 798, tel. 515-41
JELENIA GÓRA, ul. Bieruta 3, tel. 30-22
KATOWICE, ul. Francuska 53, tel. 336-02/03, dyr. 335-71 (skrz. 95)
KIELCE, ul. Żelazna 31, tel. 10-11 (skrzynka 62)
KRAKÓW, ul. Potockiego 1, tel. 571-61, 536-93, 536-58
LUBLIN, ul. Kościuszki 3/3, tel. 40-99 (skrz. 93)
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 19, tel. 125-95, 208-60 (skrz. 119)
OLSZTYN, ul. Okrzei 8, tel. 205-269 mag. 82-23
POZNAŃ, ul. Marcinkowskiego 13, tel. 22-19, 22-28 (Skrz. 133)
RZESZÓW, ul. Krakowska 15, tel. 188
SZCZECIN, Plac Żołnierza Polskiego 5, tel. 132 (skrz. 71)
WARSZAWA, Woj. Warszawa, ul. Jasna 10, tel. 852-12, 852-13 dyr.
WARSZAWA Stol. Warszawa, ul. Jasna 16, tel. 852-12, 852-13 dyr
WROCŁAW, ul. Kołłątaja 21, tel. 266 (skrz. 6)

4506

KONCESJONOWANA SPRZEDAŻ DETALICZNA ZEGARÓW ELEKTRYCZNYCH
na WARSZAWĘ i woj. WARSZAWSKIE
CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO
Oddział w Warszawie

wł. KAZIMIERZ BIBIK mistrz zegar.

Marszałkowska 94

oraz zegary biurowe, sprężynowe po cenach urzędowych

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

CENTRALA:
Warszawa, ul. Lwowska 13, tel. 884-73

ODDZIAŁY:
Warszawa I, ul. Lwowska 15
Warszawa II, Plac 3 Krzyży róg Hożej
Telefon 853-21

Biuro projektów i studiów budowlanych: Warszawa, Lwowska 15

Oddziały prowincjonalne PBP:
KATOWICE z siedzibą w Gliwicach, ul. Powstańców 4, tel 4710
SZCZECIN, Aleja Piastów 11, telefon 647

PBP

projektuje, kosztorysuje i buduje wszelkie obiekty przemysłowe

SPECJALNY DZIAŁ:
Budowy pieców przemysłowych i urządzeń wodnych

Nr 904

PAŃSTWOWE ZAKŁADY OPTYCZNE

Warszawa, Grochowska 316/318
TELEFON - PRAGA - 103

Szkła okularowe
mikroskopy, trychinoskopy
lupy dwuoczne
węgielnica optyczna
piony optyczne
cystoskopy, uroskopy
bronchoskopy
okulary, sprzęt lekarski
szkło laboratoryjne
naprawy sprzętu

SKLEPY: WARSZAWA: Bracka 22, Targowa 36
ŁÓDŹ: Piotrkowska 85, tel. 118-91
GDYNIA: Świętojańska 67, tel. 269-01

901

Moskwa w słoncu

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Zaledwie zdążyliśmy wysiąść z pociągu pośpiesznego Brześć — Moskwa, gdy już opadli nas na przydworcowym placu sprzedawcy kwiatów. Jedni zachwalali pierwiosnki, inni proponowali bukiety



Ulica Gorkija w Moskwie

mimozy. Zaraz też na dworcu zjawił się przedstawiciel biura turystycznego i zaproponował nowoprzybyłym przejażdżkę po mieście w specjalnych autokarach, aby zapoznać się ze wszystkimi osobliwościami Stolicy.

Moskwa żyje dziś intensywnym, pełnokrwistym życiem. Na wielkich placach widać już przygotowania do budowy wiosennych bazarów, które tradycyjnym zwyczajem otwiera się w przeddzień święta 1 Maja. W sklepach stolicy pojawiły się towary wiosenne w dużym wyborze.

Ktoś, kto nie był w Moskwie przez ostatnich 12 — 15 lat, nie pozna jej dziś — tak bardzo wypiękniała ona i rozkwitła. Przede wszystkim zaciera się wielowiekowy kontrast pomiędzy wspaniałym śródmieściem, a zaniedbanymi peryferiami, kontrast tak typowy dla kapitalistycznych miast.

Pierwsze kroki w tym kierunku przedsięwzięto w Moskwie zaraz po Rewolucji Październikowej, kiedy to radzieckie władze przesiedliły około pół miliona pracujących z ciemnych ruder do przyzwoitych domów, położonych w centrum miasta. Nie tylko na głównych ulicach, ale i na robotniczych przedmieściach, takich, jak Błagusza, Usaczewka, Dangauerówka, niegdyś słynnych ze swych ciemnych zapadłych chałup i tonących w błocie i ciemnościach — teraz pojawiły się nowe, solidnie zbudowane domy, z centralnym ogrzewaniem, wodociągami i gazem.

W toku radzieckich pięciolatek wybudowano ponad 6 milionów metrów kwadratowych nowej powierzchni mieszkalnej, co stanowi około połowy całej przestrzeni mieszkalnej przedrewolucyjnej Moskwy. A w obecnej pięciolatce przewiduje się budowę jeszcze 3 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

W bieżącym roku rozpocznie się budowa wielkich wielopiętrowych domów. Największy z tych budynków — 32-piętrowy dom — zostanie wzniesiony w środku zakrętu rzeki Moskwy, na Górach Leninowskich. W tym nowym domu mieścić się będzie komfortowy hotel i liczne prywatne mieszkania.

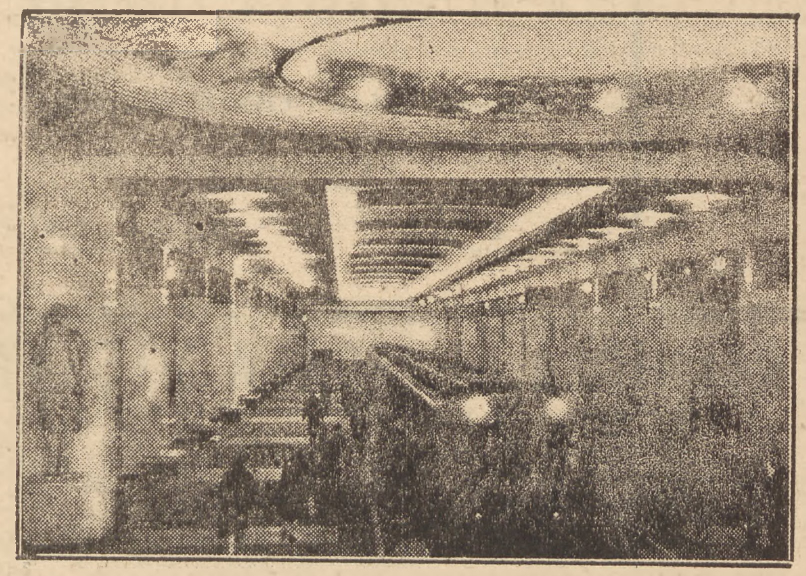
Poza tym przewiduje się na najbliższe lata budowę wysokich, wielopiętrowych domów, wyposażonych we wszelkie nowoczesne urządzenia, jak windy, centralne ogrzewanie, gaz i telefony — w okolicy Leningradzkiej Szosy.

Moskwa rozszerza się i rozrasta z każdym dniem. W Muzeum Przebudowy stolicy radzieckiej, można obejrzeć ciekawą tablicę, obrazującą wzrost obszaru Moskwy. W roku 1911 miasto zajmowało powierzchnię 17.661 hektarów, a już w roku 1926, obejmowało ono 23.385 hektarów, w 1932 roku — 27.244 hektary, a w 1938 roku obszar Moskwy zbliżał się już do — 30.000 hektarów. Uchwała, powzięta w swoim czasie przez rząd radziecki, przewiduje stopniowe rozszerzenie terenu miasta do — 60.000 hektarów.

Zakłada się nowe linie kolei podziemnej, buduje się nowe domy i przebudowuje stare. Jeden z moskiewskich sztukatorów, zrywając ze ściany starą tapetę, znalazł pod nią numer przedrewolucyjnej moskiewskiej gazety „Ranieje Utro", w którym wypisano wielkimi czcionkami:

„W ogóle należy stwierdzić, że dopiero za jakieś 500 lat będzie Moskwa zupełnie przyzwoitym miastem, które wytrzyma porównanie ze swymi zagranicznymi konkurentami".

Przeczytawszy te słowa, budowniczy uśmiechnął się i nazwał autora artykułu złym prorokiem. On — jak i setki tysięcy innych — budowaał i buduje wielopiętrowe domy, ulice, koleje podziemne, nowe pierwszorzędne fabryki, które zmieniły oblicze stolicy i uczyniły z dawnej „Moskwy perkalikowej", „Moskwę metalową".



Metro. Stacja „Izmajłowskaja"

Aby zaś Moskwa stała się nowoczesnym miastem, nowi jej gospodarze nie potrzebowali bynajmniej 500 lat. Wystarczyło im zaledwie kilka radzieckich pięciolatek, które przeobraziły oblicze stolicy i zamieniły ją w jedno z najpiękniejszych miast świata.

A. Michałowski

Tajemnica kryształu
otwiera drogę do niezwykłych odkryć

Niektóre ciała mają zdolności krystalizacyjne. Obsewujemy to np. w roztworze cukru: — rozpuszczony w płynie cukier może w pewnych okolicznościach krystalizować się. Sam ten proces jest niesłychanie dla obserwatora ciekawy: kryształ rośnie po prostu, jak gdyby pod wpływem jakiejś utajonej w nim siły, i przybiera zawsze z góry ustalone kształty. W jednym wypadku są to sześciany, w innym piramidy lub też inne figury geometryczne.

To osobliwe zjawisko natury znane było już od dawna. W średniowieczu zajmowali się nim szczególnie alchemicy, uważając, że te prawa wzrostu kryształów i uparte dążenie do przybierania u kryształów pewnych ciał zawsze tych samych kształtów, zawierają jakąś tajemnicę życia. Stąd też w średniowieczu kryształ uważano jako symbol tajemniczych sił twórczych natury.

Wiele jednak lat minęło, nim nauka zdolna była przeniknąć tajemnice powstawania kryształów. W latach osiemdziesiątych ub. wieku Curie, którego nazwisko razem z naszą Skłodowską, związało się z odkryciem radu, wraz ze swym bratem odkrył, że kryształy niektórych soli oraz kwarcu reagują na podniety zewnętrzne, że pod wpływem np. prądu elektrycznego mogą się całkowicie rozpłynąć albo też zbić w niekształtną masę. Równocześnie ustalono, że w niektórych kryształach mogą powstawać pod wpływem nacisku prądy elektryczne.

Trwało jednak kilka dziesiątków lat, zanim udało się wykorzystać do celów praktycznych to rozpływanie się lub zbijanie się kryształów pod wpływem działania prądu elektrycznego. Pierwszą dziedziną, w której to odkrycie dało się zastosować, było przekształcanie fal dźwiękowych w prąd elektryczny. Kiedy bowiem fale dźwiękowe naciskają na kryształy, powstaje w nich prąd elektryczny.

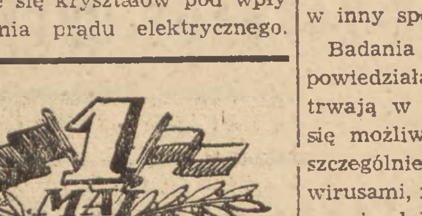
Dzięki temu można budować szereg sprzętów, m. inn. receptor, mający zastosowanie w czasie ostatniej wojny, przemieniający fale dźwiękowe, wytwarzane przez łódź podwodną, na prąd elektryczny, a ten z kolei z powrotem na fale dźwiękowe i pozwalający ustalić miejsce pobytu łodzi.

Badanie wrażliwych na ucisk kryształów trwa dalej i daje coraz to nowe możliwości praktycznego wykorzystania tego zjawiska. Wymienić można nowe urządzenia aparatów telegraficznych, umożliwiających równoczesnie jednoczesne prowadzenie szeregu rozmów. Kryształy te, zwane „piezo" elektrycznymi, znajdują coraz większe zastosowanie przy budowie radioaparatów, gramofonów, dyktofonów itp.

Jedną z najciekawszych dziedzin zastosowania tych kryształów stanowi specjalny zegar elektryczny, który w ciągu jednej sekundy tyka 100 tysięcy razy i odznacza się wprost absurdalną dokładnością.

Niektóre z tych kryształów pod wpływem odpowiedniej reakcji, mogą wysyłać fale dźwiękowe, niedosłyszalne dla ucha, tzw. fale ultradźwiękowe. Tego rodzaju fale ultradźwiękowe dokonują cudów. Przy ich pomocy można słyszeć i widzieć to, co znajduje się we wnętrzu ciał metalowych, wynajdywać w nich dziury i skazy, których obecności z zewnątrz nie można w inny sposób rozpoznać.

Badania te, w których nauka nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, trwają w dalszym ciągu. Odsłaniają się możliwości niezwykłych odkryć, szczególnie w dziedzinie badań nad wirusami, roznosicielami chorób mniejszymi od bakterii, oraz w dziedzinie rozwoju roślin.



Przemysł Kawowy w Polsce

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych rozpoczęło swą działalność w sierpniu 1945 r. W tym okresie większość fabryk była jeszcze unieruchomiona. Dzięki współpracy załóg robotniczych, dyrekcji fabryk oraz Zjednoczenia w ciągu 1945 r. niemal że wszystkie fobryki zostały uruchomione. Osiągnięto w ciągu tego roku 5 095 t. produkcji.

W roku 1946 uruchomiono wszystkie fabryki. z których znaczna część znajdowała się na Ziemiach Odzyskanych i które wymagały poważnego wkładu pracy. Dzięki temu w r 1946 osiągnięto 14.317 t., co w porównaniu do okresu przedwojennego należy uznać za poważne osiągnięcie, gdyż stanowi to ok. 100% produkcji w całej Polsce przed wojną

Z cyfr tych widzimy, iż przemysł kawowy o ile dodamy produkcję sektora spółdzielczego i prywatnego, znacznie przekroczył produkcję z okresu przedwojennego.

Zjednoczenie napotkało na olbrzymie trudności w związku z zaopatrywaniem się w surowce. Głównym surowcem przemysłu kawowego jest cykoria. W okresie przedwojennym cykoria plantowana była głównie przez duże majątki ziemskie Obszar tych plantacji wynosił ok. 3.000 ha.

W r. 1945 Zjednoczenie otrzymało zaledwie 200 ha plant., gdyż rozpoczęło działalność swą już po okresie siewu i nie było w stanie dokonać żadnych zmian w tym zakresie Od początku jednak swej działalności stworzyło koncepcję posiadania własnych plantacji cykorii.

W r. 1946 powierzchnia plantacji została dziesięciokrotnie zwiększona. W chwili obecnej Zjednoczenie posiada przeszło 5.000 ha plantacji. a więc o 70% więcej niż wynosiły plantacje przed wojną.

Rozbudowa plantacji stworzyła wiele trudności, gdyż rolnik na ogół nie znał tej gałęzi uprawy. W tym celu Zjednoczenie wydało specjalną broszurę pt. „Uprawa cykorii i jej wielostronna użyteczność" opracowaną przez prof Byszewskiego. Broszura ta w ilości 15.000 egz. znajduje się już u plantatorów. Równolegle cały sztab inspektorów prowadzi prace instruktorskie wśród 15.000 plantatorów.

Zjednoczenie produkuje nie tylko kawę zbożową, lecz również i inne wyroby. Na tym odcinku udało się rozwinąć cały szereg zagadnień barczo pomyślnie.

Fabryka „Maggi" produkowała przed wojną swoje wyroby w oparciu o półfabrykaty importowane, obecnie dzięki współpracy prof. Piianowskiego, dyrektora fabryki inż. Ostaniewicza i Zjednoczenia Państwowa Fabryka Środków Spożywczych „WINIARY" produkuje te półfabrykaty o jakości nie niższej od sprowadzanych.

Fabryka „Winiary" produkuje również kostki bulionowe i przyprawy w najwyższym gatunku. Dzięki temu obroty tej firmy w ciągu ostatnich 5 miesięcy wzrosły 13-krotnie.

Dość poważną gałąź produkcji Zjednoczenia stanowią susze owocowe i jarzynowe, które znajdują się obecnie na rynku w ślicznych paczuszkach celofanowych po 200 gram. Susze te, produkowane przez Fabrykę „Be-Wu-Zet" i „Winiary" ukazały się w takiej formie na polskim rynku po raz pierwszy i spotkały się z jak najlepszym przyjęciem. Są one wygodne w użyciu i stosunkowo bardzo tanie.

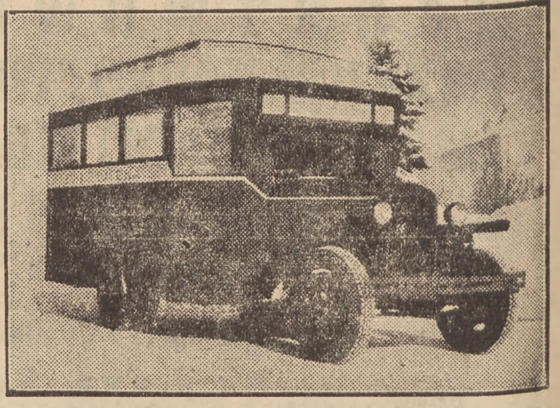
Wszystkie te artykuły są produkowane w 14-tu fabrykach i rozprowadzane po całym kraju za pośrednictwem 18-tu oddziałów Centrali Sprzedaży, znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski.

Przedstawiciele pracujący w tych oddziałach docierają do każdego sklepu spożywczego. We wszystkich sklepach w Polsce znajduje się kawa Francka Bohma, kostki „Maggi" itd.

Fabryka „Winiary" dzięki Centrali Sprzedaży mogła tak szybko tak wydatnie powiększyć swoje obroty. Aparat ten jest podstawą rozwoju sprzedaży, a tym samym produkcji.

W dużej mierze, dzięki prawidłowemu działaniu Centrali Sprzedaży, Zjednoczenie w r. 1946 zdołało podnieść obroty swoje prawie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1945 i dojść do produkcji wyższej niż przedwojenna przy dalszej tendencji rozwojowej.

BIBLIOTEKA, KTÓRA SAMA SZUKA CZYTELNIKÓW



W tym samochodzie, zaopatrzonym w instalację elektryczną i głośnik radiowy, można spędzić przyjemne chwile nad książką — jest to bowiem przenośna biblioteka. Tego typu samochody - biblioteczki wyprodukowano w ZSRR specjalnie dla obsługiwania kołchozów

Prace nad filmem „Bitwa Stalingradzka"
Dom, w którym mieszkał Paulus
będzie odbudowany po dokonaniu zdjęć

Kinematografia radziecka przystępuje do stworzenia serii dokumentarnych filmów, poświęconych wojnie ZSRR z Niemcami. Pierwszym z nich będzie film o „Bitwie stalingradzkiej", największej bitwie w historii ludzkości, zakończonej okrążeniem i rozbiciem 300-tysięcznej armii nieprzyjaciela.

Scenariusz do tego filmu napisał znany literat radziecki, Nikołaj Wirta. Rola scenarzysty nie była łatwa. Autor po za wykorzystaniem wszystkich dostępnych dokumentów historycznych przeprowadzał rozmowy z licznymi uczestnikami wielkiej bitwy: marszałkami, generałami, oficerami i żołnierzami. W ten sposób udało się scenarzyście zebrać ogromny materiał, obrazujący poszczególne momenty stalingradzkiej epopei: od walk na rzece Donie, obrony Stalingradu, okrążenia Niemców w listopadzie 1942 roku do ostatecznego zniszczenia przeciwnika w styczniu i lutym 1943 r.

Ogólna ilość bohaterów filmu przekracza liczbę stu — wszyscy bohaterzy są realnie istniejącymi ludźmi, od dowódców do szeregowców.

Charakterystyczną, niespotykaną dotąd cechą tego filmu jest fakt, że nie wprowadza żadnych zmyśleń. Wszystkie sceny mają swój realny odpowiednik w scenach, które rozgrywały się w rzeczywistości. Niemniej jednak nakręcanie „Bitwy stalingradzkiej" odbędzie się jak nakręcenie normalnego filmu: w pawilonach kino-studia. W filmie tym weźmie udział ponad 100 artystów teatralnych, ściągniętych specjalnie z większych miast ZSRR, jak Moskwy, Leningradu, Kijowa.

Trudności wyprodukowania tego rodzaju filmu są ogromne. Bitwa stalingradzka rozgrywała się przecież na przestrzeni setek kilometrów. W bitwie tej brała poza tym udział niesłychana ilość bojowego sprzętu technicznego. Wystarczy wspomnieć, że jedynie w pierwszych czterech miesiącach walk strącono ponad 1.300 niemieckich samolotów. A pamiętać trzeba, że wojskowe oddziały techniczne starały się zawsze zajmować miejsce zasłonięte, najmniej dogodne do dokonywania zdjęć filmowych. Tak samo piechota starała się jak najlepiej zamaskować swoje pozycje. Wszystko to ogromnie utrudnia pokazanie na ekranie obrazu walk. Ale autorzy filmu chcą pokazać walki właśnie w ten sposób, w jaki rozgrywały się one w rzeczywistości.

W celu dochowania w najdrobniejszych szczegółach wierności istotnemu obrazowi wielkiej batalii, generalny sztab Armii Radzieckiej wyłonił specjalną komisję pod kierownictwem generała Elisiejewa, jako ciało doradcze przy produkcji nowego filmu.

Zdjęcia nowego filmu z natury dokonywać się będą w lecie tego roku na miejscu historycznych walk w Stalingradzie. I tutaj wyłaniają się dla kinooperatorów niemałe trudności. Stalingrad przecież odbudowuje się w szybkim tempie. W celu umożliwienia zdjęć architekci zostawili jednak szereg miejsc, które zachowały taki wygląd, jaki miały w momencie walk. W tym celu również wstrzymano odbudowę wielkiego magazynu, z którego piwnic wyszedł, aby poddać się z całym swym sztabem, niemiecki marszałek Paulus.

Nowy film obfituje w wiele scen batalistycznych, w których biorą udział ogromne ilości uczestników. Przy dokonywaniu zdjęć tych scen weźmie udział grupa operatorów moskiewskiego studia filmów dokumentarnych, która dokonywała zdjęć również w czasie trwania walki. W ten sposób inscenizacja nowo filmowanych scen będzie oparta na danych faktycznych.

Z przygotowań i troski, z jaką te przygotowania się przeprowadza, widać, że film „Bitwa stalingradzka" będzie dokumentem wielkiej epopei narodu radzieckiego z czasu minionej wojny.

czy wiecie, ŻE...

MOŻNA JUŻ HODOWAĆ BAWEŁNĘ O ZIELONYM ZABARWIENIU WŁÓKIEN. Normalnie torebki nasienne bawełny zawierają włókna o odcieniu białym. Zdarzały się jednak wypadki, że wśród białych występowały niekiedy również włókna zielone. Był to skutek tzw. hybrydyzacji, to znaczy skrzyżowania się odmiennych gatunków. Już Darwin wygłosił teorię, że takie wypadki hybrydyzacji można wykorzystać i wyhodować całkiem odmienne gatunki. Jeżeli chodzi o bawełnę, to udało się to dopiero radzieckiemu uczonemu Maksymience. Próby swoje rozpoczął on w 1939 r., dokonując selekcji nasion bawełny i wybierając nasiona z włóknami zielonymi. Nowy zbiór w następnym roku dał już większą ilość zielonych włókien. Dalsza selekcja, połączona z badaniami warunków temperatury, światła, wilgoci przy kiełkowaniu doprowadziła wreszcie w 1945 r. do pełnego sukcesu. Maskymienko otrzymał już 100 kg zielonej bawełny. Ten wynik umożliwił podjęcie hodowli zielonej bawełny już na większą skalę.

DWADZIEŚCIA PIĘĆ LAT MIJA OD ODKRYCIA INSULINY. Insulina jest to środek, stosowany przy leczeniu wszystkich chorób tzw. diabetycznych (m. in. cukrzycy), polegających na nazbyt wielkiej procentowo zawartości pewnych substancji chemicznych w moczu i powodujących często wypadki śmiertelne. Istnienie hormonu insuliny, regulującego te procesy w organizmie, wiadome było uczonym od dawna. Jednakże dopiero amerykańskim uczonym Bantingowi i Bestowi udało się przed 25 laty wydzielenie tego hormonu i uzyskanie skutecznego środka leczniczego. Za odkrycie swoje otrzymali obaj uczeni nagrodę Nobla.

RYBY O PŁASKICH KSZTAŁTACH POTRAFIĄ PRZYSTOSOWYWAĆ SWOJE BARWY DO BARWY OTOCZENIA. Jest to możliwe dlatego, że łuski tych ryb posiadają komórki, które zawierają czarny barwnik, zwany melanina. Komórki te mogą zmieniać swoje kształty, rozszerzać się lub zwieżać. Wskutek tego zawarty w nich czarny barwnik oddziałuje inaczej — raz jest istotnie czarny, to znów przy rozszerzeniu komórki jest jaśniejszy, szary lub nawet brązowy. Procesy rozszerzania się lub zwężania tych komórek dokonywują się automatycznie. Obserwacje wykazały, że wystarczy niekiedy przechodzenie przez wodę smugi światła, aby stało się to pobudką dla nerwów ryby do zmieniania kształtów komórek, nadających ich łuskom barwę ochronną.

CHARLIE CHAPLIN BEZ WĄSIKÓW I MELONIKA



W nowym filmie „Monsieur Verdoux" oglądamy Chaplina po raz pierwszy bez charakterystycznych wąsików i melonika, tych, zdawałoby się, nieodzownych rekwizytów sławy największego w świecie aktora. Film oparty jest na życiu głośnego mordercy francuskiego Landrou, nazwanego „współczesnym Sinobrodym". Chaplin nadaje jednak tej historii specjalny akcent. W scenie sądowej otrzymuje się wrażenie, że na ławie oskarżonych znajduje się nie tylko sam przestępca Verdoux, ale również cały system złego ładu świata, hołdującego gonitwie za złotem, który wytwarza atmosferę, pociągającą niektóre słabsze jednostki do upadku